Dziś w numerze dodatki: GŁOS LITERACKO-NAUKOWY i TYDZIEŃ w RADJO

Sobota-Niedziela, 27-28 lipca 1935 - Nr. 172 - Cena 15 gr

(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Pomorski

16 stron

Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA - GAZETA MORSKA DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA - DZIEŃ CIECHOCINSKI

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji, Filja administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Swiat pracy a przyszły Sejm

Tocząca się w łonie organizacyj zawodowych, oraz na łamach prasy dyskusja na temat uprawnień świata pracy w nowej ordynacji wykazuje często, jak dalece **doktrynerski kąt patrzenia może ograniczyć pole widzenia na rzeczywistość.** W jednej np. z organizacyj zawodowych, debatującej nad zagadnieniem: wziąć udział w wyborach, czy nie wziąć — spotkaliśmy, argumentację rzeczową, że nowa ordynacja jest niewątpliwie oryginalną próbą wytworzenia przedstawicielstwa ludowego na zupełnie innych i bezwątpienia zdrowszych podstawach, niż dotychczasowa. Że w usunięciu partyj politycznych od wpływu na polityczną rzeczywistość kraju należy upatrywać **pożądany postęp.** Wniosek jednakże z tej argumentacji był wogóle nieoczekiwany, gdyż tenże sam mówca, w ten sposób oceniający ordynację, wypowiedział się przeciw wzięciu udziału w wyborach.

Argumentacja rozumna a wniosek nakazu partyjnego.

Wydaje się, że niektórzy przywódcy robotniczy nie zdołali się zorjentować, jakie uprawnienia i korzyści przynoszą nowe ordynacje interesom ruchu pracowniczego.

Nie da się przecież zaprzeczyć, że w nowej ordynacji **wpływ świata pracy na bieg spraw publicznych został powiększony** i otrzymał prawną sankcję. Ta sankcja wzmacnia znaczenie i powagę zorganizowanego ruchu zawodowego w Państwie. Że nowa ordynacja pozwala na wytworzenie jednolitej reprezentacji w ciałach ustawodawczych, zdolnej do zajęcia jednolitego stanowiska w sprawach, obchodzących interesy pracownicze. Do tej pory natomiast przedstawiciele spraw pracowniczych byli rozrzuceni po różnych wzajem się zwalczających klubach partyjnych i nigdy nie mogli osiągnąć porozumienia przy omawianiu najżywotniejszych interesów pracowniczych. **Przeciwieństwa polityczne nie będą już w nowym parlamencie zaćmiewały rzeczowych potrzeb świata pracy.**

Szereg związków zawodowych zajął już pozytywne stanowisko wobec wyborów. Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe, Związki Związków Zawodowych oraz niektóre związki klasowe wypowiedziały się już jasno za udziałem w wyborach. Działał tu napewno nietylko wzgląd na podstawowy obowiązek obywatelski, nietylko niechęć do partyjnego systemu, ale i perspektywa przeprowadzenia własnej robotniczej reprezentacji do nowego parlamentu.

Perspektywy te zaś wcale nie są tak ciemne, jak to pesymiści i ortodoksi partyjni chcą widzieć.

Próbne obliczenia składu delegatów do zgromadzeń okręgowych dla Warszawy np. wykażą, że związki pracownicze będą dysponowały liczbą 122 delegatów (w tem 75 delegatów prac. fizycznych i 37 proc. umysłowych). Ogólna liczba delegatów w zgromadzeniach okręgowych warszawskich wyniesie około 720. Do przeprowadzenia kandydatury trzeba będzie 180 głosów. Posiadając 112 delegatów nie trudno będzie związ-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Wzrost wojowniczych nastrojów we Włoszech

Rzym widownią tłumnych manifestacyj antyabisyńskich

Rzym, 26. 7. (PAT.) Organizowane od kilku dni w całym kraju manifestacje antyabisyńskie, **osiągnęły punkt kulminacyjny wczoraj wieczorem w Rzymie.** W wygłoszonych przemówieniach wskazywano na zadania kolonizacyjne Włoch i występowano **niezwykle ostro przeciwko Abisyńczykom i ich poplecznikom.** Z entuzjazmem aprobowano politykę Mussoliniego.

Niezliczone tłumy z muzyką i transparentami, skierowanemi przeciwko angielsko-japońskim dostawcom broni, **przeciwko Lidze Narodów** i przedewszystkiem przeciwko Abisynji, przeszły przez ulice miasta i zebrały się na Piazza Colonna, gdzie wygłosił przemówienie sekretarz partji faszystowskiej okręgu rzymskiego. Reportaż o manifestacji nadawał przez radjo **Marinetti,** członek akademji włoskiej. Reportaż swój zakończył Marinetti słowami: **„Abisynja musi być nasza“.**

Wczesnym wieczorem odbyła się manifestacja przed ambasadą francuską, w czasie której wyszedł na balkon ambasador de Chambrun, który w odpowiedzi na okrzyki na cześć Francji, wzniósł okrzyk „Niech żyją Włochy“. Część demonstrantów z plakatami udała się przed ambasadę brytyjską, nie doszło tam jednak do żadnych zajść.

Jak wyglądają siły zbrojne Abisyńczyków?

Londyn, 26. 7. (PAT.) Specjalny sprawozdawca „Times“ donosi z Addis-Abeba, że armja abisyńska posiada **30 tys. nowoczesnych karabinów i 15 milj. nabojów.** Samolotów jest **tylko 11,** z czego jedynie 5 przeznaczonych jest do bombardowania, pozostałe zaś oddane będą czerwonemu krzyżowi.

Armja północna, mająca przed sobą większość armji włoskiej, **liczy 160 tys. ludzi, uzbrojonych w karabiny z ołowianemi kulami.**

Pogłoski o pożyczce angielskiej

Addis-Abeba, 26. 7. (PAT.) Przy poparciu misji szwedzkiej i czerwonego krzyża powstało tu dziś „Abisyńskie towarzystwo ochotniczych sanitarjuszy i pielęgniarek. Cesarz wydał dalsze zarządzenia, **o bezpieczeństwie cudzoziemców.**

W kołach poinformowanych utrzymują, **że Abisynja otrzymała pożyczkę od Anglji.**

Włosi zażądali od znajdujących się pod ich opieką Greków, aby opuścili Abisynję **najpóźniej 4 sierpnia.** Podobno do Dzibuti nadeszły dla Abisynji **nowe transporty broni i amunicji pochodzenia angielskiego.**

Regularna linja okrętowa Gdynia-Zatoka Meksykańska

(o) **Warszawa,** 26. 7. (Tel. wł.) Dnia 1 sierpnia uruchomione będzie bezpośrednie połączenie **między portami polskiemi a Zatoką Meksykańską.** Linja utrzymana będzie przez towarzystwa okrętowe **Wilhelm Wilhelmsen** w Oslo i **Swenska Amerika-Mexico Linien** w Göteborgu. Statki będą odchodziły z Gdyni **co miesiąc w czasie od 15—20** i zawijać będą do następujących portów amerykańskich: **Savannah, Havanna, Vera Cruz, Tampico, Nowy Orlean, Galveston i Houston.**

Tekst noty polskiej do Senatu gdańskiego

Prasa gdańska ogłasza tekst noty, złożonej przez komisarza generalnego Rzplitej senatowi gdańskiemu. Nota brzmi jak następuje:

W odpowiedzi na notę senatu z dnia 23 lipca mam zaszczyt zakomunikować, że rząd polski stwierdza, iż niewykonanie przez gdańskie urzędy celne zarządzeń Ministra Skarbu **narusza stan prawny w dziedzinie celnej, wynikający z obowiązujących umów polsko-gdańskich,** a zarządzenia senatu w tej dziedzinie **przekraczają jego uprawnienia.** Prośba senatu o cofnięcie rozporządzenia z dnia 18 bm. musi być wobec tego uznana przez rząd polski w danych warunkach **za bezprzedmiotową.**

Mam zaszczyt zakomunikować, że rząd polski oczekuje **niezwłocznego zastosowania się dyrekcji ceł w Gdańsku do wyżej wspomnianego rozporządzenia Ministra Skarbu** oraz wyjaśnienia senatu co do wydanego przezeń zarządzenia.

Dziś, w sobotę, 27 bm., ostatni dzień rejestracji uprawnionych do głosowania do Senatu!

Kto dotychczas nie spełnił swej powinności obywatelskiej, winien

bezzwłocznie to uczynić!

Przesilenie rządowe w Holandji

Przywódca partji katolickiej tworzy nowy gabinet

Londyn, 26. 7. (PAT.) W ciągu nocy wczorajszej ogłoszono w Hadze, że stopa procentowa banku holenderskiego **podniesiona została z 5 do 6 procent oraz, że rząd Colijna podał się do dymisji.**

Haga, 26. 7. (PAT.) W związku z dymisją gabinetu Colijna, w kołach politycznych sądzą, że królowa utworzenie nowego gabinetu uzależnia od warunku, iż **wszelkie tendencje dewaluacyjne zostaną zaniechane.** W tych okolicznościach koła polityczne uważają za mało prawdopodobne, ażeby rząd Colijna mógł być zastąpiony przez koalicję katolicko-socjalną. Natomiast oczekują, że wkrótce zostanie utworzony nowy rząd **pod przewodnictwem partji katolickiej.**

Haga, 26. 7. (PAT.) **Aalberse, przywódca partji katolickiej otrzymał od królowej misję utworzenia rządu.**

Wypadek motocyklowy naczelnika Urzędu Skarbowego z Kościerzyny

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Kościerzynie podczas przejażdżki motocyklowej po Kaszubach na szosie pod Nową Karczmą **uległ wypadkowi.** Maszyna została uszkodzona, a p. naczelnik **odniósł szereg ran, tak, że musiano go przewieźć do szpitala.** Stan jego jest poważny, lecz nie zagraża życiu.

Kongres trzeciej międzynarodówki w Moskwie

Niemiecki komunista Thaelmann wybrany prezesem honorowym

Moskwa, 26. 7. (PAT.) Wczoraj wieczorem w sali kolumnowej domu związków zawodowych odbyło się otwarcie **7-go kongresu Kominternu.** W kongresie biorą udział **przedstawiciele 65 państw.**

Na otwarciu kongresu był obecny **Stalin,** któremu zgotowano entuzjastyczną owację. Mowę inauguracyjną wygłosił **delegat Niemiec Wilhelm Pick.** Biuro kongresu składa się z 42 członków. Kongres **wybrał jednogłośnie Ernesta Thaelmanna na prezesa honorowego.**

(Dokończenie art. wstęp. ze str. 1)

kom zdobyć potrzebne jeszcze 68 głosów wśród delegatów rady miejskiej, pomiędzy któremi nie brak przecież reprezentantów świata pracy.

Podobnie sytuacja przedstawia się w Krakowie, gdzie na około 196 członków zgromadzeń okręgowych związki liczyć będą 45, w Łodzi na około 440 związki dysponować będą 110 delegatami, w Częstochowie na około 178 związki dysponują ok. 42 delegatami, w Sosnowcu na około 152 — 47, we Lwowie na 253 — 62 itd.

W większych ośrodkach przemysłowych zatem organizacje robotnicze i pracownicze będą mogły bez trudu nietylko wystawić kandydatury, lecz je i przeprowadzić. Co więcej, spodziewać się należy, że przy obecnej ordynacji wyborczej świat pracy będzie reprezentowany w Sejmie znacznie liczniej, a przedewszystkiem poważniej, niż przy systemie podziału społeczeństwa i Sejmu na partje polityczne.

Decyzje związków zawodowych o czynnym udziale w realizowaniu nowego ustroju świadczą, że trzon zorganizowanego świata pracy jest zdrowy, skoro istniejące jeszcze w niektórych związkach wpływy partyjnych doktrynerów nie zdołały zachwiać zdrowego rozsądku. Istotnie, utarte zasady, których bazą były partje i partyjne związki zawodowe, a treścią — walka klas, — przestały być orjentacją mas pracujących. Od szeregu lat szerokie się stało przekonanie, że świat pracy nie może być ani poza, ani obok, a tem mniej stawać przeciw Państwu — i że **tylko w oparciu o Państwo kształtować się może pomyślnie życie polskiego robotnika.** Rzesza robotnicza nauczyła się widzieć siebie raczej jako cząstkę całości, niż jako klasę, której przeznaczeniem było walczyć ze wszystkimi i wszędzie. Poczucie wspólnoty z innemi twórczemi komórkami organizacji Państwa jest w rzeszach robotniczych silnym motorem o wielkich możliwościach.

Należy wreszcie podkreślić, że w nowej polskiej rzeczywistości ustrojowej przed polskim światem pracy stoją duże i poważne zadania. Dla wypełnienia tych zadań zarówno organizacja jego, jak i typ przywódców muszą zdobyć nową treść. Związki winny pogłębić pracę wewnętrzną. W miejsce liczby i demagogji jako czynnik decydujący o użyteczności jednostek w życiu organizacji wejść musi zasługa na rzecz dobra zbiorowego, powaga, zdolność oraz rzeczowy stosunek do spraw państwowych i robotniczych.

Oby prawdą życiową stało się postanowienie Konstytucji: **„Twórczość jednostki jest źdwignią życia zbiorowego“.**

Leopold Tomaszkiewicz.

Pożar fabryki w Höchst n/Menem dziełem sabotażystów?

Berlin, 26. 7. (PAT.) Z Höchst donoszą, że straty poniesione wskutek wielkiej katastrofy w fabryce Farben Industrie obliczane początkowo na półtora miljona, **szacowane są obecnie na 2 do 3 miljonów marek.** Dochodzenia prowadzone są na miejscu od pierwszej chwili wybuchu niezwykle intensywnie przez policję kryminalną i państwową, celem ustalenia przyczyn katastrofy.

Komunikat policyjny wskazuje, iż narazie nie można podać do wiadomości publicznej ścisłych wyników śledztwa. Forma komunikatu wskazywałaby na możliwość, że **ma się w danym razie do czynienia z aktem sabotażu..**

Wspaniały triumf Kucharskiego w Sztokholmie

Sztokholm, 26. 7. (PAT). W czwartek wieczorem odbyły się w Sztokholmie dalsze międzynarodowe zawody lekkoatletyczne przy udziale przedstawicieli **10-ciu państw z Europy, Ameryki i Nowej Zelandji.** Kucharski startował tym razem **na 1.000 m., odnosząc wspaniały tryumf i zajmując mimo bardzo silnej konkurencji pierwsze miejsce** w czasie 2:29.

Czas ten jest nowym rekordem Polski. Dotychczasowy rekord należał do Kusocińskiego i wynosił 2:29,2. Drugie miejsce za Kucharskim zajął Amerykanin Venzke w czasie 2:29,2. Trzecim był Szwed Haglund w czasie 2.30,9.

W rocznicę śmierci kanclerza Dollfussa

Wiedeń czci pamięć odnowiciela i reformatora Austrji

Wiedeń, 26. 7. (PAT.) Rocznica tragicznej śmierci kanclerza Dollfussa obchodzona była bardzo uroczyście w całej Austrji. Wszędzie powiewały flagi żałobne, a dzienniki, które ukazały się w żałobnych obwódkach, zamieściły obszerne omówienia i artykuły poświęcone **odnowicielowi i reformatorowi Austrji.**

W Wiedniu kardynał **Innitzer** odprawił w katedrze św. Stefana uroczyste nabożeństwo żałobne, na które przybył **prezydent republiki Miklas, wszyscy członkowie rządu, korpus dyplomatyczny i szereg wybitnych osobistości.** Przez cały dzień przybywały do kościoła, gdzie spoczywają prochy kanclerza Dollfussa, liczne pielgrzymki.

W południe odbyło się składanie wieńców, które zapoczątkował prezydent Miklas. O godz. 15,20 nastąpiła **2-minutowa cisza.** Ten niemy hołd sprawiał potężne wrażenie. O godz. 18 odbyła się na placu Bohaterów przed pałacem kanclerskim **olbrzymia manifestacja „frontu patrjotycznego“,** w czasie której kanclerz Schuschnigg i wicekanclerz Starhemberg wygłosili przemówienia.

Tajemnica zniknięcia transportu broni francuskiej jeszcze nie wyjaśniona

Kradzież nastąpiła prawdopodobnie w jednym z portów południowo-amerykańskich

Paryż, 26. 7. (PAT). Tajemnicze zniknięcie ładunku broni i amunicji, przeznaczonego do Buenos Aires, wywołało **poważne zainteresowanie prasy,** która poświęciła tej sprawie dużo miejsca, snując szereg przypuszczeń.

Po wczorajszem posiedzeniu rady ministrów, minister spraw wewnętrznych **Paganon, opierając się na przebiegu szczegółowych badań** władz policyjnych, udzielił wyjaśnień **uspakajających.** Stwierdził on przedewszystkiem, że ładunek **nie zawierał broni ręcznej, ani karabinów maszynowych, jak również amunicji dla tej broni, lecz przedewszystkiem amunicję artyleryjską.** — Pozatem zniknięcie tego ładunku nie miało miejsca na terytorjum Francji, ani w żadnym z portów francuskich, lecz ponieważ ładunek ten pozostawał przez dłuższy czas w portach Ameryki Południowej, **został on tam prawdopodobnie potajemnie wyładowany** i przesłany do jednego z państw wojujących. Minister stwierdził, iż w żadnym razie amunicja załadowana w skrzyniach **nie powróciła do Francji.**

Nowe brednie pism endeckich

Min. Beck nie kupuje żadnej posiadłości pod Kruszwicą

Warszawa, 26. 7. (PAT.) „Kurjer Poznański“ oraz „Polonja“ katowicka z dn. 26 lipca br. zamieściły wiadomość, jakoby p. min. spraw zagr. Józef Beck zamierzał nabyć od niejakiego Waltera Gierkego na sumę około półtora miljona złotych większą posiadłość ziemską pod Kruszwicą. Podana przez wymienione pisma informacja **od początku do końca jest fałszywa i w najmniejszym nawet stopniu nie odpowiada prawdzie.**

Stada oszalałych wilków atakują osiedla ludzkie w Nowogródczyźnie

Słonim, 26. 7. (PAT). Z Różany grodzieńskiej donoszą, że podczas ostatnich upałów **oszalałe z powodu gorąca wilki napadły na osiedla ludzkie pod puszczą różańską.** Niedawno jeden z wilków rzucił się na stado pasącego się bydła i **pogryzł kilku pastuchów oraz 12 krów.** 10 krów **zdechło wskutek tego pokąsania.**

Obecnie donoszą, że wilki **znowu pojawiły się w wielkiej liczbie i napastują wioski.** Wczoraj wpadł jeden wilk do wsi Blizna na podwórze jednego z gospodarzy, ale został przez niego zabity.

(O podobnym wypadku donosimy również w wiadomościach „Z całego kraju“. — przyp. Red.)

Władze administracyjne przedsięwzięły środki zaradcze i **zarządziły obławę** i do poszkodowanych wsi wysłały weterynarzy.

Sytuacja gospodarcza Polski wykazuje pewną poprawę

Sprawozdanie Banku Gosp. Krajowego za miesiąc czerwiec

Warszawa, 26. 7. (PAT). B. G. K. w następujący sposób charakteryzuje położenie gospodarcze Polski w czerwcu. **Położenie rynku pieniężnego w Polsce cechował w czerwcu spokój,** mimo trwającej w pierwszej połowie tego miesiąca niepomyślnej sytuacji na rynku pieniężnym w krajach Europy zachodniej. Zaobserwowany w maju odpływ wkładów został w czerwcu **zahamowany.** — Zmniejszył się również popyt na monety złote, nabywane w celach tezauryzacyjnych.

Ogólna suma wkładów w instytucjach publicznych wzrosła. Uspokojenie zaznaczyło się na giełdzie mniejszą podażą papierów przy zwyżkowej tendencji kursu. **Ceny zboża doznały w ciągu czerwca dalszej zniżki,** równolegle do tendencji na międzynarodowym rynku zbożowym, natomiast wywóz zboża **podniósł się dość wydatnie.** Stan zasiewów dzięki pomyślnym warunkom atmosferycznym **wykazał nadal poprawę.**

W produkcji przemysłowej **zaznaczył się wzrost.** Górnictwo węglowe pracowało w czerwcu intensywniej dzięki **wzmożonemu eksportowi.** Wzrost produkcji nastąpił również **w przemysłach mineralnym, metalowym i drzewnym.** Zatrudnienie przemysłu naftowego utrzymało się bez większych zmian, słabiej natomiast pracowało hutnictwo żelazne. Przemysł włókienniczy i odzieżowy po zakończeniu sprzedaży na sezon letni **zmniejszył uruchomienie.** W związku z tem obniżyła się również wytwórczość w działach przemysłu chemicznego, związanych z przemysłem włókienniczym.

Obroty handlowe na rynku wewnętrznym były nadal **dość ożywione,** wzrosły również **obroty zagraniczne.** Na sytuację na rynku pracy **dodatnio oddziałał wzrost budownictwa i robót publicznych,** co wpłynęło na dalszy silniejszy spadek liczby zarejestrowanych bezrobotnych.

GASNĄCEMU ŚWIATU...

O — pozycja

Opozycja! Ogromnie mi się ten wyraz podoba. Nie żadna a—pozycja, ani u—pozycja i t. p., ale właśnie o—pozycja. To „o“ o kształcie zera jest właściwie treścią wszystkiego. Można przyjmować pozycję leżącą, stojącą i t. d., ale zawsze znajdą się ludzie, którzy lubią przyjmować charakterystyczną o—pozycję. Jest to postawa bardzo niegrzeczna, a nawet wyzywająca, dlatego też nie można się dziwić, że człek porządny może się z powodu tak nieprzyzwoitej postawy przeciwnika zdenerwować i czynnie zareagować.

Zdarza się dość często gdzieś na zgromadzeniach, że gdy ktoś pozwoli sobie na o—pozycyjny wybryk — na krzyk „bij w o—pozycję“ — powstaje na małą chwilę huk, stuk i rwetes, poczem biedni o—pozycjoniści, chwytając za zbolałe przedłużenie plec, uciekają z lamentem.

Gorzej jest, gdy opozycja, jak np. teraz, poczyna się jąkać. Wówczas powstaje mniej przyjemna „o—o“—pozycja.

Normandowie przed wiekami w niemiłosierny sposób chłostali opozycjonistów, gdyż bardzo mądrze twierdzili, że prawda jest tylko po stronie większości, a opozycjoniści dlatego są innego zdania, że niedość pilnie tej prawdy szukali. Wobec tego słusznie należy im się kara.

Zresztą prawie we wszystkich krajach Europy (Francja, Anglja, Niemcy itd.) w ciągu całego średniowiecza, a nawet dłużej, łamano opozycję siłą. Tylko u nas w naszym polskim Sejmie za dawnych „dobrych czasów“, a nawet jeszcze tak niedawno, opozycjonista darł się na całe gardło: „nie pozwalam“, podając za jedyne usprawiedliwienie swego kroku: „bom poseł wolny“, „bo taka jest moja wola“ i t. d., a głupia większość musiała ugiąć się przed wolą „mądrej“ mniejszości, reprezentowanej chociażby przez jednego człowieka. Tylko rzadko zdarzało się, że zacietrzewiony opozycjonista musiał ustępować przed namacalnym „argumentem hetmańskim“, o którym niejeden pan poseł pamiętał przez całe życie.

Oto posłuchajmy, co mówi Jabłonowski w swym „Skrupule bez skrupułu“: „Książę Janusz Radziwiłł, wojewoda wileński i hetman wielki koronny starał się o jakąś konstytucję in favorem sui (o uchwałę na własną korzyść), na którą żadną miarą poseł litewski pozwolić nie chciał, ani przyjąć prośby (starać się pozyskać choćby podarkiem). Uprzykrzyło się to łebskiemu owemu hetmanowi, posyła w senacie susuronem (groźbę?) do kontradycenta (przeciwnika), że mu „sto kijów każę dać, choćbym miał zginąć“, a kontradycent zaraz w głos: „victus rationibus (przekonany argumentami) Księcia Imci, pozwalam“. Szkoda tylko, że owym „argumentem“ hetmańskim, tak skutecznym, posługiwano się dość często, gdy chodziło o „favorem sui“, a w innych okolicznościach ustępowano przed głosem „mądrej“ mniejszości.

Bo trzeba wiedzieć, że opozycjonista jest zawsze człowiekiem najmędrszym, w myśl zasady „chcesz być uznany za mędrca, mów zawsze nie!“ Taki opozycjonista wie wszystko lepiej. Na wszystko, co się dzieje, taki pan kiwa przecząco głową i robi mądrą minę, mającą wyrażać, że on by wszystko lepiej zrobił, a człowiek, patrzący na niego, ulega czasami złudzeniu, iż rzeczywiście ma przed sobą mędrca, jeżeli już nie proroka, któremu przeciwne losy nie dały słuchaczów, bo głupi ludzie rzadko kiedy rozumieją swych proroków.

Miałem kolegę — wiecznego opozycjonistę (bo trzeba wiedzieć, że są urodzeni opozycjoniści), do którego w pewnych wypadkach chodziłem po radę i by potem dobrze postąpić, czyniłem akurat przeciwnie, jak mi radzono. Tak więc urodzony opozycjonista może się jeszcze na coś przydać.

Ale gorsza jest sprawa z niezdecydowanym, który niby mówi „tak“, a jednak „nie“, który zawsze chce być niby objektywny, jak np. pewna część prasy, chociażby bydgoskiej. To jest już zupełna bezprogramowość, to ciągłe narzekanie i czekanie na Mesjasza, który wyprowadzi naród z ziemi niewoli, to fantazjowanie o czemś, czego nigdy nie było i nie będzie.

Na szczęście takich i tym podobnych ludzi jest coraz mniej. Świat idzie naprzód z siłą i energją, nie zwraca uwagi na to, że jakiś tam podwórkowy mędrzec przyjmuje nieprzyzwoitą o—pozycyjną postawę.

Dobrowolne zaś usuwanie się pewnych ludzi, skarłowaciałych potomków Sicińskiego, od korzystania z praw obywatelskich, jak np. czynny udział w wyborach, można przyrównać do niesfornego tupania dziecka, które przy podziale cukierków pomiędzy rodzeństwo, chce dostać więcej, niż inne dzieci.

Takiemu dziecku zamiast cukierka daje się klapsa.

(r o)

Kalendarzyk wyborczy

(o) **Warszawa, 26. 7. (Tel. wł.)** Po mianowaniu komisarzy wyborczych oraz członków okręgowych komisyj wyb., najbliższą czynnością, wynikającą z kalendarza wyborczego jest **wybór delegatów do Okręgowych zgromadzeń wyborczych.** Wybory te muszą być uskutecznione najdalej do 4 sierpnia.

Delegatem do okręgowego zgromadzenia wyborczego może być każdy obywatel bez różnicy płci, który przed rozpisaniem wyborów ukończył 24 lata i mieszka w danym okręgu wyborczym conajmniej rok przed zarządzeniem wyborów.

Uchwały instytucyj, powołanych do dokonania wyborów delegatów **są ważne bez względu na liczbę obecnych.** Wybory odbywają się w głosowaniu na uprzednio zgłoszonych kandydatów, a w radach miejskich miast wydzielonych z powiatów — na zgłoszone listy. Głosuje się zapomocą kartek, które zawierają imię i nazwisko kandydatów.

Przewodniczący instytucji, która wybiera kandydatów do zgromadzeń okręgowych, muszą do dnia 5 sierpnia przesłać przewodniczącym okręgowych komisyj wyborczych i komisarzom wyborczym **odpisy protokółów zebrań,** na których dokonano wyborów.

Następną czynnością będzie **zwołanie zgromadzeń okręgowych,** które powinny zebrać się w ciągu 30 dni od zarządzenia wyborów, **a więc 14 sierpnia.** Zgromadzenia te ustalą listy kandydatów na posłów. Każda lista zawierać musi 4 nazwiska. Prawo zgłoszenia kandydatów służy każdemu członkowi zgromadzenia, nie wyłączając przewodniczącego, okręgowego komisarza wyborczego. Zgromadzenie wybiera 4 kandydatów na posłów i tyleż ich zastępców.

Śląsk Cieszyński

Oderwana perła z polskiej Korony

W niedzielę mija piętnaście lat od chwili, gdy dnia 28 lipca 1920 r. w Paryżu Rada Ambasadorów powzięła decyzję podziału Śląska Cieszyńskiego. Sześćdziesiąt gmin z ludnością rdzennie polską, liczącą 150.000 dusz, zostało odciętych od Polski...

Cofnijmy się pamięcią w te dni końca lipca 1920 roku.

Znajdowaliśmy się wtedy w chwili największego natężenia walki o granice państwa, wojny na wschodnich ziemiach, walki o własną egzystencję, która może była czemś więcej dla Europy, niż walką o naszą tylko skórę.

I w tym właśnie momencie, gdyśmy odpierali najazd — następuje decyzja, odrywająca część Śląska Cieszyńskiego i oddająca ją Czechosłowacji.

O rozstrzygnięciu tem nie decydowały ani zasady Wilsona, ani wola miejscowej ludności. Silniejszy okazał się wpływ czeskich polityków na Radę Ambasadorów, niż poczucie sprawiedliwości. A ci czescy politycy umieli kuszącemi podszeptami dotrzeć do dwóch osobistości, podówczas w Radzie Ambasadorów, mających głos decydujący: do Jerzego Clemenceau i do Dawida Lloyd George'a.

Pierwszy pragnął uzyskać Śląsk Cieszyński dla Czechów, drugi obstawał za niewcielaniem Wschodniej Małopolski do naszego Państwa. Nie chodziło im bowiem o prawa narodu polskiego w myśl orędzia Wilsona — lecz o węgiel karwiński i o ropę borysławską dla obcego kapitału...

I dlatego też w momencie, kiedy cała uwaga Polaków skupiona była na polach bitewnych, kiedy całą energję twórczą koncentrowaliśmy, by odeprzeć najazd od Wschodu — zakrzątali się politycy czescy, by osiągnąć tę krzywdzącą nas decyzję.

Stanowiło to tembardziej moment zaskoczenia, że przecież o aspiracjach Czechów w kierunku zaanektowania polskich obszarów Śląska Cieszyńskiego nie było w przeszłości nigdy mowy. Polski charakter Śląska Cieszyńskiego, a zwłaszcza powiatów cieszyńskiego, frysztackiego i bielskiego, uznawali Czesi przed wojną bez zastrzeżeń. Pomysł zajęcia Śląska Cieszyńskiego zrodził się podczas wojny światowej, gdy politycy czescy przystępowali do realizacji najśmielszych marzeń w programie terytorjalnym swego przyszłego państwa. Przecież przed rokiem 1917 nie przypuszczał zapewne nikt z Czechów na Śląsku, by np. Orawa lub Słowaczyzna weszły w skład ich przyszłego państwa, a tembardziej Śląsk Cieszyński!

A jednak wypadki po przewrocie w listopadzie 1918 roku potoczyły się odmiennie...

Dnia 5 listopada 1918 roku, na gruzach rozpadającej się monarchji austro-węgierskiej zostaje zawarta umowa między przedstawcielami polskiemi i czeskimi, wytyczająca granicę demarkacyjną między obu powstającemi państwami.

W dwa miesiące potem, Czesi, korzystając, że świeżo zmartwychwstała Polska musi toczyć bój o swe granice, że pod Lwowem wre walka o Wschodnią Małopolskę, a od północnego-wschodu nadciągają czerwone armje — Czesi znienacka, bez wypowiedzenia umowy z 5 listopada, przekraczają granicę demarkacyjną i napadają na polską część Śląska.

Działo się to wtedy, kiedy Naczelnik Państwa Józef Piłsudski zarządził wybory do Sejmu Ustawodawczego. Czesi zdawali sobie sprawę, że w tych wyborach ludność wybierze przedstawicieli wyłącznie polskich. Wiedzieli, że po wyborach musieliby ostatecznie zrezygnować ze swych pretensyj do Śląska, bo decyzja czynników międzynarodowych nie mogłaby już wypaść na ich korzyść. Więc, by to udaremnić posłużyli się gwałtem: skierowali swe wojska na polskie połacie kraju i korzystając z tego, że większość polskich sił zbrojnych była zaangażowana na Wschodzie, zajęli ziemie polskie aż do Wisły...

A w chwili, w której byt naszego Państwa znalazł się w momencie przełomowym, w lecie 1920 roku, tuż przed bojem sierpniowym pod Warszawą — rozwinęli w Paryżu nieprzebierającą w środkach kampanję polityczną, której rezultatem było pozbawienie Polski bez plebiscytu starej ziemi piastowskiej, oderwanie od żywego organizmu Polski 150.000 ludności polskiej i około 30 kopalń, hut i fabryk.

Dziś, w piętnastolecie tego dnia krzywdy musimy sobie uświadomić tło, na którem się ona dokonała.

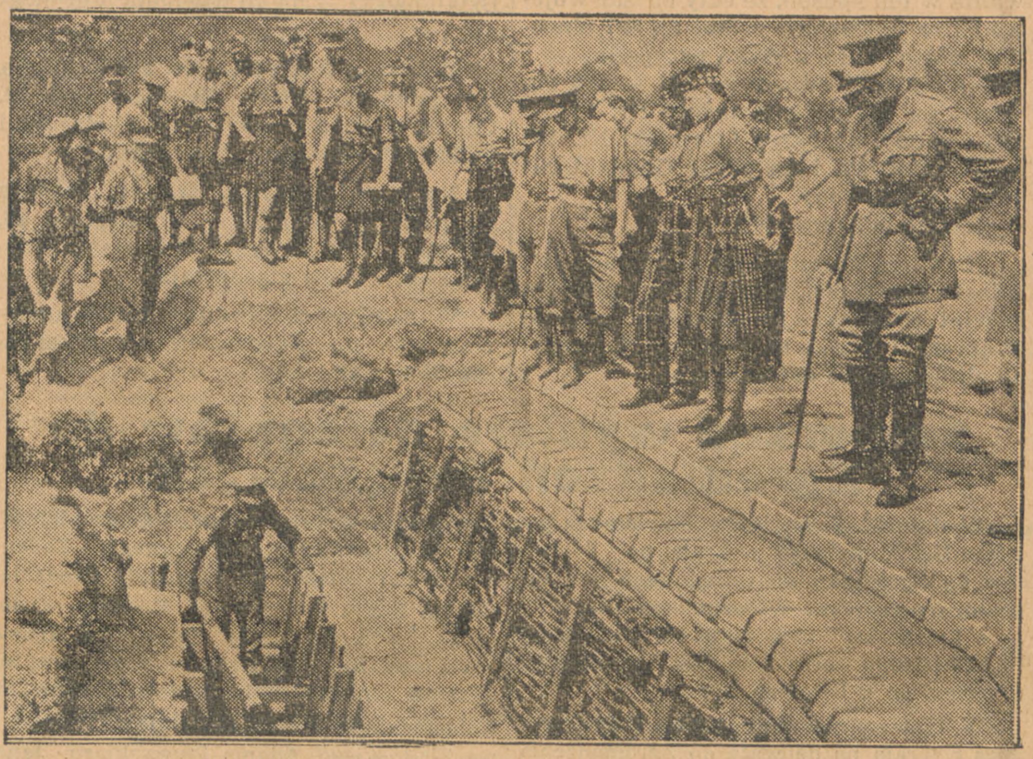
Po tamtej stronie granicznej rzeczki Olzy pozostało przeszło 150.000 Polaków, którym „liberalny" rząd czeski odbiera dziś wszelkie prawa kolejne, stosując stopniowane z dnia na dzień szykany.

Rodakom naszym z za Olzy, w tym dniu krzywdzącej rocznicy — towarzyszą nasze myśli, nasze wyrazy podziwu dla ich hartu i siły i nasze słowa zachęty do wytrwania na posterunku zagrożonej polskości.

M.

„WSZYSTKO WIEMY, ZNAMY, JEŚLI RADJO MAMY".

Brytyjski szef sztabu gen. wizytuje szkołę wojenną



Świeżo mianowany marszałkiem szef brytyjskiego sztabu generalnego Sir Archibald Montgomery - Massingberd wizytuje szkołę wojskową w Sandhurst podczas wykładu o współczesnej budowie okopów.

Rażący oportunizm Lloyd George'a

Charakterystyczny wypadek z pewnym komisarzem sowieckim podczas wojny polsko-bolszewickiej

W pamiętnikach Johna Basila Thompsona, b. kierownika Intelligence Service (Wywiad angielski), ogłaszanych przez pismo „Intransigeant", znajduje się ciekawy ustęp, rzucający **charakterystyczne światło na sposób postępowania Lloyd George'a.**

Sir Thomson opowiada, iż w r. 1920, **w czasie pochodu bolszewików na Warszawę,** Intelligence Service **aresztowało pewnego komisarza bolszewickiego,** który przybył do Anglji, celem podsycania i finansowania propagandy rewolucyjnej. Lloyd George, dowiedziawszy się o tem, wezwał do siebie Thompsona i zaczął **w krzykliwy sposób robić mu wyrzuty** z powodu aresztowania komisarza bolszewickiego i to w chwili, **gdy wojska sowieckie atakują Warszawę i gdy „Polska jest już nieuchronnie zgubiona".**

Lloyd George oświadczył nawet, że nic **nie jest w stanie zatrzymać wojsk sowieckich,** które wkrótce znajdą się **nad Morzem Północnem i nad Bałtykiem.** Thompson tymczasem miał przy sobie depeszę jednego ze swych pewnych informatorów, który donosił, iż armja sowiecka zaczyna się cofać przed wojskami polskiemi.

Skoro Lloyd George przeczytał ten telegram, **natychmiast zmienił wyraz twarzy** i w kilka minut później wyraził zdziwienie, że admiralicja, ze względu na duże koszta waha się z użyczeniem torpedowca dla wywiezienia komisarza sowieckiego poza granice Anglji. Lloyd George wydał nawet **rozkaz, by w ciągu** 48 godzin **wywieziono poza granice W. Brytanji tego „niebezpiecznego człowieka",** tj. tego komisarza sowieckiego, którego aresztowanie jeszcze przed 3 minutami było powodem niezadowolenia premjera brytyjskiego.

Sir Thompson podkreśla, że ten autentyczny wypadek **ukazuje Lloyd George'a w ujemnem świetle.**

Dwudziesta rocznica powstania 6 p. p. leg.

W dniu 28 bm. przypada 20-ta rocznica powstania 6-go p. p. leg. Wobec zgonu Marszałka Piłsudskiego święto pułkowe zostało odwołane, odbędzie się natomiast w Krakowie zjazd ogólny szóstaków, dnia 5 sierpnia rb. w przeddzień ogólnego Zjazdu Legjonistów Polskich.

W dniu 29 bm. o godz. 8 min. 55 wieczorem kpt. rez. Tadeusz Hartleb wygłosi przez radjo audycję pt. „W dwudziestą rocznicę powstania 6 p. p. leg.".

„Zawisza Czarny" w Antwerpji

Serdeczne przyjęcie naszych wilcząt morskich przez społeczeństwo belgijskie

W porcie Antwerpji bawił szkuner polski „Zawisza Czarny" pod dowództwem gen. Marjusza Zaruskiego, powitany przez członków konsulatu. Zabawił on w Antwerpji 2 dni. „Zawisza Czarny" cieszył się ogromnem zainteresowaniem publiczności belgijskiej i prasy, która mu poświęciła szereg artykułów.

W czasie swego pobytu w Antwerpji załoga statku pod dowództwem gen. Zaruskiego udała się pod pomnik poległych w czasie wojny światowej, gdzie złożyła wieniec o barwach narodowych. Obecni przytem byli gen. Crouquest, płk. Jansens, przedstawiciel miasta A. Ryder oraz reprezentanci poselstwa i konsulatu R. P. Gen. Crouquet wygłosił specjalne przemówienie, w którem poświęcił gorące słowa pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego

W dniu 25 lipca wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone nr. nr. 399, 3243, 6311, 23513, 26353, 30872 i 38081, we wszystkich dziesięciu serjach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 694).

Wylosowane bony wykupywane są przez Kasy Urzędów Skarbowych po 100 zł. za bon 25-złotowy.

W Argentynie ministrowie pojedynkują się

W pojedynku na pistolety pomiędzy argentyńskim ministrem finansów **Pinedo** a senatorem **de la Torre** obaj przeciwnicy wyszli bez szwanku. Przeciwnicy wymienili dwa strzały i **rozeszli się bez pojednania.** Minister Pinedo podał się do dymisji jedynie dlatego, by móc wziąć udział w pojedynku.

Manewry niemieckie nad Odrą



Podczas manewrów armji niemieckiej nad Odrą jeden z pułków kawalerji przeprawić się musiał przez dolną Odrę.

Ruch przedwyborczy

Skład okręgowych komisyj wyborczych na Pomorzu

Po powołaniu przez generalnego komisarza wyborczego przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych oraz ich zastępców oraz po dokonaniu w dniu 24. 7. 35 przez Wydział Wojewódzki w Toruniu wyboru członków okręgowych komisyj wyborczych i ich zastępców, skład wspomnianych komisyj przedstawia się obecnie jak następuje:

W okręgu Toruńskim Nr. 101:

Przewodniczący: Rudolf Radłowski, prezes Sądu Okręgowego,

zastępca przewodniczącego: Tadeusz Szurlewicz, wiceprezes Sądu Okręgowego.

Członkowie: Jan Zakrzewski, notarjusz; inż. Gertler-Girtler, wicedyrektor kolei państwowych; dr. Marceli Łukowicz„ lekarz; Roman Kociurski, dyr. szkoły zawodowej żeńskiej.

Zastępcy. Stanisław Przysiecki, adw., Artur Szulc, radca Izby Rzemieślniczej; Leon Penkalla, kupiec; dr. Erazm Wierzbicki, naczelny lekarz Ubezpieczalni Społecznej.

W okręgu Grudziądzkim Nr. 102:

Przewodniczący: Leon Raszeja sędzia Sądu Okręgowego;

Zastępca przewodniczącego: Jerzy Leon Rylski, sędzia sądu okr.;

Członkowie: inż. Leon Pilc, naczelnik wydziału Izby Skarbowej; inż. Józef Szteger, dyrektor fabryki „Unia"; dr. Józef Maślanka, dyrektor szpitala miejskiego; Paweł Witkowski kupiec.

Zastępcy: Ludwik Broniatowski naczelnik wydziału Izby Skarbowej; Stanisław Kucharski, dyrektor Ubezpieczalni Społecznej; Tadeusz Grabowski, naczelnik urzędu pocztoo-telegraficznego; Bazyli Spychała, piekarz.

W okręgu Chojnickim Nr. 103:

Przewodniczący: Eugenjusz Halski, prezes sądu okręgowego;

Zastępca przewodniczącego: Zygmunt Szaliński, wiceprezes sądu okręgowego;

Członkowie: Mieczysław Radwański, notarjusz; Roman Stamm, kupiec; Alojzy Pruszak, ziemianin; Józef Sowiński, inspektor szkolny;

zastępcy: Edward Jagodziński, ziemianin; Antoni Wiman, urzędnik celny; Feliks Sobczak, rzeźnik; Augustyn Lew-Kiedrowski, wójt.

W okręgu Gdyńskim Nr. 104:

Przewodniczący: Józef Parczewski, prezes sądu okregowego;

zastępca przewodniczącego: Jan Konwiński, sędzia grodzki;

członkowie: Stanisław Tor, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej; Konstanty Jacynicz, dyrektor linji Gdynia-Ameryka; Paweł Marcickiewicz, dyrektor oddziału Banku Polskiego; Stefan Jankowski, adwokat.

Zastępcy: Władysław Rawicz-Szczerbo, wiceprezes Żeglugi Polskiej; Józef Jęczkowiak, właściciel nieruchomości; Stanisław Moszyński, prezes Federacji PZOO.; dr. Ludwik Dzius, naczelny lekarz Ubezpieczalni Społecznej.

Podział okręgów na obwody głosowania

Stosownie do postanowień, zawartych w art. 8 ordynacji wyborczej do Sejmu, władze administracji ogólnej na obszarze województwa Pomorskiego dokonały podziału powiatów na obwody głosowania w ten sposób, że cały obszar województwa podzielony został na 597 obwodów głosowania, z czego przypada:

Na okręg Toruński Nr 101 — 104 obwody, na okręg Grudziądzki Nr. 102 — 123 obwody, na okręg Chojnicki Nr. 103 — 246 obwody, i na okręg Gdyński Nr. 104 — 124 obwody.

Razem 597 obwodów.

Na **okręg Toruński Nr. 101** składa się: miasto Toruń podzielone na 25 obwodów, powiat Toruński z 26 obwodami, powiat Wąbrzeski z 27 obwodami, i powiat Chełmiński z 26 obwodami.

Na **okręg Grudziądzki Nr. 102** składa się: miasto Grudziądz podzielone na 29 obwodów głosowania, pow. Grudziądzki na 20 obwodów, powiat Lubawski — na 26, powiat Brodnicki — na 28, i powiat Działdowski — na 20 obwodów głosowania.

Na **okręg Chojnicki Nr. 103** składają się: powiaty: Tczew 29, Starogard 33, Chojnice 36, Sępólno 28, Tuchola 30, i Świecie 90 obwodów głosowania.

Na **okręg Gdyński Nr. 104** składają się powiaty: Morski — Wejherowo 43, Kartuski 28, Kościerski 26 i miasto Gdynia 27 obwodów głosowania.

W żadnym z obwodów liczba uprawnionych do głosowania nie przekracza 3000 osób.

Samorząd wybiera delegatów do Zgromadzeń Okręgowych

W dniu 22. 7. br. Rada Powiatowa **powiatu Działdowskiego** wybrała na delegatów do Zgromadzenia Okręgowego w Grudziądzu notarjusza Włodzimierza Giżyckiego z Lidzbarka, ziemianina Włodzimierza Bańkowskiego oraz osadnika Stanisława Sławęckiego z Księżego Boru.

W tym samym dniu **gmina Działdowowieś** wybrała na delegata do Zgromadzenia Okręgowego wójta Żywca, a Rada Miejska miasta Działdowa — notarjusza Wyrwicza.

Wszyscy radni byli w komplecie na obu wymienionych wyżej zebraniach.

*

W dniu 22. 7. br. Rada Miejska **miasta Grudziądza** wybrała następujących delegatów do Zgromadzenia Okręgowego: Tadeusza Grabowskiego, dr. Edmunda Grodzkiego, ks. Emila Sowińskiego, Edwarda Kuszczaka, wiceprezydenta Stanisława Michałowskiego, Henryka Rozborskiego, wiceprezydenta Zenona Mijala, rejenta Eugenjusza Kolasińskiego, Franciszka Hajdla, Bronisława Zielińskiego, Adama Pniewskiego, Jana Nowakowskiego, Eugenjusza Glińskiego.

W tym samym dniu Rada Powiatowa **powiatu Grudziądzkiego** wybrała delegatów do Zgromadzenia Okręgowego: Franciszka Sadowskiego ze Słupa, Stanisława Kaźmierskiego z Turznic, Teofila Paczkowskiego z Rogóźna.

*

Rada Powiatowa **powiatu Świeckiego** na posiedzeniu w dniu 24. 7. br. wybrała na delegatów do Zgromadzenia Okręgowego: Stanisława Kufka, rolnika z Gacków, Józefa Gacę, rolnika z Sierosławia, Feliksa Kikulskiego, rolnika z Dragacza, Jana Gołąba, nauczyciela z Dębowej, Czesława Gauzę, rejenta z Nowego.

Rada Miejsga **miasta Świecia** w dniu 24. 7. br. wybrałą na delegatów do Zgromadzenia Okręgowego: Czesława Buczkowskiego, rejenta ze świecia; Walentego Kierzkowskiego, mistrza piekarskiego ze Świecia.

Rada Miejska **miasta Nowe** wybrała na delegata do Zgromadzenia Okręgowego: Jana Karpusa, nauczyciela.

*

W powiecie Działdowskim w dniu 24. 7. br. wybrały na delegatów do Zgromadzenia Okręgowego w Grudziądzu:

Rada **gminy Iłowo** — Jana Łączewskiego, rolnika;

Rada **gminy Silice** — Tadeusza Grabowskiego, ziemianina z Kramarzewa.

*

Na delegatów do Zgromadzenia Okręgowego w Gdyni z terenu **powiatu Kościerskiego** do dnia 24. 7. br. wybrani zostali:

z Rady Powiatowej w **Kościerzynie:** Wilhelm Matejczyk, rolnik; Franciszek Derdowski, rolnik; Anastazy Rekowski, rolnik z Lipusza;

z Rady Gminnej w **Dziemianach:** Alojzy Szulc, rolnik;

z Rady Gminnej w **Lipuszu:** Stanisław Gackowski, bankowiec;

z Rady Gminnej w **Kościerzynie - wieś:** Rudolf Lass, rolnik z Podlesia i Jan Ciesielski, rolnik z Wielkiego Klincza;

z Rady Gminnej **Liniewo:** Maksymiljan Konkolewski, ziemianin z Orli i Hubert Węsierski, rolnik z Płachty;

z Rady Gminnej w **Pogódkach:** Jan Wałdoch, rolnik z Kobyla.

*

W dniu 24. 7. br. z terenu **powiatu Wąbrzeskiego** na delegatów do Zgromadzenia Okręgowego w Toruniu wybrały Rady Miejskie:

miasta **Wąbrzeźna:** Bolesława Szczukę, przemysłowca i Wincentego Lewandowskiego, kupca;

miasta **Kowalewa:** Władysława Krzywdzińskiego;

miasta **Golubia:** Artura Reiske, burmistrza.

*

W dniu 25. 7. br. odbyły się wybory delegatów do Zgromadzenia Okręgowego w **Radzie Powiatowej oraz w Radzie Miejskiej miasta Chojnic.**

Rada Powiatowa powiatu Chojnickiego wybrała na delegatów: **Jana Kalettę, Leonarda Wróblewskiego, Franciszka Hinca** i Jana Główczewskiego.

Rada Miejska miasta Chojnic wybrała na delegatów: Zdzisława Hanulę, Antoniego Wimana i Kiljana Trokę.

*

W tymże dniu odbyły się wybory delegatów do Zgromadzenia Okręgowego w Radach Miejskich w **Podgórzu** i w **Chełmży.** Wybrani zostali na delegatów:

z **Rady Miejskiej w Podgórzu:** Karol Stamirowski;

z **Rady Miejskiej w Chełmży:** adwokat Władysław Wyszkowski i rzemieślnik Kazimierz Kurkiewicz.

Wybór przedstawicieli organizacyj zawodowych

Stosownie do postanowień, zawartych w § 7 Regulaminu do Zgromadzenia Okręgowego, ogłoszonego rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych w **Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 48, poz. 324 z dnia 13. 7. 35** niżej wyszczególnione pracownicze **organizacje zawodowe powiatu Kartuskiego** wybrały już swych przedstawicieli, **którzy na** swem specjalnem zebraniu w Gdyni wybiorą delegatów do Zgromadzenia Okręgowego. Przedstawicielami tymi są:

W imieniu Związku Robotników Rolnych i Leśnych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego — z Oddziału w Żukowie: **Józef Butowski z Pępowa;** z oddziału w **Matarni:** Franciszek Schmidtke z Kokoszek.

W imieniu Związku Zawodowych Maszynistów Kolejowych oddziału w Kartuzach: **Wojciech Kaczmarek z Kartuz.**

W imieniu Związku Urzędników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej oddział w Kartuzach: Józef Krüger z Kartuz.

Kolejarze wzywają do gremjalnego udziału w wyborach

Następujące organizacje kolejowe wydały odezwę podaną poniżej, dotyczącą sprawy udziału w wyborach: Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, Rodzina Kolejowa, Zjednoczenie Kolejowców Polskich, Związek Urzędników Kolejowych, Związek Zawodowy Drużyn Konduktorskich, Federacja Kolejowców Polskich, Związek Kolejowy Pracowników Drogowych, Bezpartyjny Związek Zawodowy Maszynistów Kolejowych, Centralny Związek Kolejowych Pracown. Drogojowych, Zrzeszenie Techników Kolejowych, Federacja Kolejarzy P. K. P., Związek Polskich Inżynierów Kolejowych, Zrzeszenie Pracowników Administracji Techn. Warsztatów i Parowozowni, Związek Lekarzy Kolejowych, Związek Prawników i Ekonomistów Kolejowych, Związek Zwrotniczych Kolejowych.

Obywatele Kolejarze!

Wybory do nowego Sejmu i Senatu, wybory, oparte na postanowieniach nowej konstytucji — są już rozpisane.

W ten sposób realizuje się w naszych oczach dzieło naprawy ustroju Rzeczypospolitej.

Słabość ustroju państwowego była klęską Polski od paru wieków. Od paru wieków głosy najświatlejszych Polaków wzywały naród do przeprowadzania naprawy ustroju Rzeczypospolitej. Wzywały napróżno — to też za słabość rządu, za anarchję wewnętrzną zapłaciliśmy wiekową niewolą.

Gdy dzięki genjuszowi Józefa Piłsudskiego niepodległe Państwo Polskie powstało na nowo — dawne błędy odżyły. Niemoc rządu, rozstrój wewnętrzny osłabiały państwo i groziły jego przyszłości.

Realizując wskazania Wodza Narodu, poprzedni Sejm uchwalił konstytucję, opierającą ustrój Państwa na nowych zasadach, a więc zapewniającą Prezydentowi Rzeczypospolitej „jednolitą i niepodzielną władzę państwową", obywatelom zaś „możność rozwoju ich wartości osobistych oraz wolność sumienia, słowa i zrzeszeń" i „opierającą byt państwa na harmonijnem współdziałaniu wszystkich obywateli na rzecz dobra zbiorowego".

Dokonane zostało dzieło wielkie. Uchwalenie konstytucji zamknęło długi okres walki o naprawę ustroju. Zaszczyt dokonania tego, co było marzeniem największych Polaków minionych stuleci — przypadł naszemu pokoleniu.

Narodom świata, walczącym z trudnościami ustrojowemi, Polska dała wzór, jak trudności te pokonać i którędy prowadzi droga ku lepszej przyszłości.

Trzeba teraz zkolei słuszne zasady i postanowienia nowej konstytucji zrealizować w życiu Państwa, zużytkować twórczo do wszechstronnej przebudowy naszego organizmu społecznego i naszej psychiki narodowej.

W ślad za konstytucją poprzedni Sejm uchwalił więc nowe ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu, ordynacje, które dadzą Państwu naszemu:

Sejm — wybrany w głosowaniu powszechnem, tajnem, równem i bezpośredniem z pośród kandydatów, których przedstawią nam obywatele obdarzeni już naszem zaufaniem w wyborach do władz samorządowych oraz do władz organizacyj zawodowych i społecznych;

Senat — wybrany przez tych, których zasługi na rzecz dobra zbiorowego zostały wyróżnione przez Państwo lub którzy posiadają głębszą znajomość potrzeb Państwa i poczucie odpowiedzialności osobistej za jego rozwój dziejowy i potęgę.

Zbliżające się wybory — to dalszy etap, realizacja zasad ustrojowych nowej konstytucji.

Obywatele Kolejarze!

W chwili, gdy Państwo nasze, pozbywszy się dawnych słabości ustrojowych, wkracza w nowy okres swych dziejów, musimy wszyscy zadokumentować naszą solidarność z dokonanem dziełem naprawy Rzeczypospolitej.

Powszechny nasz udział w wyborach niech będzie świadectwem naszego uczestnictwa w tej niezmiernie doniosłej pracy, jaka została dokonana dla dobra i przyszłości Polski.

Spełniając swój zaszczytny obowiązek obywatelski i stając gremjalnie do urn wyborczych, damy tem samem dowód, że jesteśmy godni miana prawdziwych obywateli Państwa.

Przedstawiciele opozycji biorą udział w wyborach

Na terenie powiatu warszawskiego odbyły się wybory w szeregu rad gminnych, w których **wzięli również udział miejscowi przedstawiciele partji opozycyjnych PPS. i Str. Ludowego.** W niektórych gminach zostali oni wybrani do okręgowych zgromadzeń wyborczych.

W dniu 23-im bm. odbyło się w Żyrardowie zebranie przedstawicieli 54-ech organizacji społecznych i gospodarczych, w którem **wzięli udział przedstawiciele Str. Narodowego i PPS.** Po dyskusji nad referatem o nowej Konstytucji i ordynacji wyborczej uchwalono jednomyślnie rezolucję, wzywającą wszystkich członków reprezentowanych organizacji, **aby wzięli udział w głosowaniu do Sejmu i Senatu.** W Żyrardowie przedstawiciele opozycji brali również udział w **posiedzeniu rady miejskiej** i weszli **jako delegaci do okręgowego zgromadzenia wyborczego.**

W dniu 22-im lipca odbyło się w Skierniewicach zebranie 24 organizacji społecznych, zawodowych i gospodarczych, na którem uchwalono jednomyślnie wziąć udział w wyborach.

Opłaty złotowe w ruchu towarowym polsko-gdańskim

Jak wiadomo, Ministerstwo Komunikacji w Warszawie wydało z ważnością od 29. 6. 1935 zarządzenie tej treści, że za wszelkie przesyłki pośpieszne i zwyczajne w kierunku z Polski do Gdańska przewoźne, opłaty dodatkowe i inne opłaty, mają być uiszczane zgóry przy nadaniu przesyłki; w kierunku z Gdańska do Polski wspomniane opłaty powinny być przekazywane na odbiorcę. Ponadto na zasadzie powyższego zarządzenia przesyłki z Polski do Gdańska nie mogły być obciążane zaliczkami w gotowiźnie i zaliczeniami. (Dziennik Taryf i Zarządzeń Kolejowych Ministerstwa Komunikacji wzgl. Polskiego Zarządu Kolejowego w Gdańsku Nr. 26 z dnia 27. 6. 35 poz. 335).

Wobec tego, że zarządzenia te w praktyce mogły niekorzystnie wpłynąć na obroty towarowe przez port gdański, Rada Portu czyniła starania u kompetentnych władz o zniesienie tych zarządzeń lub złagodzenie ich. Starania te zostały uwieńczone powodzeniem o tyle, że Zarząd P. K. P. zgodził się wprowadzić do rozporządzenia, pozostającego nadal w mocy, następujące ułatwienia:

Klienci P. K. P. **posiadający otwarte rachunki** (rachunki kredytowe lub gotówkowe) **w złotych polskich w kasach towarowych stacyj gdańskich lub tacy, którzy je sobie otworzą, będą mogli w przyszłości otrzymywać z Polski przesyłki obciążone opłatami za przewóz, opłatami dodatkowemi, zaliczeniami i zaliczeniami w gotowiźnie. W kierunku do Polski mają zaistnieć te same możliwości frankowania.**

Powyższe ulgi przyczynią się z pewnością **do ponownego ożywienia ruchu portowego w Gdańsku.**

Przy tej sposobności należy nadmienić, że omówione wyżej zarządzenie **nie ma zastosowania dla tranzytu przez Polskę. Przepisy tranzytowe były i pozostają więc wolne od wszelkich ograniczeń.**

GŁOSY I ODGŁOSY

Gdy nie pomogły przestrogi

Pisma polskie poświęcają ostatnio dużo uwagi sytuacji, jaka wytworzyła się w Gdańsku wobec znanych zarządzeń celnych, podjętych przez skarb Polski celem ochrony jego interesów.

Warszawski **„Express Poranny"**, podkreślając właściwe powody zarządzenia polskiego, stwierdza:

Tego jednak Gdańsk nie chce zrozumieć i zamiast wyciągnąć konsekwencje ze swej błędnej polityki, brnie dalej po złej drodze i próbuje sabotować obronne zarządzenia polskie.

Sabotaż ten jest zresztą bezsensowny. Żaden kupiec nie będzie clił w Gdańsku towarów, przeznaczonych dla Polski, wiedząc, że będzie je musiał oclić drugi raz w Polsce. Taki naiwny nikt nie jest..

Wogóle zaś nie będzie co clić w Gdańsku, bo poprostu nie będzie towarów! Kupcy gdańscy polecili telegraficzne okrętom wiozącym towary do Gdańska, aby zawinęły do portu gdyńskiego i tam wyładowały i ocliły transporty.

Pociągnie to za sobą oczywiście dalszy zanik ruchu w porcie gdańskim, wzrost bezrobocia itd. A że w razie trwania tego stanu rzeczy prowadzenie przedsiębiorstw w Gdańsku stanie się wogóle niemożliwem, więc spotęguje się jeszcze tendencja uciekania z Gdańka do Gdyni.

Gdańsk jest dziś na drodze do katastrofy. Ludność straciła zaufanie do waluty, która wciąż spada. Finanse są niezrównoważone. Na spłatę zobowiązań brak jest dewiz. Krótko mówiąc, Gdańsk znajduje się w sytuacji bankruta.

Co robi firma prywatna, gdy bankrutuje? Jeśli może — szuka pomocy zzewnątrz. Gdańsk taką pomoc mógł uzyskać, gdyż Polska zaofiarowała mu ją. Ale tę pomoc Gdańsk, kierując się względami na jakieś urojone niebezpieczeństwa polityczne, odrzucił.

Można też poddać się pod nadzór. Gdańsk mógłby się zwrócić o międzynarodową kontrolę nad jego finansami. I to, być może, byłaby droga do przywrócenia zaufania.

Wreszcie zdarza się, że bankrut popełnia samobójstwo. Chwilami wydaje się, że do tego zmierza polityka władz gdańskich... A jednak trudno uwierzyć, by chciano naprawdę zniszczyć zupełnie to miasto, które mogłoby być kwitnące...

„Kurjer Poranny" pisze:

Zarządzenie celne, równie jak kolejowe, wolne od wszelkich zamysłów politycznych i równie jak tamto podyktowane przez dążność do ochrony interesów polskich — pociągnęło za sobą nowe trudności dla Wolnego Miasta; trudności z nieubłaganą koniecznością wyrastają z fałszywie obranej linji politycznej.

Kupcy gdańscy będą musieli obecnie opłacać cło w złotych, za które będą płacili zdeprecjonowanemi guldenami. Już dziś kupcy kierują transporty towarowe do Gdyni, co wiedzie do dalszego spadku obrotów w porcie gdańskim. I całkiem usprawiedliwiona jest obawa, czy — w obliczu trudości, na jakie kupiectwo gdańskie skazuje polityka Senatu — nie rozpocznie się masowy exodus firm z Gdańska do Gdyni, gwarantującej wszelkie korzyści, jakie wynikają z wolności obrotów pieniężnych.

Taki obrót spraw nie powinien dla nikogo być niespodzianką. Na tych łamach dawaliśmy wielokrotnie wyraz przekonaniu, że lekkomyślna polityka Wolnego Miasta musi się ostatecznie zemścić na niem samem, gdyż restrykcje walutowe w mieście portowem, żyjącem z handlu międzynarodowego i tysiącznemi węzłami związanem z gospodarstwem międzynarodowem, muszą w konsekwencji doprowadzić do zupełnego sparaliżowania jego działalności gospodarczej.

CIĘŻKI ZARZUT.

„Czas" występuje z ciężkim zarzutem pod adresem organizatorów jubileuszowego zlotu harcerskiego w Spale, pisząc:

Dowóz żywności okropnie szwankował. Stale brakło jedzenia, stale ktoś był głodny, w niektóre dnie — wszyscy! Podczas pierwszego ogniska 60 dziewcząt zemdlało z głodu. Wypadki spędzenia całego dnia naczczo były bardzo częste.

W zlocie brała udział chmara dzieciharcerzęta po 10—12 lat. Miano dostarczać mleko — owszem dostarczano, ale zawsze zamało, zawsze kwaśniałe. Macherzy od aprowizacji nie wiedzieli, że latem trzeba się z mlekiem spieszyć, że prędko się psuje...

Wody do picia absolutnie nie było. Wykopano 13 studzień, ale bardzo płytkie tak, że czerpano z nich wodę podskórną, obrzydliwą, niezdatną do picia. Kto miał pragnienie, musiał je gasić wodą sodową po 5 groszy szlanka.

Fuchs i Wedel działali o wiele sprawniej od harcerzy. Dowóz czekolady nie pozostawiał nic do życzenia. Samochód z lodami duńskiemi (Pingvin) Fuchsa jeździł dwa razy dziennie z Warszawy do Spały.

Ale nie dość na tem. Są rzeczy jeszcze gorsze.

Harcerze cudzoziemcy zwiedzają Warszawę. Spotykam ich w mleczarni wcinających porcję po porcji.

— Cóż to panowie mają taki apetyt?

— Ano harcerz nie narzeka, więc w obozie milczeliśmy. Ale byliśmy ciągle **wściekle głodni.**

Komendant tłómaczył nam, pokazując bezustanne strugi deszczu: „— Co chcecie, w tym kraju przy tym klimacie, przy tym wiecznym deszczu oczywiście nic nie rośnie, jest wieczny głód. Cierpi biedna ludność, musimy cierpieć i my.

— Jeszcze jedną porcję makaronu! przerywa inny harcerz.

— Jednak tu, w stolicy nie znać u was braku jedzenia, to dziwne? mówi drugi harcerz.

Doprawdy są to zbyt ciężkie zarzuty, by miały one pozostać bez należytej odpowiedzi.

Wzorem amerykańskich gangsterów

Zagadkowe porwanie i zamordowanie dziecka

Amerykańscy gangsterzy porywający miljonerów, bądź ich żony, bądź ich dzieci dla obfitego okupu, znaleźli w Polsce naśladowców, oczywiście na znacznie mniejszą miarę, bo w takim mniej-więcej stosunku jak się ma Europa do Ameryki, a Polska do Stanów Zjednoczonych.

Ostatnio było kilka wypadków uprowadzenia dzieci w Warszawie. Wypadki te są tem oryginalniejsze, że nie mają na celu materjalnych zysków. Nie było mowy o okupie a była mowa o niezaspokojonym instynkcie macierzyństwa. I to było do pewnego stopnia zrozumiałe.

Gorszy był ostatni zato wypadek, który się zdarzył w tych dniach. Oto jakaś kobieta porwała w ogrodzie Krasińskich niańce, która się zagadała z sąsiadką, wózek z niemowlęciem zamieszkałych przy ul. Karmelickiej Bornsztajnów.

Dochodzenia policyjne i poszukiwania trwały parę dni, aż w Zielonce, letnisku, odległem o 10 km od dworca Wileńskiego na Pradze znaleziono w stawie zwłoki utopionego dziecka, w którem zrozpaczeni rodzice poznali swe niemowlę.

Teraz rodzi się pytanie, w jakim celu popełniono zbodnię?

Pierwotne przypuszczenia były, że dla kradzieży wózka. Podejrzenie to jednak odpada, bo wózek znaleziono opodal, porzucony w polu. Więc nie zysk tu wchodzi w grę.

Ale co?

Do tej pory zagadka nie jest rozwiązana i bodaj, że taką pozostanie, o ile nie uda się organom policyjnym ująć sprawczyni, która nie zostawiła za sobą żadnych śladów, bo owa interlokutorka niańki mogła nie mieć nic wspólnego ze zbrodniarką lub zbrodniarzem.

Fakt jest jednak, że panika ogarnęła ludność, zamieszkującą dokoła ogrodu Krasińskich i posyłającą tam swe dzieci z niańkami. Od kilku dni w gwarnym do niedawna ogrodzie panuje cisza, nie słychać dziecięcej wrzawy, bo matki trzymają dziatwę w domu.

Słychać tylko rozmowę ojców, którzy szeptem komentują spadek holenderskiego florena i franka szwajcarskiego.

Rozsądny ojciec



Panna Brońcia Wodzikówna liczy sobie pięć latek. Chcąc jej ofiarować praktyczny upominek, tatuś jej, p. Józef Wodzik, robotnik portowy w Gdyni, zabrał ją do kolektury Loterji Państwowej, gdzie Brońcia wyciągnęła sobie ćwiartkę losu nr. 23.864.

I oto zdarzyło się, że w ciągnieniu II-tej klasy, dnia 19 lipca br. na numer ten padła wygrana 100.000 zł., za swoją więc ćwiartkę Brońcia otrzymała w Dyrekcji Loterji Państwowej 20.000 zł i stała się posażną panną.

Brońcia będzie grała, naturalnie, dalej i jest przekonana, że szczęście jej nie opuści. Wielkie nadzieje pokłada zwłaszcza w dodatkowem bezpłatnem ciągnieniu gwiazdkowem.

Początki Harcerstwa i Polskie Drużyny Strzeleckie na ziemiach zachodnich

4)

Komenda Okręgu VI poznańskiego 1912–13 i 1913–14

Pierwszą tajną drużynę skautową w Chojnicach założył we wrześniu 1911 r. **Szczepan Łukowicz.** Już w 1910 r. z wycieczki do Krakowa przywiózł kilka numerów pisma „Zarzewie" przewodniczący koła T. T. Z. w Chojnicach — **Emil Bronisław Sowiński.** W r. 1911 wyjechał z wycieczką do Krakowa **Szczepan Łukowicz,** który brał udział w ćwiczeniach II Polskiej Drużyny Strzeleckiej; ćwiczenia te odbywały się z bronią. Podczas ćwiczeń nocnych przerabiano czaty, patrolowanie i natarcie przy użyciu ślepej amunicji.

Łukowicz w r. szk. 1911-12 zorganizował oddział drużyny strzeleckiej w Chojnicach, przerabiając program szkoły rekrutów; ćwiczenia odbywały się raz na dwa tygodnie ze względu na trudne warunki i szpiegostwo ze strony władz szkolnych i policji pruskiej. W pracy tej odznaczali się: **Franciszek Sieradzki** i **Franciszek Żynda** i dlatego organizacja T. T. Z. wysłała ich na kurs skautowy do Skolego w 1912 roku. Po ich powrocie utworzono Komendę miejscową P. D. S. z **Łukowiczem** na czele oraz przydzielono do prowadzenia pracę skautową — **Żyndzie,** a wojskową — **Sierackiemu.**

W roku szk. 1912-13 przerobiono program ćwiczeń skautowych według podręcznika skautowego, a w czasie wakacyj na polecenie komisarza **Gracza** 3 zastępy skautowe odbyły wycieczki dłuższe, zakupując komplet map, wydanych dla niemieckiego „Wandervogel". Wycieczki te odbywały się pod płaszczykiem niemieckich „Pfadfinderów" i wyruszyły w następujących kierunkach: pierwszy zastęp z Malborka przez jeziora Mazurskie do Olsztyna, drugi na Kaszuby, trzeci — prowadzony przez **Łukowicza,** trasą z Czerska do Wdzydz, przez Kościerzynę na górę Wieżycę i przez Kartuzy, Wejherowo dotarł do Sopot.

Kilku skautów wyjechało również w lecie 1913 r. do Krakowa. W r. szk. 1913-14 wszyscy skauci, którzy zostali zastępowymi, mieli przejść program szkoły podoficerskiej P. D. S., a w lecie 1914 r. odbyć kurs instruktorski w Nowym Sączu.[9])

Tajną drużynę skautową w Świeciu nad Wisłą założył **Kazimierz Korzeniewski.** Przerabiano praktycznie ćwiczenia według podręcznika skautowego, a wycieczki na Kaszuby, na Hel i Mazury urządzano na polecenie komisarza T. T. Z. **Gracza;** podczas tych wycieczek przerabiano praktycznie terenoznawstwo. Wycieczki poza tem miały na celu zaznajamianie się z miejscową ludnością i przeprowadzanie wśród niej polskiej propagandy celem podniesienia ducha **oraz** wszczepienia wiary w odzyskanie niepodległej Polski. W 1914 roku rozpoczęto pracę wśród młodzieży kupieckiej, ażeby zaprowadzić wśród niej pracę wojskową P. D. S., lecz wybuch wojny stanął temu na przeszkodzie. Jednakże w czasie wojny prowadzono nadal pracę wojskową, która przysporzyła następnie członków i kierowników Polskiej Organizacji Wojskowej na Pomorzu.[10])

Tajną drużynę w Wałczu założyła również organizacja T. T. Z. W 1911 r. wskutek propagandy komisarza T. T. Z. **Szczepana Gracza** wyjechali z miejscowego koła z wycieczką do Krakowa **Jan Gracz** i **Józef Siuda;** pobyt w Krakowie przedłużyli o jeden tydzień, by dokładniej zapoznać się z pracą w krakowskich drużynach skautowych. W następnym roku w jesieni 1912 r. założono koło T. T. Z. i drużynę skautową w Wałczu. Kierownikiem obydwu organizacyj był **Jan Gracz.** Ćwiczenia większe natrafiały na ogromne trudności ze względu na otoczenie niemieckie.

Podczas wakacyj letnich 1913 r. odbyto wycieczki krajoznawcze na Kaszuby i Mazury, gdzie pod płaszczykiem organizacji „Wandervogel" odbywano te wycieczki. Każdy skaut musiał się nauczyć dobrze czytania mapy, według której wytyczał trasę i prowadził wycieczkę. Drużyna nie była liczna, a skautami byli: **Andrzej Duda, Stanisław Krużycki, Józef Siuda** i inni.[11])

POLSKIE DRUŻYNY-STRZELECKIE

Ażeby sprostać zadaniom czysto wojskowym powstaje niezależna od T. T. Z. konspiracja P. D. S., do której początkowo wchodzą: **Zbigniew Dalski, Ignacy Hierowski, Jan Filary** i **Jerzy Stam** — jako komendant.

Przedewszystkiem postanowiono, by wszyscy członkowie T. T. Z. brali udział obowiązkowy w pracy wojskowej w Poznaniu i w organizacjach prowincjonalnych, dążąc do rozszerzenia P. D. S. poza ramy organizacji T. T. Z.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

[9]) Relacje Szczepana Łukowicza i Emila Bronisława Sowińskiego (Arch. P. D. S. Teka relacyj).

[10]) Relacje Kazimierza Korzeniewskiego i Józefa Kuberskiego (Arch. P. D. S. Teka relacyj).

[11]) Relacja Jana Gracza (Arch. P. D. S. Teka relacyj).

Niespodzianka w więzieniu

Niezwykłe dzieje zakochanego młodzieńca

Kilka miesięcy temu na werandzie pewnej eleganckiej kawiarni wiedeńskiej siedziała młoda parka. On — wysmukły, opalony brunet. Ona — mała, drobna, uderzająco elegancko ubrana. Rozmawiali półgłosem. Kelnerzy szczególnie starannie usługiwali wytwornej parze z Budapesztu, która nie skąpiła napiwków. Nietrudno było się domyślić, że jest to para zakochanych, nikt jednak nie przeczuwał, że młodzieniec jest bohaterem niezwykle romantycznej historji .

POKUSA W BUDAPESZCIE

Ernö S. był pracownikiem pewnej wielkiej firmy budapeszteńskiej. Pomimo młodego wieku — liczył dopiero 21 lat — cieszył się wielkiem zaufaniem szefa i dlatego zatrudniano go w dziale kasowym. Niedawno dano mu polecenie wpłacenia 10.000 pengö w pocztowej kasie oszczędności. Młodzieniec wziął pieniądze i... więcej się nie pokazał. Następnego dnia zrobiono doniesienie do prokuratora. Władze śledcze szukały zbiega energicznie, lecz dopiero po kilku tygodniach znaleziono go w Budapeszcie i aresztowano.

Przyznał się odrazu do winy i ze łzami w oczach opowiedział co pchnęło go na drogę występku.

Wkrótce po wstąpieniu do firmy zakochał się w 18-letniej panience z poważanej rodziny budapeszteńskiej. Miłość była wzajemna, jednak rodzice panny ani słyszeć nie chcieli o tem małżeństwie i zabronili córce widywać się z przystojnym młodzieńcem. Początkowo spotykali się potajemnie, ale gdy rodzice nadzór nad córką obostrzyli w rozpaczy postanowili uciec za granicę. Zdefraudowane 10.000 pengö miały im posłużyć do urzeczywistnienia tego planu.

Wyjechali razem do Wiednia. Tutaj spędzili miodowy miesiąc, rozrzutnie wydając pieniądze. Ernö kupował swej przyjaciółce toalety i biżuterje, więc już po kilku tygodniach pieniądze się skończyły. Nie wiedząc co począć wrócili do Budapesztu i tu młodzieńca aresztowano.

URZĘDOWE PISMO

Znów minęło kilka tygodni. Śledztwo w aferze młodego defraudanta było już w pełnym toku, gdy pewnego dnia aresztantowi doręczono urzędowe pismo zawiadamiające go, że odziedziczył 100.000 pengö. W pierwszej chwili nie wierzył własnym oczom. Dopiero wyjaśniły mu szczegóły tej romantycznej historji, której początki sięgają roku 1914.

Dobrą wróżbą, której Ernö zawdzięczał tak wielki spadek, była jego własna matka. Dotąd nie znał nawet jej nazwiska. W r. 1914 znaleziono go jako niemowlę w sieni pewnej kamienicy i wychowano w domu podrzutków w Budapeszcie.

Zmarła niedawno matka młodzieńca zeznała w testamencie, że jako młoda dziewczyna przyjechała do Budapesztu z pewnym ziemianinem. Owocem tego związku był Ernö. Uwodziciel porzucił swą ofiarę a że rodzice jej również nie chcieli córki przyjąć do domu, więc młoda matka w rozpaczy dziecko podrzuciła.

Odtąd prześladowały ją stale wyrzuty sumienia W końcu rodzice córce przebaczyli i po pewnym czasie wydali ją za bogatego kupca na prowincji.

Stosunki rodzinne jednak tak się ułożyły, że nie mogła wziąć do siebie swego syna. Po śmierci męża odziedziczyła cały majątek, i dla naprawienia krzywdy, wyrządzonej swemu dziecku zapisała mu w testamencie 100.000 pengö. Choć nigdy nie mogła ujrzeć swego syna — oświadcza w testamencie — to jednak zawsze dokładnie wiedziała, gdzie się znajduje i jak mu się powodzi.

HAPPY END

Obrońca młodego Ernö, dr. Fr. Erdös odebrał dla swego mandanta legat i przedewszystkiem zwrócił firmie zdefraudowaną sumę. Firma cofnęła wobec tego doniesienie, a że chodziło tu o przestępstwo, które według kodeksu węgierskiego karze się tylko na wniosek poszkodowanego, więc postępowanie umorzono.

Ernö S. został wypuszczony na wolność i w najbliższych dniach poślubi swą ukochaną. **H. F.**

Królowa sportu



W Madrycie obrano królowę sportu, której fotografję widzimy na ilustracji. Jest nią 19-letnia panna Mercedes Gago. O kwalifikacjach sportowych „królowej" brak bliższych szczegółów; zdaje się że przy wyborze główny nacisk kładziono na urodę.

Sprzedał linję kolejową, wagony i parowóz

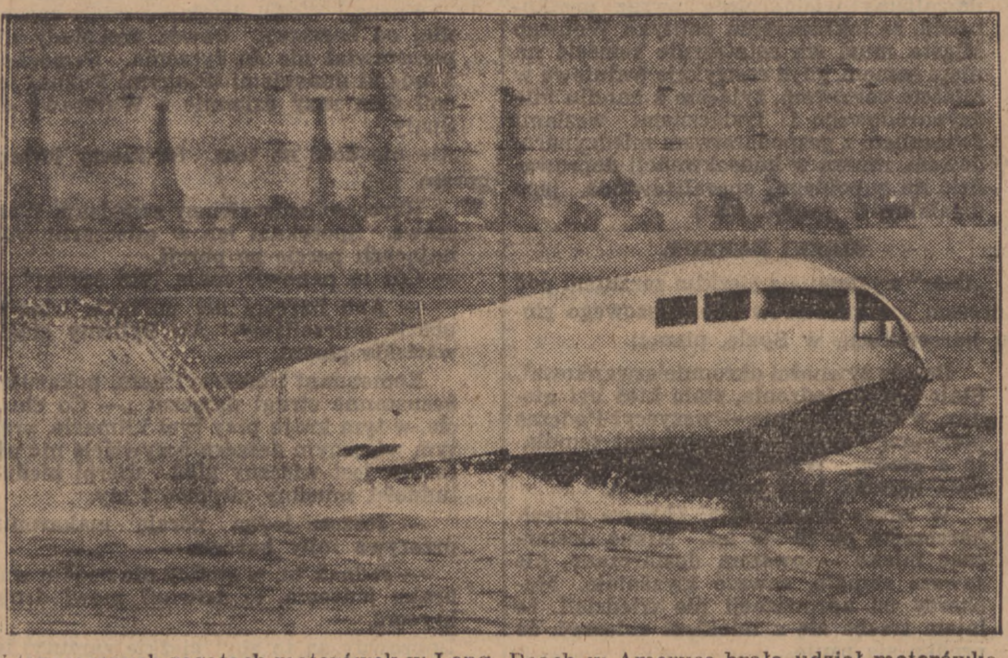
Niezwykłe oszustwo w Jugosławji

W sądzie okręgowym w Petrowgrodzie rozpoczął się proces o **fikcyjną sprzedaż kilku kilometrów linji kolejowej w Banacie.** Oszustwa tego dokonał niejaki Michał **Ivenicz,** który na podstawie fałszywych dokumentów sprzedał wraz z linją kolejową pewnemu przedsiębiorstwu przemysłowemu w Zagrzebiu również **kilka wagonów kolejowych i parowóz.** Jako zaliczkę na powyższą tranzakcję przedsiębiorstwo zagrzebskie wypłaciło Ivaniczy **pół miljona dinarów.**

Film „Markiza Yorisaka" zakazany w Japonji

Z Tokio donoszą, że japońska cenzura filmowa zakazała wyświetlania francuskiego filmu „Markiza Yorisaka" podług głośnej powieści Claude Farrère'a Powodem zakazu jest fakt, że film ten zawiera szereg scen, które mogą urazić japońskich marynarzy. Ambasadzie japońskiej w Paryżu przesłano odpowiednie instrukcje zwrócenia się do wytwórców tego filmu, by drażliwe sceny usunęli.

Nowy typ motorówki



W tegorocznych regatach motorówek w Long Beach w Ameryce brała udział motorówka nowego typu w kształcie wieloryba.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

27 lipca

1363. Umarł w Wiedniu książę rakuski **Rudolf IV,** założyciel uniwersytetu wiedeńskiego. Rozpoczął on też budowę katedry św. Szczepana w Wiedniu.

1597. Umarł **Jakób Wujek z** Wągrówca, pierwszy tłómacz Biblji na język polski. Mnich-Jezuita — poprzednik Piotra Skargi — został nazwany **„chorążym kontrreformacyjnej awangardy".**

1806. Wjazd **Napoleona** do Poznania.

1830. Wybuch **rewolucji** w Paryżu, t. zw. „lipcowej".

1835. Urodził się w Toskanji znakomity poeta włoski **Giosue Carducci,** odznaczony 1906 r. literacką nagrodą Nobla.

1841. Zginął w pojedynku (na Kaukazie) jeden z najznakomitszych poetów rosyjskich — **Michaił Jurjewicz Lermontow.**

1877. Urodził się w dzisiejszej Bratislawie (po węgiersku Pozsony, po niemiecku Pressburg) współczesny węgierski pianista i kompozytor **Ernest Dohnanyi.**

1914. **Komenda Naczelna Drużyn Strzeleckich uchwala „podporządkować się rozkazom Komendanta Józefa Piłsudskiego".**

1920. Wybór prof. **Tomasza Massaryka** na Prezydenta Republiki Czechosłowackiej.

1930. **Uroczyste odsłonięcie pomnika ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego na dziedzińcu Cytadeli w Poznaniu.**

WALTER HERRMANN **35)**

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

CZĘŚĆ II.

Inferno (Piekło)

(Tłumaczył z niemieckiego Teha).

To było okropne!

A cóż mówili na to lekarze? Są oni największymi wrogami zarządu kolonji karnej. Ten stan rzeczy dokucza im w sposób niewypowiedziany. Widzieć chorych i wiedzieć o tem, jakby im było można pomoc, a jednocześnie nie móc im nieść żadnej pomocy, to — doprawdy — zawiele nawet na bardzo silne nerwy.

Po odwiedzeniu „Nowego obozu" jechaliśmy dalej na naszym wagoniku przez puszcze i stepy do obozu „niepoprawnych" w Charvin. Wystraszone hałasem wagoniku duże czerwone małpy uciekały z drogi z wielkim wrzaskiem na drzewa.

Nareszcie przybyliśmy na miejsce. Wysiadaliśmy z wagonetki i wstępowaliśmy w granice królestwa szefa obozu, Sorriaux.

Obóz Charvin jest groszy od wszystkiego, co znajduje się w Gujanie. To piekło prawdziwe, choć na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać rajem. Dlatego rajem, że wszyscy mieszkańcy obozu paradują prawie w adamowych strojach. Swe nagie ciała okrywają przed działaniem podzwrotnikowego słońca strzępami łachmanów. Gdy maszerują w kolumnie z motykami na nagich ramionach, to zda się że kości ich chrzęszczą pod wyschniętą i spaloną skórą w takt kroków.

Z prawej i lewej strony kolumny idą dozorcy, uzbrojeni w karabiny i rewolwery.

— Naprzód, wy, kanalje!

Brną przez błoto podmiękłej drogi wśród podzwrotnikowej puszczy. Stopy ich oblepione są brudną mazią. Wyciągają nogi ciężko z błota, jak nurkowie na dnie morza.

— Stój! — krzyczy wartownik.

Wszyscy zatrzymują się natychmiast. Wśród kolumny nie słychać ani słowa.

Dozorcy zajmują swoje stanowiska na pniach ściętych drzew. Każdy trzyma karabin gotowy do strzału. Zupełnie jak myśliwi na stanowiskach.

— Do roboty!

I wnet stuk siekier przerywa leśną ciszę. Słońce piecze niemiłosiernie nagie, spocone ciała. Wióry pryskają dokoła. Gromady moskitów, znęcone mocną wonią spoconych ludzi, rzucają się żądne krwi na niczem nieosłonięte ciała.

Biada takiemu, który zechce oddalić się o więcej, niż dziesięć kroków od miejsca, w którem pracuje. Bez żadnego ostrzeżenia czujny wartownik strzela ze swego karabinu. A wszyscy dozorcy są świetnymi strzelcami, zaprawionymi do polowań na ludzi.

Mimo tego co tydzień po kilku więźniów próbuje ucieczki. Dostają albo kulę w plecy, albo też udaje się im dopaść w kilku susach do zbawczej gęstwiny. Jeśli im się poszczęści dalej i ujdą natychmiastowej pogoni, wówczas muszą przez szereg dni prowadzić żywot leśnych zwierząt, zanim uda im się dotrzeć do jakiegoś ludzkiego osiedla. A to nie jest łatwe zadanie.

Większość zbiegów ginie w puszczy. Zabija ich febra albo głód. Tylko ten, który zna dobrze puszczę, może przeżyć dłuższy czas, żywiąc się korzonkami i owocami leśnemi.

Krąbrni i nieposłuszni więźniowie w Charvin karani są maneżem. Delikwent musi biegać w kółko na linie, jak koń, poganiany batem pod palącem południowem słońcem, tak długo, aż wreszcie legnie bez sił na piasku z pianą na ustach. Czemże jest wobec tego ciemne średniowiecze!

Widzieliśmy już dość, a pomóc lekarz nic tutaj nie może. Wsiadamy więc zpowrotem do naszej drezyny.

— Jazda!

Dzięki Bogu, że to wszystko zostało już za nami.

— To jest okropne, panie doktorze! Przecież trzeba... przecież możnaby...

— Tak, tak, ma pan rację! — przerywa mi doktór. — Rzeczywiście trzebaby coś zrobić. Nawet możnaby. Ale nikt nie chce! A jeśli oni nie chcą, to my też nic nie poradzimy...

Innym razem towarzyszyłem naczelnemu lekarzowi do Saint - Jean, do obozu wysiedleńców, złodziei. Przysłani są tam z Francji ci wszyscy, którzy przyłapani zostaną czterokrotnie na kradzieży. Jeśli po raz piąty ukradną choćby bułkę, wówczas bez miłosierdzia skazywani są na deportację do Gujany i przywożeni na dożywotni pobyt do Saint - Jean.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tydzień w radjo

Wytyczne ideowe prac radja

Postać Marszałka drogowskazem

Radjofonja polska przeżywa obecnie ważny okres który jest punktem zwrotnym w jej działalności i planach na najbliższą przyszłość. Wielki prąd obserwowany na całym świecie w kierunku uzyskania jaknajwiększego wpływu państwa na prace radja dotarł i do nas. Faktycznym właścicielem radjofonji polskiej stało się Państwo i stąd wpływa szereg nowych zagadnień w dziedzinie polityki programowej i oddziaływania na cały kraj za pośrednictwem eteru.

Radjo, potężny czynnik wychowania mas i najnowocześniejszy środek informacyjny, musi być obecnie w jaknajwyższym stopniu wykorzystany, jako dobrze pojęte narzędzie myśli państwowej i wychowania obywatelskiego. Z tem wiąże się ściśle rozszerzenie zakresu wpływu radjofonji, a więc zdobycie dla radja jaknajwiększej ilości nowych zwolenników, co ma olbrzymie znaczenie nietylko ze względów kulturalno-społecznych lecz również i z punktu widzenia obrony państwa.

NIEDOŚCIGNIONY WZÓR

Radjo chcąc służyć należycie państwu i społeczeństwu musi znaleźć obecnie dla swych programów taką drogę ideową, którąby była najlepszem wypełnieniem testamentu pozostawionego Narodowi przez Józefa Piłsudskiego, a tem samem najgodniejszem uczczeniem Jego prac i zasług. Doceniając w całej pełni obecną chwilę dziejów, Polskie Radjo pragnie spełnić swój obowiązek przez świadome podtrzymywanie rozbudzonego dzisiaj w społeczeństwie poczucia narodowego, przez podnoszenie w szerokich masach kultury życia codziennego i organizowania ich do pracy państwowej. **Zadanie swoje spełni radjofonja tem lepiej, im bardziej potrafi zbliżyć postać Józefa Piłsudskiego do społeczeństwa, tak aby stała się ona dla każdego Polaka nietylko Symbolem i Legendą, lecz niedoścignionym Wzorem.**

SPECJALNE AUDYCJE POŚWIĘCONE ŻYCIU I PRACY WODZA

Idąc po wytkniętej linji Dyrekcja Programowa Polskiego Radja organizuje cały cykl audycyj specjalnych, które mają na celu uczczenie Pamięci Marszałka, omówienie Jego życia poświęconego bez reszty pracy i miłości dla kraju.

Jak już donosiliśmy swego czasu od dnia 23 czerwca sygnał stacji warszawskiej został zmieniony. Na sygnał ten składa się kilka faktów „Pierwszej Brygady". Począwszy od 30 czerwca są odczytywane w każdą niedzielę o godz. 20.45 fragmenty z pism Marszałka pod ogólnym tytułem „Wybrane myśli Józefa Piłsudskiego". W okresie od 4 do 19 sierpnia nadane zostaną pogadanki popularne odtwarzające życie i działalność Marszałka mające charakter wspomnień osobistych. W cyklu tym staną przed mikrofonem znakomici mówcy i autorzy. Dnia 12 każdego miesiąca organizowane będą specjalne audycje o charakterze literacko-muzycznym. W audycjach tych usłyszymy odpowiednio dobrane recytacje poezji i prozy, szkice literackie poświęcone osobie Marszałka, oraz część muzyczną harmonizującą ze słowem.

W dniu 6 sierpnia nadana będzie audycja poświęcona Czynowi Legjonów. 11 Listopada uświęci specjalna audycja obrazująca tak jak dnia 19 Marca zawsze żywą postać Józefa Piłsudskiego. W rocznicę zgonu Marszałka dnia 12 maja wszystkie rozgłośnie polskie nadadzą audycję żałobną.

Cykl poważnych odczytów poświęconych życiu i pracy Marszałka dla Polski na tle współczesnej epoki nadany zostanie w okresie od listopada roku bieżącego do wiosny roku przyszłego. W cyklu tym wybitni działacze i mężowie stanu omówią poszczególne dziedziny działalności Marszałka Piłsudskiego. Na wiosnę w szeregu feljetonów uczestnicy i przywódcy walk o Niepodległość przedstawią kolejno etapy naszych dążeń wyzwoleńczych. Pozatem rozgłośnie polskie nadawać będą od czasu do czasu bezpośrednie transmisje z miejsc związanych z życiem i działalnością Marszałka. Wszystkie ukazujące się o Marszałku dzieła będą stale omawiane w specjalnych audycjach. Wreszcie specjalny hołd złoży Postaci Marszałka dział audycyj dziecięcych. Przedewszystkiem więc nadawane będą opowiadania o dziecięcych latach Józefa Piłsudskiego, wspomnienie ilustrujące Jego stosunek do matki i do dzieci, które tak lubił. Również inne działy programowe Polskiego Radja nadawać będą od czasu do czasu audycje związane z osobą Marszałka. Między innemi Wydział Muzyczny projektuje rozpisanie zamkniętego konkursu na pieśń chóralną o Marszałku.

Tak nakreślony program na najbliższą przyszłość niewątpliwie bliski będzie realizacji postulatów jakie postawiła sobie Dyrekcja Programowa pragnąc jaknajbardziej zbliżyć Postać Marszałka Piłsudskiego stawiając Ją, jako Wzór do naśladowania w życiu.

Zmiany na stanowiskach kierowniczych w Polskiem Radjo

Długoletni Kierownik Programowej Rozgłośni Wileńskiej, p. Witold Hulewicz, obejmuje z dniem 1 września rb., stanowisko Kierownika Wydziału Literackiego w Centrali Polskiego Radja w Warszawie.

Należy przypomnieć, że p. Hulewicz powołany był ostatnio do Warszawy na 6-miesięczny stage, gdzie jako pełniący obowiązki Kierownika Wydziału Literackiego, wykazał wiele inicjatywy w kierunku pobudzenia twórczości literackiej dla radja i zrozumienia dla jego zadań.

Jednocześnie na stanowisko Dyrektora Rozgłośni Wileńskiej z dn. 1 września powołana została p. Wanda z Filipkowskich Pełczyńska, zasłużona działaczka niepodległościowa i organizatorka społeczna, publicystka, była redaktorka „Bluszczu" i „Kobiety Współczesnej", stała współpracowniczka „Gazety Polskiej".

Z dniem 1-ym września dotychczasowy długoletni Kierownik Wydz. Literackiego Polskiego Radja p. Zdzisław Marynowski przechodzi na ważne i odpowiedzialne stanowisko Kierownika Biura Rozgłośni Regjonalnych, które swą ramą organizacyjną obejmuje sprawy wszystkich polskich rozgłośni regjonalnych.

Dyrektor Marynowski pracując na polu radjofonji w Polsce od początku roku 1927, i piastując kolejno szereg odpowiedzialnych funkcyj, a między innemi Kierownika Programowego Rozgłośni Poznańskiej, Kierownika Wydz. Literackiego Centrali i Dyrektora Rozgłośni Wileńskiej, zna doskonale radjofonję oraz potrzeby i możliwości programowe regjonów radjowych.

Z dniem 1 września obejmuje stanowisko Dyrektora Rozgłośni Łódzkiej p. Bohdan Pawłowicz, który ostatnio pełnił obowiązki Dyrektora Rozgłośni Lwowskiej, a przedtem kierował Wydziałem Wiadomości Radjowych w Centrali P. R. Nominacja ta świadczy, iż Polskie Radjo pragnie zreformować i ulepszyć oraz rozszerzyć pracę rozgłośni łódzkiej — rozgłośni drugiego po Warszawie miasta w Polsce.

Zasłużony Kierownik Programowy Rozgłośni Lwowskiej, który ostatnio w ciągu kilku miesięcy sprawował w Centrali Polskiego Radja obowiązki Szefa Biura Przygotowania Programów, dyr. Juljusz Petry, mianowany został Dyrektorem Rozgłośni Lwówskiej. Wyjaśnić tutaj należy w myśl postanowień nowego Statutu organizacyjnego, dyrektorami rozgłośni regjonalnych są mianowani kierownicy programowi, którym podlega całokształt działalności rozgłośni.

W związku z tem mianowany został również Dyrektorem Rozgłośni Poznańskiej dr. Zenon Kosidowski, dotychczasowy Kierownik Programowy tej rozgłośni.

Ciekawe projekty Dyrekcji Programowej Polskiego Radja

W związku z nabyciem dwóch kompletów aparatur do nagrywania audycyj i transmisyj z życia na płytach, Dyrekcja Programowa projektuje wprowadzenie ciekawej inowacji do programów radjowych już w nadchodzącym sezonie jesiennym. Będą to krótkie dwu—trzyminutowe migawki z życia nagrane na płytach, ilustrujące najciekawsze wydarzenia ostatnich dni. Minjaturowe, te, a żywe transmisje z życia, połączone będą w jedną całość, conferencierką reportera przeprowadzającego transmisje. Praca ta dokonywana będzie pzy pomocy auta transmisyjnego, w które wmontowany zostanie jeden komplet sprowadzonej z zagranicy aparatury.

Narazie audycje tego typu wprowadzone będą tytułem próby — prawdopodobnie raz na tydzień — a w miarę napływającego aktualnego materjału, ramy ich będą rozszerzane. Zaznaczyć należy, iż w wielu broadcastingach zagranicznych, a m. in. w Niemczech, ta forma audycji cieszy się ogromną popularnością wśród radjosłuchaczy. Centralna rozgłośnia niemiecka nadaje radjowy przegląd wydarzeń w formie króciutkich transmisyj aż dwukrotnie w ciągu dnia.

Stały zespół artystów radjowych

Selekcja i planowość na największej scenie słuchowej

Konieczność ciągłego podnoszenia poziomu programów radjowych i wzrastający krytycyzm wśród radjosłuchaczów zmusza Dyrekcję Programową do wpowadzenia szeregu ulepszeń w organizacji i sposobie pracy tak dużego działu, jak dział muzyczny, który wypełnia większość audycyj radjowych. Tak jak Wydział Muzyczny Centrali „Polskiego Radja" dąży do stworzenia własnej dużej orkiestry symfonicznej, tak też musi również stworzyć sobie stały zespół artystów, którzy licząc się z wymaganiami „Polskiego Radja", będą zawsze do dyspozycji mikrofonu. Siłą rzeczy pociągnie to za sobą ścisłą selekcję artystów mających dostęp do mikrofonu i ogromnie ułatwi pracę. Artyści, którzy nie wykazują odpowiedniego poziomu, znajdą się poza nawiasem audycyj radjowych. Wielka scena radjowa której słuchacze liczą się w setki tysięcy, dbać musi wszelkiemi sposobami, aby dostęp do mikrofonu mieli tylko ci artyści, których talent i umiejętności stanowią dlań dostateczną i słuszną legitymację. W ten sposób z jednej strony zostanie postawiona tama zamykająca dopływ do mikrofonu nieodpowiednim siłom artystycznym, z drugiej zaś strony praca Wydziału Muzycznego zostanie usprawniona i ułatwiona.

Kto wynalazł radjo?

Radjo nie jest owocem pracy jednego człowieka

Na pytanie interesujące każdego miłośnika radjofonji: „Kto właściwie wynalazł radjo" otrzymać można różne odpowiedzi. Jeśli odpowiada amerykanin — padnie nazwisko **Edisona,** zresztą nie bez racji, bo Edison w rozwoju radjofonji ma również swój udział; W Italji usłyszy się nazwisko **Marconi'ego,** względnie jego nauczyciela Righi; w Anglji wspominają **Faraday'a i Maxwella,** a wreszcie w Niemczech — **Henryka Hertza.**

Z różnych odpowiedzi wynika jasno jedno: właściwego wynalazcy radja niema, są tylko różni badacze, którzy niezależną od siebie pracą i wytrwałością kładli podwaliny pod ten wielki gmach współczesnej techniki. Radjo w żadnym wypadku nie jest owocem pracy jednego człowieka. Cały szereg pionierów nauki i praktyki złożył w ofierze temu wynalazkowi najlepsze godziny swego życia.

Radjo jest najbardziej współczesnym wynalazkiem — i dla tego może Twórców radja szukamy wśród żyjących dziś ludzi. Trzeba jednak pamiętać o zasadzie, że nic w nauce nie rodzi się nagle i że każde odkrycie jest przygotowane przez drobne czasem i niezauważone prace poprzedników.

Poprzednikami radja byli dwaj Anglicy, którzy swemi badaniami umożliwili naukowe warunki odkrycia radja.

Michał Faraday, syn kowala, wyjątkową zdolnością obserwacji i niezmordowanym zapałem, wydźwignął się ku wyżynie największych badaczy naukowych wszystkich czasów. Jemu zawdzięczamy wyprowadzenie podstawowych praw nauki o elektryczności, w szczególności zaś praw o indukcji i polu magnetycznem. Te odkrycia, chociaż dokonane w pierwszej połowie XIX wieku należą dziś do A B C radjotechniki.

James Clark Maxwell, jako dobry matematyk, ujął odkrycia Faraday'a w formuły matematyczne. Pierwszy Maxwell doszedł do przekonania, iż muszą istnieć elektromagnetyczne drgania, argumentując to analogją do drgań świetlnych.

Teoretyczne podstawy zostały rzucone. **Wilhelm Feddersen** eksperymentalnie udowodnił, że w butelce leydejskej elektryczny prąd krąży perjodycznie tam i spowrotem, Feddersen sfotografował w r. 18[illegible] odkryty przez siebie eksperymen[illegible]dowód prawdziwości przypuszczeń Faraday'a i otrzymał w regularnych odstępach na kliszy jaśniejsze i ciemniejsze pasy, odpowiadające drganiom prądu.

Gruntownie i zręcznie zabrał się do pracy nad drganiami elektromagnetycznemi niemiecki fizyk **Henryk Hertz.** Hertz był pierwszym, któremu udało się, nadać ultra-krótkie fale radjowe w jednym rogu pracowni, a następnie odebrać je w drugim rogu przy pomocy odbiornika. Oczywiście Hertz nie przypuszczał, aby jego fale mogły być kiedyś użyte do przekazywania wiadomości, koncertów i odczytów, tembardziej, że za jego życia, odkrycie pozostało niewykorzystane, niemniej jednak późniejsze badania nad radjem poszły po wskazanej przez jego ekperyment linji. Po dziś dzień można w muzeum w Monachjum oglądać oryginalne aparaty Hertza, wśród których znajduje się, niejeden przyrząd używany do dzisiaj przez radjoamatorów.

W rok po śmierci Hertza wynalazek prądów wysokiej częstotliwości doznał nowego impulsu. **Guglielmo Marconi,** skierowany przez **Righi'ego** do badania fal Hertza, zwrócił uwagę na handlowe możliwości nowego wynalazku. Marconi umiał połączyć badania naukowe z tendencjami praktycznemi. W Bolonji udało mu się przesłać przy pomocy fal elektrycznych znaki Morsego na odległość 3 klm. Poszukiwania swe kontynuował Marconi w Anglji, gdzie zyskał poparcie Precce'a, dyrektora angielskich telegrafów. Gdy udało się przesłać sygnały telegraficzne na odległość 12 klm., badania Marconie'go weszły na drogę regularnych i nieustannych udoskonaleń.

W różnych krajach wynalazcy pracowali równolegle z Marconim nad wynalezieniem lepszych aparatów, dzięki czemu pewność odbierania sygnałów i odległość wzrasta z roku na rok. Z tych czasów wymienić należy szczególnie **Edonard'a Branly, Slaby' Arco, Maxa Wien i Ferdynanda Braun.**

Wśród wynalazców radja osobne miejsce zajmują ci, którzy po r., 1900 zajmowali się radjotelefonją. Bez wynalezienia odpowiedniej lampy radjo w dzisiejszej postaci byłoby nie do pomyślenia. Pierwsza zasługa należy w tej dziedzinie do Edisona, następnie i do J. A. Fleminga, Lee de Foresta, Roberta von Liebena i Aleksandra Meissnera.

Na pytanie więc „Kto wynalazł radjo" nie znajdujemy jednej odpowiedzi. Jest ono wynikiem pracy całego szeregu pionierów, wiele zaś istotnych udoskonaleń pochodzi nawet z pracowni radjoamatorów, wytrwale pracujących nad praktycznemi udoskonaleniami.

Nr. 39 **GŁOS LITERACKO-NAUKOWY**
redaguje Koło Literackie Konfraterni Artystów w Toruniu

KS. LEON HEYKE

Sfinks kaszubski

2. Normalne narzecze

Jeżeli w poprzednim artykule wypowiedziałem się za środkowem narzeczem kaszubskiem, to nie w tej myśli, jakoby drugie — północne i południowe — były mniej wartościowe i dlatego nie zasługiwały w szerszej mierze na uwzględnienie, lecz uczyniłem to w tym zamiarze, aby rozbieżne usiłowania literatów kaszubskich zogniskować w jednym punkcie i zapalić wid wspólnego celu. Środkowe bowiem gwary jako przejściowe zawierają w sobie właściwości i północnych i południowych i dlatego znakomicie się nadają do najdalej idącego znormalizowania wszystkich gwar kaszubskich. Poniżej taka próba.

1. **Normalna pisownia.** Sprawa pisowni jest bardzo ważna. Już w roku 1910 prof. dr. Kazimierz Nitsch pchnął to zagadnienie na właściwe tory. Powiada: „Z góry położyć trzeba za warunek dobrej kaszubskiej pisowni literackiej, mającej służyć ogółowi, by nie była trudna. W tym celu trzeba przede wszystkiem zrezygnować z żądania wyrażania na piśmie wszystkich dźwięków. Drugą zasadą praktyczną jest zastosowanie polskich sposobów oznaczania głosek. Pisownia polska jest właśnie praktyczna, skoro zna ją już znaczna ilość Kaszubów i skoro ma służyć do utrzymania związku kulturalnego z Polską i jej literaturą". Tyle prof. Nitsch. Dwie te zasady prowadzą do następującej pisowni normalnej: a) **Spółgłoski są te same, co w języku polskim** z tem jednem tylko zastrzeżeniem, że — g, k. ch — przed miękkiemi samogłoskami wymawiają się — dź, ć, ś. — Kresek tych nie piszemy. b) **Samogłoski dzielą się na długie i krótkie.** Długie kreskujemy, krótkie są bez kreski. Długie jest —y—, krótkie —i—, nosowe —ę—, nosowe —an—. Przykład tejp pisowni: „W zami biołgrodski je góra, wchterny przebywa król kaszebski. Ogromny otwor prowadzy do ji wnętrzo. Pewnygogo dnia spusceło sę w tę otchłóń dwóch dzyrskiech chłopów. Co oni tam widzele, to oni wiernie opowiedzele". Ta pisownia jest nietrudna i jest praktyczna. Przydechu przed „o" i „u" nie wyrażamy, gdyż Kaszuba i każdy znający mowę kaszubską i bez osobnego znaku go będzie stosował, np. to oni opowiedzele = to uoni uopowiedzele.

2. **Normalna wymowa.** Z normalną pisownią łączy się nierozerwalnie normalna wymowa. Wszystkich odcieni wymowy, spotykanych na terenie Kaszub — jest ich coś 70 — nie chcemy i nie możemy wyrazić w praktycznej pisowni. Ustalimy więc wymowę wspomnianych krótkich i długich samogłosek. Kreska oznacza długość. Przykłady: bra — brata. — Bra = braa. Brzég — brzegu. Brzeg = brzeeg. Tył — tełu. Tył = twarde tił. Biył — biła. Biył = miękkie długie bił. Róg — rogu. Róg = roog. Kur — kura. Kur = kuur. Wąż — węża. „Wąż" wymawia się jak w polskiem, węża = nosowe wanża. Niekreskowane samogłoski wymawiamy jasno jak w polskim języku: a, e, i, o, u. Dwugłosek ie, ue, uy — zachodzących w pewnych okolicach po pewnych półgłoskach nie wyrażamy ani w pisowni ani w wymowie. Te dwugłoski słyszy się najwyraźniej w zgłoskach akcentowanych, więc możnaby je w tych akcentowanych czasem zastosować, jak to w języku jest np. hiszpańskim. Przykład: pogueda, robueta, pomuersko muewa, okuecleca. Buyki, muychi, chmuyre. Siestra, cietka, driega. Ale można się obyć bez tych dwugłosek. Przykład normalnej wymowy: „Przecùdny je tam ogród, w chternym połno woniącech róż i kwiatów. Na westrzodku stoi wielgie drzewię uginające sę od biołygo kwiatu wedającygo miłą wonię, jak be od rajskigo drzewa. Za ogrodę rozposcéro sę zelono łąka, otoczono wkół krzami, w chternech połno je ptochów spiéwającech. Za tą łąką wznoszo sę możny zomk, chternygo wieża i dak szczerym sę złotę łyszcze",

3. **Normalny akcent.** Trudności nie nastręcza akcent południowo - kaszubski, który spoczywa zawsze na pierwszej zgłosce wyrazu, natomiast akcent północno - kaszubski **jest swobodny i ruchomy, może więc** leżeć na każdej zgłosce słowa. Środkowe gwary jako przejściowe wytworzyły pewną stałość akcentową, która stać się może podstawą normalnego akcentu, który w dużej mierze zależny jest od normalnej wymowy kaszubskiej. Zasady jego są następujące: a) **Akcent pada z reguły na przedostatnią zgłoskę wyrazu,** np. ogród, kołodzej; robota, łąka; bogaty, długi; sódmy, dwadzesce; pisac, otrzemac. Na tej zgłosce pozostaje akcent przez wszystkie przypadki odmian, dopóki go nie ściągnie ciężka końcówka. Do ciężkich końcówek zaliczam; ów, owi, óm, ami, ach. Akcent opuszcza wtedy swe pierwotne miejsce i spocznie przed temi końcówkami, np: ogród, ogroda — z akcentem na pierwszej, ale znowu: ogrodowi z akcentem na trzeciej od końca. Dalej: w ogrodze i z ogrodę — akcent na pierwszej i również w liczbie mnogiej: ogrode, ale znowu: ogrodów, ogrodóm, z ogrodami, w ogrodach — mają akcent na zgłosce przed końcówką. b) **Końcówka: „c" i „k" ściąga pozornie akcent na ostatnią zgłoskę wyrazu,** np.: topiélc, dostatk, koszyk, prabobk. Również na ostatniej mogą akcent mieć dwuzgłoskowe przymiotniki i stopnie ich wyższe: sechy i sechszy, natomiast akcent na pierwszej ma zawsze stopień najwyższy: nosechszy, nomajętniejszy. c) **Lekkie są końcówki: jednozgłoskowa — ka — i dwuzgłoskowe** — ica, ina, eca, ena, izna, ezna, isko, iszcze, esko, eszcze, idło, edło, ątko, ygo, ymu, emi, np.: piekorka, rękawica, beleca, bukowina, gadzena, klepisko, klepiszcze, grodzesko, grodzeszcze, kropidło, cedzedło, celątko, nowizna, starszezna, dobrygo, dobrymu. Akcent spoczywa na trzeciej od końca. O akcencie czasownika innymi razem.

Po znormalizowaniu trzech tych zasadniczych czynników: pisowni, wymowy i akcentu, nie trudno już będzie poprawnie przeczytać następujący tekst kaszubski: „Jak ma to wszetko podzywiała, wtym stanęło midze nami chłopię jak aniół snoży, wzęło nas za ręce i prowadzy do zomku. Okna bełe otemkły i ma czeła cudną grę na harfach, za serce chwotającą. Dzéń był pogodny, słońce skrzeło. Wtym złoty chmure zakrywają modre niebo, srogo zrywo sę burza i pado szczerozłoty grod. Ma chcała zbierac te skarbe, ale chłopię rzekło: Dejta poku, to je królewskie". W przytoczonym tekście akcent spoczywa na zgłosce przedostatniej. W następnym artykule mówić będą o stylistyce kaszubskiej.

ALLAN KOSKO

Lipiec

lepkie falenie lip lipcowych, ule wonne
przepełne — wzbierające wciąż złotą patoką
zapach wina i chleba — rude miody polne
wiewy wiatru chłodzące ziemię swą pieszczotą

brzęk kos stalnych, osełek — pośpiewki żniwiarzy
i łan jędrnej pszenicy — już zeschłe badyle
cień lasu niebieszczący, przy drodze ołtarzyk
w pyle blade się chylą w modlitwie motyle

rodne i miodne w bujności plonnej złotopłodne
lato w powietrzu, w ziemi panoszy się władnie
upalnie i upojnie — na nieba pokłonie
purpura pod szmaragdy dłonie długie kładnie....

(Z tryptyku p. t. „LATO").

EMILJA SUKERTOWA-BIEDRAWINA.

Mazurska legenda o morzu

Kiedy to było — nikt nie pamięta. Dziadowi opowiadał ojciec, a temu znów spoczywający po zapomnianych cmentarzach przodkowie, którzy z Jańsborskiej puszczy i z pod Niborka i Działdowa tratwą wozili bierwiona modrzewi, dębów i świerków do Gdańska.

Żył wończas wśród przestworzy sinego Bałtyku dziwny twór boski. Ludzką miał postać — zrodziła go jednak Toń Morska, ojcem był mu Szum Wód.

Do belki stuletniej przywarłszy ciałem, zmierzył on wzdłuż i w poprzek niezbadane obszary mórz.

Nie lękał się burzy ni piorunów hen wysoko wzbijał się na grzbiety bałwanów z takim samym spokojem, z jakim, kołysząc się bezpiecznie po błękitnem przestworzu wód, wpatrywał się w lazurową kopułę niebios.

Nie wiedział, co strach i trwoga, czuł się panem żywiołu — nie znał nad sobą potęgi ni władzy.

Razu pewnego spieniona burzą fala wyrzyciła bierwiono — łódź wraz z żeglarzem na piasczyste wybrzeże.

Rybak, co w obawie przed żywiołem pospiesznie uprzątał na brzegu swe sieci, spostrzegł dziwnego przybysza.

Przeżegnawszy się pospieszył na pomoc, mniemając, że to rozbitek nieszczęśliwy.

Nieznajomy nie rozumiał ludzkiej mowy, bełkotał jeno coś niewyraźnie.

Rybak litościwy zabrał go do swej chaty, nakarmił, przyodział, zatrzymał u siebie w gościnie.

Mijały dni, tygodnie...

Przybysz jął pojmować słowa doń kierowane, sam wkrótce mówić począł.

Dodwiedział się tedy rybak pobożny, że gość jego żył dotąd w ciemności, że nie znał Boga ni Jego potęgi.

I zaczął nauczać poganina zasad wiary i obowiązków względem Stworzyciela i bliźnich — nauczył go słów pacierza.

Syn morza nie pozostał obojętny.

Słowa rybaka głęboko zapadły mu w serce. I poczuł skruchę, kajał się w nicości swej przed majestatem Twórcy żywiołów.

Minęły miesiące.

Gość, acz przylgnął sercem do swego nauczyciela — zatęsknił do dawnej ojczyzny swojej, do oddalonych sinych morskich przestworzy.

Pożegnał rybaka, odepchnął swą łódź — bierzwiono od brzegu, wskoczył nań, a przeżegnawszy się krzyżem świętym i zmówiwszy modlitwę pańską, czekał, ażeby go fale uniosły hen — na szerokie wody.

Napróżno jednak czekał.

Mijały odpływy i dopływy — fale zbielałe lizały starą potężną kłodę, na której wyczekiwał syn Toni Morskiej i Szumu Wód.

Napróżno. Morze już go więcej nosić nie chciało.

... Bowiem poznał on nicość swoją stracił dawne siły i wiarę w siebie...

A tej wiary i tych sił nie odzyskał nigdy więcej.

ADRES KOMITETU REDAKCYJNEGO GŁOSU LITERACKO - NAUKOWEGO; TORUŃ, UL. MICKIEWICZA Nr. 28 m. 4 TELEFON 17-46.

KAZIMIERZ MĘŻYŃSKI.

Problem żydowski u Mickiewicza

Nic zabawniejszego, jak mierzenie genjusza miarą utartych formułek. Mickiewicz socjalista — krzyczą jedni — i mają rację, Mickiewicz wstecznik „obszarnik" — i... też mają rację. Mickiewicz asceta, mnich — Mickiewicz bujny człowiek renesansowy — oba zdania mają w sobie coś z prawdy. Mickiewicz żydofil i Mickiewicz „rasista" — obu zdań możnaby bronić.

Oddawna ludzi pasjonuje sprawa pochodzenia matki Mickiewicza — sprawa, przyznajmy się szczerze, jeszcze nierozwiązana. Czy Majewscy, z których się wywodziła, byli neofitami — i w jakiem pokoleniu — pytanie wciąż otwarte.

W każdym razie w nowogrodzkiem spotykał Mickiewicz żydów, godnych szacunku.

Tradycja mówi o jakimś mądrym rabinie, prototypie Jankiela.

Filomaci ustosunkowali się do żydów raczej obojętnie. Najwyżej w jednym z ich wierszy mamy wzmiankę o żydach, jako o mistrzach Rosjan w podłości i krętactwie. W pismach poety zagadnienie nasze wypływa dopiero w „Panu Tadeuszu". Oddawna postać Jankiela zdumiewa wszystkich. Świeże prace zwracają uwagę, że obok Robaka jest to jedyna wartościowa postać — postać Polaka — patrjoty. Skutek to raczej zmiany pierwotnej koncepcji dzieła, omawianie której zaprowadziłoby nas zbyt daleko. Jednak fakt to niezaprzeczony, że Jankiel jest emisarjuszem legjonów, przechowuje broń, jest jedynym powiernikiem Robaka. Narazi się gwałtownemu klucznikowi, ale wystąpi w obronie Sopliców, bo wie, że zajazd źle się skończy i zwichnie plany powstania na Litwie. Jeśli dodamy jeszcze jego zalety jako uczciwego człowieka, zdolnego muzyka — to powstanie postać wprost wyjątkowa.

Czyż Mickiewicz nie zdawał sobie sprawy, że takich żydów w Litwie nie było? Owszem, sam mówi zaraz w pierwszej księdze, że żydzi byli rosyjskiemi szpiegami. Jankiel więc jest jakimś dziwnym wyjątkiem, geneza jego jeszcze zamało zbadana. Bo przecież w tym czasie i do rabinów nie miał Mickiewicz szczególnego nabożeństwa, jeśli ich złośliwie wydrwił w wierszu „Piekło i rabin". Może porównanie w „Panu Tadeuszu" z drukiem kłótem igiełkami, jest żartem, ale w każdym razie wymownym.

Dopiero jednak w okresie towianizmu Mickiewicz zdecydowanie wystąpi z apoteozą Żydów. W wykładach Literatury Słowiańskiej w Paryżu w latach 1840-44 Mickiewicz kilkakrotnie porusza ten temat. Uderza go ten lud, który nie może się przywiązać do ziemi: goni go tęsknota za Mesjaszem.

Przyznaje, że są sekty Żydów, pogrążone w przesądach i pełne nienawiści do chrześćjan, jednak ma za złe Krisińskiemu zohydzenie tego narodu w „Nieboskiej Komedji". Lud żydowski umieściła w Polsce opatrzność — ma więc on odegrać jakąś wielką rolę w Polsce. To też gdy Mickiewicz myśli o powstaniu w Polsce, chce przedewszystkiem pozyskać Żydów: wtedy dopiero lub polski, dla którego żyd jest wyrocznią, ruszy na wroga.

To zdecydowane opowiedzenie się za Żydami ma swe źródło właśnie w towianiźmie. Mistyk ten losy świata uzależniał od duchów, które, aby oddziałać na ziemię, obierają sobie tutaj swoje narzędzia, jak mistrz Andrzej mówi „kanał". Otóż aby ściągnąć na ziemię duchy potężne, trzeba samemu być duchem silnym, starem, to zn. przejść przez łańcuch wcieleń w ludziach wybitnych. Według Towiańskiego w naród żydowski wcielają się właśnie „duchy stare", Żydzi też odegrają wybitną rolę w odrodzeniu świata. Przed tem będą musieli się sami odrodzić: duch bowiem „silny" nie znaczy jeszcze „dobry". Odrodzenie jednak i pozyskanie dla nowej idei „starego" potężnego ducha ma ogromne znaczenie. Mickiewicz wierzył, że skoro „rabin w łóżnicy z głębi ducha jęknie", to ma to w świecie mistycznym ogromne znaczenie, zdziała więcej, niż mechaniczne modlitwy kapłanów, któ-

Na ziemiach Pomorza

Zuchwała banda międzynarodowych złodziei zlikwidowana przez policję w Gdyni

11-krotnie karany oszust międzynarodowy Grzelak z towarzyszami za kratami więzienia

Kamienicznik gdyński pan A. T...k, właściciel pięknego domu czynszowego przy ul. Świętojańskiej sprzedał swoją nadmorską posiadłość za 200 tysięcy złotych. Pieniądze przezornie ulokowane zostały w K. K. O. i pan T. zabezpieczywszy sobie przyszłość spokojnie pędził niczem nie zamącony żywot kapitalisty.

SPOTKANIE Z RODAKAMI Z AMERYKI.

W pierwszych dniach lipca w godzinach popołudniowych p. T. przechadzał ulicą Świętojańską, gdy nagle zbliżył się do niego **elegancki blondyn z szramą na lewym policzku** i przedstawił się jako pośrednik sprzedaży nieruchomości.

— „Wiem, że pan sprzedał właśnie dom i dla tego uprzejmie pana proszę służyć radą memu znajomemu doktorowi co do stosunków panujących tutaj w dziedzinie handlu nieruchomościami. Mój znajomy przyjeżdża jutro i zamierza nabyć dom w Gdyni. Zwracam się właśnie do pana, gdyż wiem, że pochodzi pan z Ameryki i ponieważ również obaj stamtąd pochodzimy sądzimy, że jako ziomkom zechce pan nam udzielić swej cennej rady!

Gdyński kapitalista nie bez wewnętrznej dumy spojrzał na eleganckiego pośrednika i chętnie zgodził się służyć swą radą rodakowi, przybyłemi z za oceanu.

Nazajutrz o umówionej godzinie pan A. T. spotkał się z przyjaciółmi z Stanów Zjednoczonych.

Doktor okazał się przemiłym człowiekiem. Od pierwszego wejrzenia widać było, że jest to człowiek o dużym polocie, a wysoka inteligencja i uprzejmość uzupełniały jego wybitną indywidualność. Pan A. T. odrazu poczuł do niego sympatję, uzasadnioną w dodatku zaproszeniem na kieliszek wina do restauracji „braci Seydel".

Po chwili trzej panowie potrącali się uprzejmie kieliszkami wina rozmawiając o interesach.

DOLARY PO 3 ZŁOTE.

Nagle doktor z Ameryki przypomniał sobie, że **nie ma przy** sobie złotych tylko same **dolary.**

— „**Czy nie zechciałby Pan mi zmienić dolarów na złote — zwrócił się nagle do gdyńskiego kapitalisty.** — Gotów jestem je **panu odstąpić poniżej kursu,** powiedzmy **po... 3 złote.**

Pan A. T. skąpy i chciwy z natury, aż podskoczył z radości. Dolary po 3 złote. W życiu jeszcze nie miał takiej okazji.

— Ile pan ma tych dolarów? — zawołał z ożywieniem.

— Przy sobie mam piętnaście, ale o ile pan pragnąłby nabyć więcej mogę panu służyć sumą 800 dolarów.

Pan A. T. nie posiadał się z radości. Po chwili wzmamian za 45 złotych, 15 nowiutkich dolarów spoczęło w jego przepastnej kieszeni. Doktor uregulował rachunek i przyrzekł, że nazajutrz przyniesie owe obiecane 800 dolarów.

Pan A. T. uszczęśliwiony wrócił do domu. W nocy śniły mu się dolary i złotówki, w szumie wiatru słyszał szelest banknotów a w każdym odgłosie zzewnątrz dobiegały go dźwięki podobne do brzęku bilonu.



MIĘDZYNARODOWA SZAJKA OSZUSTÓW POD KLUCZEM W GDYNI

Górny rząd (od lewej): Kazimiera Gołaska, Stefanja Grzelakowa, Mieczysław Skonieczny, Stefan Boruń. Dolny rząd: (od lewej) Wojciech Bojanowski, herszt bandy Feliks Grzelak, Marja Mehringowa, Stanisław Przymusiński.

DOLARY BYŁY PRAWDZIWE.

Rano, jak tylko otwarte zostały podwoje K. K. O. pan A. T. zgłosił się do kasy po odbiór 2.400 złotych przeznaczonych na zakup dolarów.

Jednocześnie przezornie sprawdził czy nabyte poprzedniego wieczoru dolary nie są przypadkiem falsyfikatami.

Pan A. T. miał już taką naturę, że nie wierzył nawet przyjaciołom. **Dolary okazały się prawdziwemi** i pan A. T. podjąwszy z kasy 2400 złotych popędził na miejsce umówionego spotkania na Skwer Kościuszki, gdzie na ławeczce wśród róż siedzieli czekając na jego przyjście obaj przyjaciele z dolarami.

DYSKRETNE CZERWONE ZAWINIĄTKA Z PIENIĘDZMI.

Pan A. T. jeszcze raz z rozczuleniem podziwiał delikatność ich uczuć. Doskonale wychowani i subtelnie wczuwający się w duszę gdyńskiego kapitalisty rozumieli bardzo dobrze, że przykro mu będzie na oczach tylu przechodniów liczyć grube zwoje banknotów. Odrazu znaleźli wyjście. Złote zawinięte zostały w czerwoną chusteczkę. W takiej samej chusteczce znajdowały się dolary.

Doktor sam dyskretnie odchyliwszy dolary przeliczył zawartość chusteczki. 800 dolarów w zawiniątku wręczone zostały sprytnemu gdynianinowi.

— Jest to najlepszy interes jaki zrobiłem w swojem życiu — pomyślał w duszy chwytając gorączkowo czerwone zawiniątko.

Ale doktor nie poprzestał na tem.

DOKTOR ŻĄDA SPRAWDZENIA DOLARÓW W BANKU.

— Proszę pana — rzekł z prostotą — dzisiaj są takie czasy, że nikomu nie można wierzyć. **Jaką pan ma gwarancję, że kupione przez pana dolary są prawdziwe?** Pan mnie nie zna. **Ma pan tu swoje 2400** i moje 800 dolarów i pójdź pan sprawdzić do K. K. O. czy nie są one czasem podrobione!

— Ależ! po co! — próbował protestować pan A. T. wzruszony uczciwością i solidnością kontrahenta.

Doktor nie dał się jednak przekonać.

— Nie! nie! musi pan jednak sprawdzić! —zachęcał doktor. I gdynianin nasz zgodziwszy się ostatecznie wyruszył wraz z doktorem do Komunalnej Kasy Oszczędności.

Pośrednik pożegnał się tymczasem, gdyż miał pilne spotkanie na przeciwległym krańcu miasta.

Przed wejściem do K. K. O. doktor zaproponował panu T., że poczeka na niego na dole w cukierni.

— Jak pan załatwi to niech pan mi te 2.400 złotych przyniesie na dół. Napiję się tymczasem piwa.

ETYKIETY OD WHISKY ZAMIAST DOLARÓW I „EXPRESS ILUSTROWANY" ZAMIAST 2.400 ZŁOTYCH.

W K. K. O. jak zwykle tłoczyły się tłumy interesantów. Pan A. T. długo nie mógł się docisnąć do okienka. Wreszcie rozwiązał zawiniątko z dolarami... i zdrętwiał. **Pod trzema prawdziwemi banknotami dolarowemi leżały jakieś dawno wycofane z obiegu ruble, guldeny, marki, obrazki przedstawiające jakichś aktorów, etykiety z amerykańskich butelek z wódką.**

A. T. oniemiał. Całe szczęście, że zostawało zawiniątko z polskiemi pieniędzmi.

Drżącą ręką rozwiązał on węzełek i ze strachem zajrzał do środka. Ale to co zobaczył w drugiem zawiniątku przeszło wszelkie jego oczekiwania. **Z równo pociętych kartek „Expressu Ilustrowanego" uśmiechała się do niego pogodna twarz Goeringa. Całe zawiniątko wypełniały pocięte gazety.**

Jak sarna lekko podskakując po schodach pędził do cukierni gdyński kapitalista.

Niewiadomo jakie obelgi spadałyby na głowę amerykańskiego doktora, nie wiadomo czy poza obelżywemi słowami nie rozległby się w spokojnej zazwyczaj cukierni odgłos rzęsistego policzka, gdyby doktor czekał na kapitalistę. **Ale cały sęk był w tem, że doktor na niego nie czekał.**

ZAMIAST 1.300 ZŁOTYCH W TECZCE ŻOŁNIERZA ZNALAZŁ SIĘ KOSTJUM KĄPIELOWY.

W parę dni później sala K. K. O. była widownią nowego rozczarowania. Kiedy bombardjer Morskiego Dywizjonu Artylerji Przeciwlotniczej podjąwszy z kasy pieniądze pułkowe włożył je do teczki i załatwiwszy jakąś formalność przy okieńku jeszcze raz zajrzał do niej ku swemu przerażeniu stwierdził, że **zamiast 1.300 złotych w teczce znajduje.. stary kostjum kąpielowy.**

Ale nie tylko w K. K. O. zdarzały się niespodzianki tego rodzaju.

KRADZIEŻ W B. G. K.

Prokurent pewnej firmy drzewnej podejmując 1.200 złotych w Banku Gospodarstwa Krajowego odwróciwszy się, aby pomóc jakiejś eleganckiej damie zebrać pieniądze, które wypadły jej z rąk na podłogę, nie zauważył jak **ktoś wyciągnął mu znajdujące się na okienku 1.200 złotych.**

SZAJKA ZŁODZIEJSKA.

Te kilka wypadków, świadczących o świetnie przygotowanej „robocie" złodziejskiej na terenie Gdyni nasunęły przypuszczenie policji, że do **Gdyni zjechała wielka szajka złodziejska i to szajka w wielkim międzynarodowym stylu.**

Istotnie po paru dniach policja była już na tropie opryszków. Pierwszą w ręce policji wpadła niejaka **Kazimiera Gołaską,** którą wywiadowca policji zatrzymał przed etapem emigracyjnym, gdzie czekała na jednego z kolegów po fachu.

MŁODZIENIEC ZE SZRAMĄ WITA SIĘ Z WYWIADOWCĄ.

Zatrzymana przez wywiadowcę Gołaska musiała usiąść wraz z nim na ławce w oczekiwaniu na mającego przybyć znajomego.

Wkrótce na drodze zjawił się **elegancki młodzieniec ze szramą na lewym policzku.** Gołaska poczęła mu mrugać wskazując na wywiadowcę. Młodzieniec ze szramą zrozumiawszy znaki Gołaskiej jako zachętę do przywitania się z jej znajomym, siedzącym z nią na ławce, **przedstawił się i serdecznie ścisnął dłoń wywiadowcy,** który również się przedstawił ku wielkiemu przerażeniu młodziana i nie wypuścił już jego dawno poszukiwanej ręki. W ten sposób do kryminału trafiła pierwsza para złodziejska.

BANDA W POTRZASKU.

Następnie aresztowano elegancką niewiastę, zalewającą się łzami i udawadniającą swoją niewinność **Stefanję Grzelakową z Poznania,** przyłapaną już kiedyś w Gdyni w roku 1932 za puszczenie w obieg fałszywych pieniędzy i karaną ostatnio 8-miesięcznem więzieniem. **Grzelakowa była, jak stwierdzono żoną herszta całej zuchwałej bandy.** Po Grzelakowej ujęto poszukującą ją **Marję Mehringową z Rogóźna,** również niedawno wypuszczoną z więzienia po półrocznym pobycie za jego kratami za czerpanie zysków z tajnego nierządu i za puszczanie w obieg fałszywych monet.

Im dalej posuwało się śledztwo, **tem szersze kręgi zataczała afera świetnie zorganizowanej szajki.**

Poza trzema damami za kratami osadzono młodzieńca z szramą, **Wojciecha Bojanowskiego** z Gniezna, który pośredniczył w aferze z dolarami, **Mieczysława Skoniecznego** znanego oszusta z Grudziądza, **Stanisława Przymusińskiego** z Poznania i **Stefana**

(Ciąg dalszy na stronie 10)

---

rym brak jest prawdziwej pobożności. Dlatego też Towiański próbuje nawrócić... Rotschilda, co rzeczywiście byłoby epokowem zdarzeniem... gdyby się udało. Mickiewicz mimo swych teoryj doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że Żydom narazie do świetności daleko: o Żydach paryskich, których poziom specjalnie badał, mówi, że są „najniżsi". Miał jednak Towiański swoich prozelitów-żydów. Przedewszystkiem ową słynną Ksawerę Deybel, wielką piękność, która usidłała Mickiewicza. Chociaż i poeta i mistrz widzieli jasno, jakie spustoszenia wyrządza w Kole jej erotyzm, jednak ceniono ją niesłychanie: Słowacki w księdzu Marku przedstawił ją jako potężną duchem Judytę. Posiadała ona (albo przynajmniej udawała dar wizyj, a prócz Towiańskiego i Mickiewicza nikt tem pochwalić się nie mógł. Jednak więcej z nią mieli towiańczycy kłopotu, niż pożytku. Podobnie było z Ramem: triumfalnie nawrócony budził jednak pewne wątpliwości, skoro Mickiewicz ironicznie pisze: „Dziwnie łatwo nasz Ram wpada w bojaźń z drżączką prawdziwie żydowską". Obawy nie były płonne. Z jednej misji coprawda wywiązał się pozytywnie — udało mu się wręczyć papieżowi pismo Towiańskiego. Druga jednak miała więcej pokus: Ram pojechał nawracać bogatych Żydów angielskich. Ostatecznie oni go nawrócili i Ram założył fabrykę guzików — wcale dobrze prosperującą.

Jednak mimo tych doświadczeń, Mickiewicz nie pojmował odrodzenia Polski bez powołania do nowego, lepszego życia narodu izraelskiego. Symbol „Legionu Rzymskiego" jako punkt dziesiąty głosi: „Izraelowi, bratu naszemu, uszanowanie, braterstwo, pomoc na drodze ku jego dobru wiecznemu w doczesnem, równe we wszystkim prawo". Również drugie wojsko Mickiewicza — kozacy Sadyka-Paszy w Konstantynopolu liczyli na żydów. Było ich nawet pięćdziesięciu i Czajkowski chwalił naszych Izraelitów jako dzielnych kawalerzystów.

Sprawa była tym razem realniejsza, gdyż rzeczywiście Rotschild młodszy zainteresował się całą sprawą i ją poparł. Śmierć Mickiewicza, waśni Polaków a wkońcu niepomyślne losy Sadyka-Paszy sprawę pogrzebały.

Z tych kilku słów widać, w jak wyjątkowej płaszczyźnie stawiał sprawę żydowską Mickiewicz, jak trudno jego mistyczne ujęcie zagadnienia mierzyć dzisiejszemi kategorjami politycznemi. Chcąc i pod tym względem Mickiewicza aktualizować, otrzymamy skromny, ale pozytywny program: pogodzenie się z faktem niewątpliwym istnienia u nas żydów, podejście do zagadnienia z wielką dozą życzliwości i wyrozumiałości — co jednak nie jest równoznaczne z zamykaniem oczu na wady żydów, na trudności i ryzykowność problemu.

(Ciąg dalszy ze strony 9)

Borunia z Bydgoszczy, wszystkich już znanych policji i wielokrotnie karanych.

HERSZT BANDY FELIKS GRZELAK.

Nieuchwytuy był tylko herszt całej bandy **11 razy karany za wielkie oszustwa złodziej, znany policji wiedeńskiej, berlińskiej i paryskiej jako jeden z najzuchwalszych specjalistów międzynarodowych Feliks Grzelak.**

Mimo, że znany był jego adres poznański nie można było go złapać w domu. Ale i karjera pana Grzelaka również nie była wieczną. Nie wiedząc co się stało z jego urodziwą połowicą, Grzelak zatelefonował do Gdyni do swej małżonki. Nie zastał jej oczywiście w domu, ale polecił by zadzwoniła mu do Poznania. Kiedy wywołany do telefonu Grzelak brał do ręki słuchawkę **został aresztowany** i przewieziony do Gdyni, gdzie pan A. T. **poznał w nim amerykańskiego doktora.**

ZŁODZIEJE PRZYGOTOWALI SIĘ DO WŁAMYWAŃ.

Tymczasem pod adresem Grzelakowej nadeszła z Bydgoszczy paczka żywnościowa, w której zawinięte w skarpetki znajdowały... **pęki kluczy patentowych, wytrychy, klucze do wagonów i małe kluczyki do szaf, biurek i walizek,** świadczące o tem, że niebezpieczna **banda zabrać się miała do włamywań.**

Dzięki paczce nadanej w Bydgoszczy policja natrafiła na dalsze ogniwa wielkiego złodziejskiego łańcucha. Obecnie na wolności przebywają jeszcze zbiegli prawdopodobnie na terytorjum Wolnego Miasta **Marceli vel Marcin Cieślak, Jan Walęcki** i małżonek pierwszej aresztowanej członkini szajki **Stefan Gołaski,** na którego w kryminale z utęsknieniem czeka żona.

Ponieważ nie ulega wątpliwości, że złodziejski sztab grasował na całem Pomorzu policja prosi o powiadomieniu o ich wyczynach najbliższy Urząd Policyjny względnie Wydział Śledczy w Gdyni.

Afera asekuracyjna a la Ciunkiewiczowa w Bydgoszczy

Władze policyjne w Bydgoszczy wszczęły przed kilku dniami dochodzenia w związku z pewną aferą asekuracyjną, żywo przypominającą pamiętne perypetje **Ciunkiewiczowej. I** tym razem przedmiotem sprawy są klejnoty i bižuterja, które rzekomo zostały skradzione **jednemu z bydgoskich przemysłowców** w roku 1931, na skutek czego przemysłowiec ów podjął z tytułu ubezpieczenia na wypadek kradzieży sumę **10.000 złotych.**

Jak się obecnie okazuje, kradzież ta była sfingowana, to też poszkodowane towarzystwo ubezpieczeniowe wystąpiło do władz prokuratorskich z doniesieniem o oszustwie asekuracyjnem. Podobno policja bydgoska zdołała już odnaleźć część skradzionych rzekomo, a przez towarzystwo asekuracyjne zapłaconych cennych drobiazgów. Klejnoty te były zdeponowane... **w lombardzie.**

✝

Dnia 26. VII b. r. o godz 7.30 zmarł po krótkich cierpieniach opatrzony Sakramentami Św. nasz najukochańszy syn, najdroższy brat, szwagier i stryjek ś. p.

BRUNON DĄBROWSKI

przeżywszy lat 29 o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

RODZINA

Toruń, Zella — Mehlis.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się 29 b. m. o godz. 8 rano w kościele św. Jakóba. Pogrzec tegoż dnia o godz. 17-tej, z kostnicy Szpitala Miejskiego. [6683

✝

Dnia 24 lipca 1935 r. o godz. 18,20 zmarł z powodu ran odniesionych przy wypadku dnia 21. 7. 1935 r. nasz długoletni pracownik **ś. p.**

Franciszek Lewandowski

Konduktor tramwajów Miejskich

cichy, sumienny, dokładny w wykonywaniu swych czynności pozostawia szczery żal i dobre wspomnienia tak między przełożonymi jak i współpracownikami.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Miejski w Toruniu
Elektrownia — Gazownia — Tramwaje

6658

Wykrycie nielegalnej „mennicy" w Bydgoszczy

Personel techniczny fabryki fałszywych monet stanowiło 4 braci

Policja bydgoska wpadła na trop nowej afery fałszerskiej, przyczem nietylko, że udało się jej zlikwidować nielegalną konkurencję mennicy — fabrykę falsyfikatów — lecz również wykryć i ująć **wszystkich fałszerzy, stanowiących jedną rodzinę.** Wykryta w tych dniach „fabryka" nie należy coprawda do najgroźniejszych, jakie w Bydgoszczy w ostatnich latach ujawniono, jednak według wszelkiego prawdopodobieństwa funkcjonowała już czas dłuższy. W „mennicy" tej wyrabiano drobne monety zdawkowe, przyczem ze specjalnem upodobaniem, a nawet zdolnością pracował „dział" 50-groszówek. Jaki czas i w jakich ilościach produkowała cicha fabryka falsyfikaty, wykażą dopiero pierwiastkowe dochodzenia policyjne.

Fabryka falsyfikatów mieściła się w warsztacie stolarskim **Rutzów** przy ul. Malborskiej 7. Podczas rewizji znaleziono tam wszelkie akcesorja niezbędne do topienia metalu i formy gipsowe. Cały ten arsenał policja skonfiskowała, osadzając Rutzów w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

Aresztowano: **31-letniego Bolesława, 24-letniego Leona, 25-letniego Jana i najmłodszą latorośl — 14-letniego Władysława Rutzów.** Pierwsi dwaj bracia Rutzowie zamieszkiwali w **Koronowie,** pozostali dwaj w **Bydgoszczy.** Nieletni Władysław Rutz trudnił się kolportażem pieniędzy fabrykowanych przez braci.

3 osoby uległy zatruciu grzybami w Łęgnowie pod Bydgoszczą

Rodzina robotnika **Oskara Roestela** w Łęgnowie pod Bydgoszczą uległa onegdaj zatruciu grzybami. Po spożyciu potrawy z grzybów zaniemogła żona robotnika, oraz ich dwoje dzieci: 11-letni syn Paweł i 4-letnia córka Janina.

Dzieci Roestela, które uległy silnemu zatruciu, umieszczono w lecznicy powiatowej na Bielawkach w Bydgoszczy.

Kto się spóźnił

z odnowieniem przedpłaty u listowych może to uskutecznić w najbliższym urzędzie względnie agencji pocztowej.

Pan Wojewoda Pomorski w Działdowie

W sobotę dnia 27 b. m. Pan Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis wyjechał w sprawach służbowych do Działdowa.

Rezolucja pracowników samorządowych

Rada naczelna Związków Zawodowych Pracowników Samorządowych, uznając, że spełnienie obowiązku obywatelskiego, wynikającego z Konstytucji i ordynacji wyborczych do Sejmu i Senatu jest nietylko prawem, lecz i obowiązkiem każdego obywatela uprawnionego do głosowania, wzywa ogół pracowników samorządowych, skupionych w związkach zawodowych, reprezentowanych przez radę naczelną Związków Pracowników Samorządowych, ażeby przez udział w głosowaniu do izb ustawodawczych obowiązek ten spełnili.

Byli więźniowie polityczni łączcie się!

W myśl instrukcji Zarządu Głównego Stowarzyszenia byłych więźniów politycznych w Warszawie wzywa się wszystkich b. więźniów politycznych (ideowych), mieszkających na terenie Pomorza i przyległych dzielnic, **związanych komunikacyjnie z Toruniem, a pragnących należeć do Stow. B. W. P. oddział w Toruniu,** aby nadesłali zgłoszenie z życiorysem i opisem swej działalności (o ile nie posiadają dowodów uprzedniego przyjęcia do Stowarzyszenia), — do Stowarzyszenia byłych więźniów politycznych, Toruń, ul. Kazimierza Jagiellończyka nr. 4 m. 5.

Podaje się przytem do wiadomości, że Stowarzyszenie B. W. P. jest stowarzyszeniem bezpartyjnem i ma na celu organizowanie życia kulturalnego i towarzyskiego stowarzyszonych, niesienie im w razie potrzeby pomocy materjalnej, jak również zbieranie danych do historji ruchu niepodległościowego.

Wszystkie pisma uprasza się o przedruk niniejszego.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 26 lipca 1935 r. o godz. 7-mej rano:

W Krakowie (—1,40) —1,92; w Nowym Sączu (Dunajec) (2,04) 1,64; w Przemyślu (—1,70) —0,50; w Zawichoście (1,30) 2,14; w Warszawie (1,20) 1,24; W Wyszkowie (Bug) (0,33) 0,30; w Pułtusku (Narew) (0,69) 0,69; w Płocku (0,87) 0,89; **w Toruniu (0,78) 0,82; w Fordonie (0,78) 0,82; w Chełmnie (0,53) 0,57; w Grudziądzu (0,73) 0,79; w Korzeniewie (0,91) 0,78; w Piekle (0,00) 0,08; w Tczewie (0,00) 0,03; w Einlage (2,52) 2,48; w Schiewenhorst (2,78) 2,70.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 25 lipca o godz. 7mej rano +17 st. C., a w dniu 26 lipca o tej samej godzinie +17 st. C.

Kierunek wiatru: północno - zachodni.
Pogoda.

Kronika tygodniowa

To jest obraza świętych obrazów

Com widział na targu. — Kompromis wsi i miasta. — Oglądam święte obrazy. — Beznadziejna rozpacz bohomazów. — W obronie naszych świętych symboli. — Oszpecamy nasze wioski. — Anegdota. — Rozmowa z przekupniem obrazów. — Niech pomyślą o tem organizacje artystów - plastyków. — Żeby zbłądziły pod strzechy. — O szeroką kulturę ludową.

Kiedyś wszędościbskie moje nogi zaprowadziły mnie na rynek. Był akurat dzień targowy. Dzień targowy jest zazwyczaj dniem rendez-vous, jakie sobie wyświadcza wzajem wieś i miasto. Choć byśmy nie wiem jak głosili, że między miastem a wsią zawsze istnieje utajony antagonizm, ja jednak dwa razy w tygodniu, w dni targowe, obserwuję, że przecież ten antagonizm jest powierzchowny, że głębszem uczuciem jest tu solidaryzm interesów. My potrzebujemy ziemniaków, owoców, nabiału, wieś łaknie naszego grosza. Dwa razy w tygodniu odbywa się wymiana dóbr z obopólną korzyścią. Dzień targowy jest kompromisem wsi i miasta, a rynek platformą gospodarczą. Mimo, że te refleksje natury społecznej są dość kuszące, ażeby je potraktować szerzej, ja dzisiaj obrobię temat zgoła inny, rzadko naświetlany w prasie, temat, który prosi, ażeby go zrentgenizować.

Przechadzając się po rynku, dostrzegłem pod murem stojące rzędem obrazy, mające wyobrażać świętych Pańskich. A więc św. Teresa, św. Jan Chrzciciel, Matka Boska, Chrystus Zmartwychwstający i t. d.

Lud nasz wiejski jest bardzo religijny. Lubi wszelkie dewocjonalja. Osobliwie nasze gospodynie wiejskie. Nie opuści miasta po udałej transakcji, zanim dla dzieciaków nie kupi cukierka, szkaplerzyka, książeczki do nabożeństwa. Ostatni grosz wyda na święte obrazy. Zamożność gospodarza na wsi, jego dostatek i znaczenie jakże często ocenia się ilością posiadanych w izbie świętych wizerunków.

Na tej strunie religijnej różni widrwigrosze, oczajdusze, rozmaite obieżyświaty, partacze i pacykarze wygrywają melodję swoich interesów. Naciągają tę strunę. Bo obrazy te, wystawiane lub kolportowane po domach na wsiach, to raczej obraza wszelkich pojęć, jakie człowiek choćby trochę oświecony ma o sztuce. Te bohomazy, te kicze, te monstra krzyczą w niebogłosy beznadziejną rozpaczą. Każdy z nich modli się o pomstę do nieba na tego, kto spłodził owe „dzieła sztuki", będące urągowiskiem nad smakiem, rysunkiem, kolorystyką.

Przystanąłem na rynku przed jedną taka doraźną wystawą. W każdy dzień targowy tych obrazów jest mnóstwo. I co rzecz dziwna, mimo kryzysu, owe ponure kicze znajdują nabywców.

Proszę, mnie aby źle nie rozumieć. Nie występuję przeciwko wizerunkom, ilustrującym nasze symbole religijne; ja staję w obronie tych symboli, w obronie tych Świętych Pańskich, znajdujących się w niewoli u tandeciarzy bez serca. Przeze mnie przemawia właśnie wzgląd na to, że obraz święty, będąc widomą cząstką naszych utajonych i wzniosłych uczuć wierzeń, tem słuszniej mieć powinien piękny, chwytający za serce, zapładniający myśl naszą religijnem przeżyciem wyraz. A tymczasem, cóż to jest, co się widzi? Potworność! Szpetota!

I wyobrazić sobie, że takiemi obrazami wieś dekoruje swoje wnętrza, wyzuwa się z ostatniego grosza na malarską ohydę, że na takiej brzydocie zniekształca zmysł i poczucie swego zdrowego piękna.

Opowiadano mi kiedyś zabawną dykteryjkę, jak to w Częstochowie, przed odpustem, produkuje się obrazy święte. Jest sobie takie olbrzymie atelier pod gołem niebem, na przestrzeni bez mała kilku kilometrów. Do pracy zabiera się kilku „artystów". Wprawę mają olbrzymią. Mechanizacja, specjalizacja, normalizacja wzorowa. Odbywa się to błyskawicznie. Dla pośpiechu w pracy przyprowadzają kilka koni, na które sadowią się artyści z długim pędzlem, niby szczotka do zamiatania ulic. U siodła przytłoczone jest wiadro z farbą. Wzdłuż trasy ustawione są stalugi z naciągniętem już płótnem. Malarze sadowią się na owe rumaki i przebiegają truchtem, kolejno. Okulista — bęc pędzlem robi oczy. Za nim jedzie następny — przyprawia nos! Trzeci — brodę, czwarty — piąty — każdy coś doda i, — ot obraz gotowy. W pięć minut wyschnie na słońcu, jak bielizna. I towar idzie w świat.

Oczywiście groteska. Ale czy znów tak bardzo mało prawdopodobna, skoro się widzi technikę różnych malowideł?

— Ileż taki obraz kosztuje? — zagadnąłem jednego z handlarzy.

— Matka Boska 50 zł., św. Jan 70, Serce Pana Jezusa 80.

— Drogo! — mówię.

— Co drogo, a niech pan spojrzy na te ramy, same złoto. One więcej kosztują, ale ja już tak sprzedaję, sam obraz wychodzi za darmo.

— Człowieku, to czem właściwie handlujecie, ramami czy obrazami?

— I tem i tem.

— Skąd dostajecie te obrazy?

— Od hurtownika. Ja jestem szklarz z zawodu, więc sobie sam wstawiam szkło w ramy, które zrobi stolarz.

Cóż miałem mówić. Temu człowiekowi się nie dziwię. On chce żyć. Pracuje ucz-

Niesamowita walka bandy opryszków z policją na ulicach Gdyni

Znany włamywacz gdyński 25 letni **Stanisław Tarczałowicz** po odsiedzeniu wszystkich swych kar i oczekując uprawomocnienia dalszych wyroków zajął się wynajmowaniem kajaków obok plaży Zakładów Kąpielowych.

Interes szedł nie źle.

ZŁAMANE WIOSŁO POWODEM AWANTURY

W dniu wczorajszym jeden z kąpiących się studentów zapragnął przejechać się kajakiem i wynajął kajak w wypożyczalni Tarczałowicza. Ale ledwo wypłynąwszy na parę metrów od brzegu student zauważył, że wiosło jest pęknięte i nie można niem wiosłować, wobec czego zawrócił i poprosił Tarczałowicza o zamianę wiosła.

W odpowiedzi na prośbę studenta Tarczałowicz obrzucił go gradem wyzwisk i nagle uderzył w twarz tak mocno, że student się przewrócił.

Dokoła Tarczałowicza zrobiło się zbiegowisko. Natychmiast zjawił się posterunkowy. Obecność stróża bezpieczeństwa wpłynęła jednak jeszcze gorzej na awanturnika, — który podbiegł do policjanta i również uderzył go w twarz.

AWANTURNIK SZUKA SCHRONIENIA W WODZIE

W momencie, gdy posterunkowy usiłował go ubezwładnić, Tarczałowicz wyślizgnął się uciekł do wody, gdzie schował się aż po szyję i z odległości kilkunastu metrów w dal szym ciągu lżył policjanta.

Niesamowitej scenie przyglądały się tłumy publiczności. Policjant nie tracąc zimnej krwi spokojnie czekał na brzegu, aż opryszek zmęczony nawpół przymusową kąpielą zdecyduje się wyjść na brzeg.

UCIECZKA KAJAKIEM

Tymczasem przyjaciel i wspólnik Tarczałowicza niejaki **Piotr Kozłowski** zdecydował ratować swego kolegę i wsiadłszy do kajaku podjechał do niego, poczem wyciągnął z wody i popłynął z nim prędko w kierunku Domu Zdrojowego.

Ale policjant nie dawszy za wygraną poszedł za nimi brzegiem. Obaj uciekinierzy nie widząc dyskretnie posuwającego się wzdłuż zboczy Kamiennej Góry policjanta przybili do brzegu przed Domem Zdrojowym i poczęli uciekać w kierunku Świętojańskiej.

UJĘCIE BANDYTY,

W tej chwili dopadł ich posterunkowy i mimo silnego oporu Tarczałowicza obezwładnił go i zakuł mu ręce w kajdanki. — Kozłowskiemu udało się zwiać przez pola.

Posterunkowy obezwładniwszy Tarczałowicza spokojnie prowadził go do Komisarjatu.

ODSIECZ I WALKA Z POLICJĄ

Nagle na rogu Skweru Kościuszki niespodzianie wypadli Kozłowski i jeszcze jakiś nieznany osobnik, którzy rzucili się na posterunkowego, aby odbić aresztowanego Tarczałowicza. Rozpoczęła się bójka, do której wmieszało się jeszcze kilka opryszków. Na pomoc posterunkowemu pośpieszył drugi policjant. W ruch poszły pałki gumowe w rękach bandytów błysnęły noże i cała ulica zamieniła się w pole walki.

Na chodnikach zgromadziły się tłumy gapiów. Jacyś przygodni fotografowie skierowali na walczących swe objektywy.

TRZECH OPRYSZKÓW W KRYMINALE

Tymczasem na pomoc posterunkowym zjawili się jakiś marynarz i jakiś urzędnik ubezpieczeniowy, którzy pomogli ubezwładnić dwóch opryszków — Kozłowskiego i **Stanisława Śmigla**, poczem trzej solidarni przyjaciele zakuci w kajdany wyruszyli do aresztu śledczego i prawdopodobnie nie prędko opuszczą mury więzienne.

Całe zajście wywołało wielkie wrażenie swoją niecodziennością i świadczyło o wielkiej zuchwałości bandytów. Z uznaniem podkreślić należy umiar i jednocześnie dzielną i stanowczą postawę posterunkowego.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 26 lipca 1935 r.

Żyto 10,50—11,00; pszenica stand. 14,00—14,50; jęczmień: jednolity 13,50—14,00; zbiorowy 12,75—13,50; zimowy 13,50—14,00; owies 13,50 do 14,00; mąka żytnia: gat. IA 0—55 proc. wł. w. 19,50—20,00; gat. IB 0—55 proc. wł. w. 18,25—18,50; gat. II 55—75 proc. wł. w. 14,00—14,50; razowa 0—95 proc. wł. w. 15,00—15,50; poślednia pon. 70 proc. wł. w. 12,00—12,50; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 26,00—28,00; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 24,25—25,25; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 23,50—24,50; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 22,50—23,50; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 21,50—22,50; gat. IIA 20—55 proc. wł. 19,75—20,75; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 19,25—20,25; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 18,00—19,00; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 13,75—14,25; gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 13,00 do 14,00; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 11,75—12,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,25—16,75; otręby żytnie wym. stan. 60 t. 7,50—8,25; pszenne miałkie st. 8,50—9,25; pszenne średnie stand. 8,00—8,50; pszenne grube 8,25—9,00; otręby jęczmienne 9,00—9,75; groch: Wiktorja 24,00—26,00; Folgera 20—22; łubin: niebieski 11,50—12,50; żółty 12,25—13,25; ziemniaki: jadalne pomorskie 4,75—5; jadalne nadnoteckie 3—3,75; płatki ziemniaczane 11,25—11,75; makuch: lniany 18—18,50; rzepakowy 13—13,50; kokosowy 15—16; wytłoki suszone 8—9; słoma żytnia luzem 3—3,50; prasowana 3,25—3,75; siano nadnoteckie luzem 8—9; śrut soja 19—19,50.

Ogólne usposobienie: spokojne.

Uwaga: do 31 lipca 1935 r. notowania we wszystkie soboty są zawieszone z powodu feryj letnich.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 26 lipca 1935 r.

Notowania bez zmian.
Usposobienie: spokojne.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 26 lipca 1935 r.

Dewizy

Belgja 89.80, 90.03, 89.57; Berlin 212.00, 213.00, 211.00; Kopenhaga 117.30, 117.85, 116.75; Londyn 26.26, 26.39, 26.13; Nowy Jork telegr. 5,29¾, 5,32¾, 5,26¾; Paryż 34.97, 35.06, 34.88; Praga 21.90, 21.95, 21.85; Sztokholm 135.50, 136.15, 134.85; Szwajcarja 172.65, 173.08, 172,22.

Tendencja: niejednolita.

Akcje

Bank Polski 91—92,75—92,50; Warsz. T. Fabr. Cukru 33; Starachowice 35,50.

Tendencja: niejednolita.

Papiery wartościowe

5 proc. poż. konwersyjna 68,25—68,13; 5 proc. poż. kolejowa 62; 6 proc. poż. dolarowa 82,50—82,25—82,75; 4 proc. poż. premj. dol. 52,75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 65—65,25—64,50, drobne 65,75—65,25; 4 proc. l. z. ziemskie 45; 4½ proc. l. z. ziemskie 48,50, drobne 48; 8 proc. l. z. ziemskie złot. 47; 5 proc. l. z. m. Warszawy z 1933 r. 57,75; 5 proc. l. z. Łodzi z 1933 r. 52,25; 5 proc. l. z. Radomia z 1933 r. 41,75; 5 proc. l. z. Siedlec z 1933 r. 41,75; 6 proc. obl. Warszawy 1926 r. VI. em. 66,50.

Tendencja: dla pożyczek słabsza; dla listów niejednolita.

KONKURS.

Na skutek postanowienia Pana Prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego **ogłasza się niniejszem Konkurs na rok akademicki 1935/36 dla trzech osób obojga płci,** narodowości polskiej, rdzennych kaszubów, mających zamiar kształcić się w Głównej Szkole Handlowej w Warszawie.

Wysokość stypendjum dla poszczególnego kandydata wynosi złotych 2000 (dwa tysiące), płatne w ratach miesięcznych. Ubiegający się o powyższe stypendjum winni do podań dołączyć:

1. Swiadectwo dojrzałości z ukończenia jednego z gimnazjum państwowych w Gdyni, w Wejherowie, w Orłowie, w Tczewie, w Kościerzynie lub polsk. gimnazjum w Gdańsku.
2. Swiadectwo niezamożności.
3. Metrykę urodzenia.
4. Zyciorys.

6673

Podania należy składać u Dyrektora odnośnego gimnazjum w terminie nieprzekraczalnym 20 sierpnia b. r.

Gdynia, dnia 26 lipca 1935 r.

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO
Oddział w Gdyni.

Szkolny obóz szybowcowy Związku Strzeleckiego w Unisławiu

Klub Szybowcowy Zw. Strzeleckiego w Bydgoszczy organizuje obóz szybowcowy szkolny dla przedpoborowych członków Zw. Strzeleckiego i innych organizacyj. Obóz trwać będzie od 5. 8. do 24. 8. 1935 r. zorganizowany jest na szybowisku w Unisławiu. Komendantem obozu i szefem pilotażu jest ob. Stanisław Sobczak, pilot motorowy i szybowcowy kat. „C".

Obóz obsyła Klub Szybowcowy Zw. Strzeleckiego w Bydgoszczy w liczbie 30 z pośród członków Zw. Strzeleckiego z terenu okr. VIII. Rezerwuje się ponadto 10 miejsc dla obesłania przez Zarządy innych organizacyj swoimi członkami.

Zgłoszenia kierować należy do Klubu Szybowcowego Zw. Strzeleckiego w Bydgoszczy, ul. Marszałka Focha 39, najpóźniej do dnia 2 sierpnia br. Do obozu przyjmowani będą tylko przedpoborowi, których przy zgłoszeniu winni dołączyć: 1) świadectwo zdrowia, wyd. przez poradnię sportowo-lekarską przy ośrodkach P. W. i W. F.; 2) własnoręcznie napisany życiorys; 3) trzy fotografje formatu paszportowego; 4) zezwolenie rodziców na odbywanie lotów szkolnych.

Opłaty za wyszkolenie w kat. A i B pilota szybowcowego wynosić będą 50 zł., dla członków Z. S. oraz członków organizacyj W. F. i P. W. stosowane będą ulgi wzgl. opłaty mogą być całkowicie zniesione dla niezamożnych.

Wyżywienie i zakwaterowanie na obozie opłaty wynoszą dziennie zł. 1,50. Pomoc lekarska zapewniona przez miejscowego lekarza.

Uczestnicy obozu winni zabrać ciepłe ubranie dla pracy na szybowisku, kostjumy sportowe i przynajmniej po jednym kocu. Dla członków Zw. Strzeleckiego obowiązuje mundur strzelecki.

ciwie. Nie mam do niego pretensji. Skądże? Ale, na Boga — dać mu dobry towar.

My sami ponosimy winę. A bodaj czy organizacje artystów plastyków nie należałoby o to winić. Dziś rynek taki sztywny na obrazy. Inteligencja nie kupuje. Wieś jeszcze kupi rzecz o specjalnych motywach kościelno-religijnych. Czy nie warto opanować ten rynek? Dać rzecz tanią, a estetyczną. Dlaczego zrzeszenia artystów nie wezmą się do interesu tak wdzięcznego, a przytem pod względem finansowym obiecującego? Gra warta stawki. Dziś trzeba żyć. Obejrzyjmy się na to straszne bezrobocie wśród braci malarskiej. A pojemny, mimo wszystko, nasz rynek eksploatują pacykarze, ludzie bez czci malarskiej, amatorskie beztalencia. I obok tego zagraniczna tandeta przystrojona pretensjonalnemi, grubemi ramami, kapiącemi od złota.

Malarstwo kościelne w Polsce jest dziś w zaniedbaniu. A jakżeż to piękne pole pracy, gdy się ma możność oddziaływania na proste umysły ludu w kierunku estetycznym. Jakiż bogaty nasz region, choćby kaszubski, a jak mało wyzyskany. O, gdybyż tak, „zbłądziły pod strzechy" płótna malowane ręką kulturalnego artysty; litografje mistrzów pędzla i rysunku. Matka Boska na wsi, wśród zbóż i łąk kaszubskich, Chrystus na morzu Bałtyckiem w Gdyni, pod Puckiem.

A my dotychczas po wioskach naszych widzimy obrzydliwe „landszafty" w stylu „echt deutsch", wyobrażające polowanie na jelenia, do którego zmierza strzelec w kusych portkach, w zielonym kapeluszu z piórkiem na głowie, albo przedwojenny obszarnik, w czas żniw jedzie czwórką koni z grubą połowicą w krynolinie, pod parasolem uśmiechniętą z afektacją do tyłem stojących żniwiarzy.

Na każdej ścianie po kilka takich oleodruków, zwłaszcza po hotelach i domach gościnnych, że wchodząc, zdaje ci się, iż to lokal niemiecki, gdyby nie to, że gdzieś na honorowem miejscu wisi Kościuszko, wycięty z jakiejś ilustracji, cały piegowaty (przez muchy!), z oczami wzniesionemi ku górze, jakby się dziwował, skąd się on tu dostał pomiędzy taki „Gesellschaft".

Współczesnej kultury polskiej nie jest wyobrazicielem garstka pięknoduchów, ale ten dół społeczny, ta wieś zdrowa, która niestety z ogólnej skarbnicy duchowych dóbr narodu nie korzysta. Ten spód narodowy trzeba równać ku górze. A kto winien?

Nie wiem. Nikogo nie oskarżam. Pomyślcie i zastanówcie się nad tem, ludzie fachowi, spece od kultury.

Ja swoje zrobiłem.

Leon Sobociński.

Wielkie zawody pływackie Berlin—Warszawa w Ciechocinku

Jak już donosiliśmy dziś tj. 27 i jutro 28 bm. rozegrane zostaną w basenie termalno-solankowym w Ciechocinku międzynarodowe zawody pływackie Berlin — Warszawa.

Zawody te, będą niejako zapowiedzią wielkich zawodów międzynarodowych przewidywanych w sierpniu.

Ciechocinek będzie więc generalną próbą stołecznego pływactwa przed mistrzostwami Polski i przed międzynarodowemi zawodami, które zapowiada związek na dzień 24 i 25 sierpnia. W tej sprawie prowadzone są pertraktacje z całą Europą.

Do Ciechocinka przyjeżdża około 15 zawodników niemieckich i przeszło drugie tyle kibiców z Berlina. Piętnastu zawodników liczyć będzie również zespół stołeczny, któremu w sukurs nie przyjdą Karliczek ani Rouppert, obaj bowiem zajęci są mistrzowskiemi meczami waterpolowemi (EKS — Cracovia). Zabraknie również Choiny, który — jak już zresztą donosiliśmy — zaniemógł.

Na 100 m. st. dowolnym spotkają się dwaj najlepsi polscy sprinterzy Bocheński i Szrajbman I z zeszłorocznym mistrzem Niemiec Otto Willem oraz jedną z największych nadziei pływackich Niemiec Heyerem. Piątym na starcie będzie najprawdopodobniej Gumkowski. Ta sama stawka zmierzy się na 200 m., jedynie Willego zamieni Koernikke. Na 100 m. st. grzbietowym Niemcy reprezentowani będą tylko przez Schuhmanna, a Warszawa wobec braku Choiny chyba tylko przez Jastrzębskiego i może przez Zubowicza.

W stylu klasycznym Szrajbman II i Boguth znajdą przeciwników w Rammem i Schulkem, a w skokach Niemcy zaprezentują nam aż trzech zawodników: Bethgego, Kleinwerka i dr. Heftera. Ten ostatni zdobył przed kilku laty tytuł akadem. mistrza świata i jest zarazem jednym z kierowników wyprawy berlińskiej.

Wyjątkową uwagę zwrócono na sztafety. Będzie ich pięć. Trzy stylem dowolnym, jedna klasycznym i jedna zmienna.

Do 6 razy 50 m. delegują Niemcy następujących zawodników: Wiehmann, Diebold, Koernicke, Krug, Bayer i Wille. Warszawa reprezentowana będzie przez Bocheńskiego, Szrajbmana I, Gumkowskiego, Zubowicza, Karpińskiego i Makowskiego. 4 razy 100 i 4 razy 200 ujrzą na starcie następujące zespoły: Wiehmann, Diebold, Koernicke i Wille oraz Karpiński, Gumkowski, Bocheński i Szrajbman.

4 razy 100 st. klasycznym: Thiegemann, Diebold, Walter i Herrmann, a z naszej strony Maszner, Jurkowski, Boguth i Szrajbman II-gi.

3 razy 100 m.: Diebold, Herrmann i Wille oraz dwie sztafety warszawskie w następujących zestawieniach: Jastrzębski, Szrajbman II i Bocheński oraz Zubowicz, Boguth i Szrajbman I.

Skład niemieckiej drużyny waterpolowej przedstawia się następująco: Weiss, Heyer, Krug, Luthenberg, Diebold i Schlussier.

Niemcy przybywają do Ciechocinka w piątek o godz. 20 wiecz. wprost z obozu treningowego, na jakim przebywają z racji przygotowań przed mistrzostwami C. I. E. w Budapeszcie. Na spotkanie ekspedycji wyjeżdża do granicy niemieckiej przedstawiciel P. Z. P. p. Weissmann.

Wczoraj została załatwiona ostatecznie przez Ministerstwo komunikacji sprawa specjalnego pociągu wycieczkowego na zawody. Starania PZP. zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem i do Ciechocinka wyrusza specjalny pociąg z Warszawy i Łodzi.

Dzień w Toruniu

Sobota 27 lipca

Kalendarzyk rzym.-kat.
Sobota: Natalji — Niedziela: Wiktora

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 27 lipca br.

W całym kraju pogoda słoneczna i ciepła o słabych wiatrach zachodnich. Rankiem miejscami mgły.

DYŻUR APTEK.

Dziś i jutro w śródmieściu dyżuruje: Apteka „Pod Orłem" na Rynku Starom.; na Bydgoskiem Przedmieściu: Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem: Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

— **W sobotę** 27 lipca — teatr nieczynny. **W niedzielę** 28 bm. godz. 16 operetka „Kraina uśmiechu" (po raz ostatni).

— godz. 20,15 operetka „Księżniczka Czardaszka" (po raz ostatni).

REPERTUAR KIN.

MARS: „Symfonja życia" i „Czterech dżentelmenów".

LIRA: „Głos pustyni" i „Weronika".

ŚWIATOWID: „Sprytna dziewczyna"

ARJA: „Uciekinierzy" i „Świat się śmieje" (premjera).

CORSO: „Niewidzialny człowiek" i „Tom Mix".

WYSTAWY.

— **Dziś i codziennie** od godz. 10 do 18 wystawa dzieł malarskich art. mal. Leszka Pindelskiego w willi przy ul. Słowackiego 35.

WYCIECZKI

— godz. 8,30 odjazd autobusem z przed restauracji „do Gracjana" na wycieczkę Stow. Kupców podróżujących.

SPORT

— **W niedzielę,** 28 bm. o godz. 16 odbędą się na Stadjonie Wojsk. zawody w piłkę nożną pomiędzy WKS Gryf (junj.) — KS. „Grafika".

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Polecamy restauracje i Kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzy wydaje na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zebrania, bale i zjazdy. W obiad matine, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

Restauracja „Do Gracjana", ul. Szczytna róg Szerokiej, tel. 19-96. Poleca zdrowe domowe **śniadania, obiady, kolacje** znane ze swej dobroci. **Fachowo pielęgnowane piwa,** skora i rzetelna obsługa, **ceny niskie.** Nowocześnie urządzony lokal.

„Esplanada". Telefon 1322. Najwykwintniejszy lokal w miejscu, kawiarnia, restauracja, jedyny bezkonkurencyjny cienisty ogród: wydaje śniadania, obiady, kolacje na czystem maśle w domu i poza domem. Przyjmuje zamówienia na najwykwintniejsze potrawy po niskich cenach. Koncert codziennie od godziny 20-tej W niedziele i święta koncert w ogrodzie od godziny 17. Lokal czynny codziennie od rana.

„Pod Orłem", Mostowa 17, tel. 2046. Restauracja — Bar — Dancing. Najwykwintniejsza kuchnia pod kierownictwem znanych i pierwszorzędnych kuchmistrzy wydaje pierwszorzędne smaczne potrawy na miejscu, na wesela, rauty i przyjęcia. Smaczne obfite obiady i kolacje. Lokal nowo, wykwintnie i pięknie odrestaurowany. Wieczorem dancing towarzyski i występy artystyczne Lokal otwarty do godz. 5 rano. Ceny przystępnie, ostatnio bardzo zniżone.

Najlepsza okazja Kupna:

B. Hozakowski, ul. Mostowa 28, tel. **1174** — Najlepsza i najtańsza Herbata — Nasiona — **Cebulki kwiatowe.**

Schwenkgrub-Radjo, Łazienna 17, tel. 1665. Radjoodbiorniki, głośniki nowoczesnych **typów, oszczędnościowe żarówki** po rewelacyjnych cenach. Przyjmuje asygna-

Najstarszy i pierwszy Polski Zakład Optyczny, Franciszek Seidler, Toruń, Optyk i bandażysta Obok poczty Staromiejski Rynek 16. Telefon **1574** Dostawa dla kas chorych klinik ocznych i dla wojska.

Z miasta

— **Osobiste.** Prezes Sądu Okręgowego w Toruniu p. Rudolf Radłowski wobec zamianowania go Przewodniczącym Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 101, przerwał swój urlop wypoczynkowy i objął urzędowanie.

— **Przypominamy, że dziś w sobotę, dnia 27 bm. kończy się rejestracja wyborców do Senatu i kto się nie zgłosi dzisiaj jako w dniu ostatnim, do ratusza, pokój nr. 5 z dokumentami, uprawniającemi go do brania udziału w wyborach, ten straci do nich prawo.**

— **Wpisy do: a) pr. szkoły przysp. kupieckiego - spółdzielczego** dla absolw. VII oddz. szkoły powsz. do b) **wyższ. kursu** dla maturantów absolw. VI wydziałowej, do c) **kursu lekcyj przygot. do matury licealno handlowej** (prawa ucz. II kategorji) dla pracowników z trzyletnią praktyką handl. urzędniczą, kolejową dla podoficerów itd. Toruń, Małe Garbary 5 — Dyrekcja. 6666

— **Nabożeństwo w kościele ewangelickim.** Polski Zbór Ewangelicko-Augsburski w Toruniu zawiadamia, że nabożeństwo czytane odbędzie się w niedzielę, dnia 28 lipca o godzinie 12-tej w południe, jak zwykle w kościele przy ul. Strumykowej.

— **Nabożeństwo prawosławne.** W sobotę dnia 27 bm. w kościele prawosławnym na Nowym Rynku po południu o godz. 19,15 odbędzie się nabożeństwo (wsienoszcznaja), nazajutrz zaś w niedzielę dnia 28 bm. przed południem o godz. 9,30 msza św. (Liturgja).

— **Pożegnalne ognisko polskich dzieci z Niemiec.** W niedzielę, 28 bm., o godz. 19 w szkole powszechnej nr. 9 przy ul. Sienkiewicza 34, odbędzie się uroczyste pożegnalne ognisko kolonji letniej dzieci polskich z Prus Wschodnich.

Komitet kolonji zwraca się z gorącym apelem do przedstawicieli władz, prasy, organizacyj i miejscowego społeczeństwa o wzięcie udziału w tej uroczystości dla zadokumentowania uczuć, wiążących nas z rodakami z za kordonu.

Równocześnie komitet prosi o łaskawe obdarzenie dzieci na pożegnanie książkami, broszurami odpowiedniej treści itd. Dary w innej postaci będą również mile widziane.

— **Dzisiejsza wycieczka Kupców Podróżujących** i Przedstawicieli Handlowych wzbudziła wielkie zainteresowanie. Wybiera się na nią wyjątkowo liczne grono nietylko członków Stowarzyszenia i ich rodzin, ale całe wielkie towarzystwo ich przyjaciół i sympatyków. Zachęca tym razem postanowienie, że wyjazd o godz. 8,30 z przed restauracji „Do Gracjana" przy ul. Szczytnej nastąpi nieodwołalnie, nawet w razie dnia pochmurnego lub słabego deszczu. W takim razie zabawa nie odbędzie się w lesie Cierpickim leśnictwa Gajdowo, ale w położonem tamże miejscu wycieczkowem Dybowo. A zabawa? Jak się patrzy! Czego tam nie będzie! Wszystko, czego tylko dusza zapragnie! Poza obfitą całodzienną konsumcją jadłem i piciem — fantowa loterja, strzelanie, gry towarzyskie, tysiące niespodzianek i tańce, przedewszystkiem tańce, ta największa atrakcja płci nadobnej.

A więc do zobaczenia w niedzielę o godzinie 8.30 punktualnie na ul. Szczytnej!

— **Z Cechu rzeźników.** Na ostatniem kwartalnem zebraniu członków toruńskiego cechu rzeźników, odbytem w tym tygodniu dokonano wyborów nowego zarządu, który teraz stanowią: pp. Alojzy Poznański, starszy cechu, p. Siodmiak — podstarszy i p. Józef Meller — sekretarz.

— **Poradnia Sport. - Lekarska Okr. Ośrodka WF. nieczynna.** Poradnia Sportowo - Lekarska przy Okr. Ośrodku WF w Toruniu, ul. Wały będzie nieczynna w czasie od 1 8. do 2. 9. br.

— **Czerwony kur w pow. toruńskim.** W zabudowaniach rolnika Karola Samenberga w Silnie w pow. toruńskim w czasie pożaru, który powstał od pioruna spaliła się stodoła ze zbożem ,oraz narzędzia rolnicze, powodując stratę paru tysięcy złotych.

— **WKS. „Gryf" (junj.) — K. S. „Grafika".** W niedzielę, dnia 28 bm. o godz. 16 na Stadjonie Wojsk. odbędą się zawody w piłkę nożną. Wstęp bezpłatny.

— **Sezon ogórkowy w pełni.** W czwartek 25 bm. nasza policja miała nieco mniej pracy. Widocznie i w świecie lubiącym wchodzić z nią w zatargi sezon „ogórkowy" spowodował zastój i stagnację. W ciągu doby zameldowano bowiem w komisarjatach tylko 3 drobne kradzieże i przytrzymano 2-ch ich sprawców, których odstawiono do sądu grodzkiego. Tegoż dnia spisano 3 protokóły za przekroczenie przepisów policyjno-administracyjnych.

— **Rowerzysta znów przejechał dziecko.** Brak dozoru nad dziećmi i puszczanie ich samopas na ulicę powoduje często wypadki które nieraz kończą się groźnie, to też nieraz władze pociągają do odpowiedzialności rodziców dziecka, nie zaś szofera, woźnicę lub cyklistę, który okazuje się niewinnym danego wypadku. Tak naprz. wczoraj rowerzysta nie jechał po chodniku, a po jezdni i to podobno wcale nie zaprędko jednak nie był w stanie zatrzymać maszyny, gdy mu nagle wpadł pod koła pośrodku jezdni bawiący się na ul. Staszica 3-letni Zdziś Polakiewicz. Na szczęście skończyło się na lekkiem stosunkowo poranieniu rączek i główki, ale mogło być gorzej.

Również wczoraj widzieliśmy błąkające się po Starym Rynku i przebiegające tuż przed tramwajem troje paruletniego drobiazgu, który tu zawędrował podobno aż z Mokrego. Czyż nie było łatwo o wypadek

— **Niedzielne pożegnalne przedstawienie Operetki Poznańskiej.** W sobotę, z powodu specjalnego zaproszenia zespołu operetki do Ciechocinka, na wystawienie tam jednej z operetek, z racji zjazdu pływackiego, przedstawienie w Toruniu nie odbędzie się.

W niedzielę, natomiast dnia 28 bm. o godz. 20,30 na scenie toruńskiej, odbędzie się ostatnie pożegnalne przedstawienie zespołu operetkowego Teatru Wielkiego z Poznania. — przed wyjazdem do Gdyni i objazdem wybrzeża morskiego. Na przedstawieniu tem ujrzymy przebojową przyjętą na wszystkich scenach niebywale przychylnie operetkę Kalmana pt. „Księżniczka Czardaszka".

Niedzielne przedstawienie jest zatem ostatnią sposobnością do jej usłyszenia.

— **„Kraina uśmiechu" ostatni raz w Toruniu.** W niedzielę 28 bm. o godz. 16 po cenach najniższych od gr. 25 do zł 1,45 dana będzie operetka Lehara, pt. „Kraina uśmiechu" pełna egzotyzmu i czarownych pieśni Wschodu.

Bilety do nabycia w przedsprzedaży w Tow. Krajoznawczem w Ratuszu.

SPRAWOZDANIE Z TARGU

Ceny na piątkowych targach 27 lipca w Toruniu były następujące:

Za nabiał pół kg masła 1,10—1,20; sera 0,25—0,50; twarogu 0,25—0,50; litr śmietany 0,80—1; mendel jaj 0,90—1 zł.

Za drób: kury po 1,50; kaczki 2—2,50; gołębie 0,25—0,60.

Za ryby: pół kg szczupaki 0,75—1,10; liny 0,60—0,70; karasie 0,90—1; sandacze 1,25 — 1,50; okonie 0,40—0,60; białe ryby 0,20—0,25 zł.

Za warzywa pół kg.: marchwi 0,10—0,15; główka kapusty 0,10—0,30; groszku 0,30; cebuli 0,15 — 0,20; buraczków 0,15—0,20; kalarepa pęczek 0,10—0,15; ogórki szt. 0,5—0,15.

Owoce pół kg: jabłka 0,30—0,80; gruszek 0,25—0,60; cytryny po 0,15—0,20; pół kg śliwek 0,90—1; czereśni 0,30—0,60; wisień 0,30 — 0,50; kwiaty doniczka po 0,50 do 3 zł.

Dowóz nabiału i warzywa dobry. Tendencja spokojna. Ruch na targu ożywiony.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO

W czwartek, dnia 25 bm. zameldowano w Urzędzie Stanu Cywilnego następujące:

urodzenia: obuwnik Maksymiljan Blaumann (córka); stolarz Jan Kazimierek (córka); blacharz Kazimierz Zebrowski (syn) i 2 nieślubne córki, jedna z nich martwa.

ślubu — nie zawarto.

zgony: kupiec Maks Mallon, Rynek Staromiejski 25 (lat 74), Anna Zielińska z domu Poprawska Szczytna 16 (lat 31) i konduktor tramw. Franciszek Lewandowski, Małe Garbary 15 (lat 56).

NADBRZEŻE

W ciągu czwartku 25 lipca br. na brzegu toruńskim wyładowano 6 wagonów węgla, 2 nafty; naładowano zaś jedną motorówkę do Grodna.

STATKI

W ciągu dnia 25 bm. przepłynęły Wisłą koło Torunia następujące statki na trasach: Tczew — Warszawa statki „Belgja" i „Jagiełło"; Warszawa — Tczew „Goniec" „Hetman" i „Stanisław"; Warszawa — Gdańsk „Witeź" Gdańsk — Warszawa „Sowiński", Gdańsk— Warszawa „Sowiński"; Gdańsk — Warszawa hol. „Konarski" z 2 berl. (mąka i różne towary); Warszawa — Toruń hol. „Bawarja" z 2 berl. (próżne).

Jeden przeciw trzydziestupięciu!

W czwartek, dnia 25 lipca br. dr. Tartakower rozegrał symultankę, t. zn. 35 partyj szachowych równocześnie ze świetnym wynikiem 33 wygranych i tylko 2 nierozegranych (przeciw p. Matowskiemu i przybyłemu z Warszawy redaktorowi Kwiecińskiemu). Po zakończeniu mistrz Polski dr. Tartakower uznał wysoki poziom toruńskich szachistów.

Na białym czworoboku
Światowid — „Dzielna dziewczyna"

Fryderyk March i Sylvia Sydney spotykają się zupełnie przypadkowo. On pokazuje sztuki z kartami, mówiąc nawiasem, niezbyt uczciwe, jej kradną w tłoku torebkę. A potem już los i własne chęci raz po raz zbliżają tych dwoje. Kochają się od początku, ale nie chcąc się do tego przyznać, dręczą siebie nawzajem, by wreszcie w chwili krytycznej zrozumieć, że jedynie ważną rzeczą jest właśnie żywiołowe uczucie. Znakomicie artyści zagrali po mistrzowsku ten ciekawy melodramat. Fryderyk March był w miarę szorstki i ogromnie sympatyczny. Sylvia Sydney pełna czarującej kokieterji energiczna i zaradcza, słaba jedynie wobec miłości. Nad program tygodnik PAT'a, reportaż z działalności Funduszu Pracy i widoki Kartaginy. (Mar.)

Z Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 101 w Toruniu

Przewodniczącym Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 101 jest p. Rudolf Radłowski, prezes Sądu Okręgowego, a jego zastępcą p. Tadeusz Szurlewicz, wiceprezes Sądu Okręgowego.

Biuro Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 101 znajduje się w Toruniu przy ulicy Chełmińskiej 16 i jest czynne codziennie w godzinach od 9—14 i od 17—20.

Numery telefonów: przedpołudniem 1352 i 2072 po południu 1352 i 1218.

Święto pułkowe 31 pal. w Podgórzu

W dniu 25 lipca obchodził swoje doroczne święto 31 pułk artylerji lekkiej, stacjonowany na poligonie artyleryjskim — Podgórz pod Toruniem.

Z powodu śmierci Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego miały tegoroczne uroczystości pułkowe charakter ściśle żałobny.

Święto pułkowe rozpoczęto o godzinie 10 w kaplicy pułkowej uroczystą żałobną mszą św., w której brali udział pp. gen. dyw. Rudolf Prich, komendant C. W. Art. oraz przedstawiciele miasta i społeczeństwa podgórskiego z p. burmistrzem Stamirowskim na czele.

Przed ołtarzem spoczywała wśród zieleni i kwiecia na lawecie armatniej symboliczna trumna, okryta kirem i sztandarem narodowym. Przy trumnie pełnili straż honorową oficerowie, podoficerowie i szeregowi pułku.

Zbieg okoliczności zrządził, **że trumna spoczywała na tem samem dziale, które służyło w dniu 17 maja br. do przeniesienia drogich każdemu sercu polskiemu zwłok Marszałka z kościoła katedralnego w Warszawie na pola Mokotowskie.**

Mszę świętą celebrowa. ks. prał. Kroczek z Torunia, który wygłosił także od stóp ołtarza podniosłe okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie odbyła się defilada, którą odebrał w otoczeniu wyższych oficerów p. gen. dyw. Prich, komendant C. W. Art.

Apelem pułku na placu ćwiczeń zakończone zostały tegoroczne uroczystości pułkowe. **S.**

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIOŁACH TORUŃSKICH w niedzielę, dnia 28 lipca

Bazylika św. Jana: godz. 6,15 pierwsza msza św. śpiewana w intencji Bractwa Matek (odpust św. Anny); godz. 7 msza św. w intencji Stow. św. Żyty (komunja św. kwartalna Stowarzyszenia); godz. 8 msza św. śpiewana; godz. 9 msza św. cicha; godz. 10 suma z wystaw. N. Sakr. i procesją; godz. 11,45 ostatnia msza św.; godz. 15 nieszpory z wystawieniem N. Sakr. i procesją.

Kościół Najśw. M. P.: godz. 7 msza św. z kazaniem (ks. Trzciński); godz. 9 msza św.; godz. 10,15 suma z kazaniem (ks. Trzciński); godz. 12 msza św. z kazaniem (ks. Trzciński); godz. 14 chrzty; godz. 15 nieszpory.

Nabożeństwo w Rozgartach.

Kościół św. Jakóba: godz. 7 msza św. śpiewana z kazaniem; godz. 9 msza św. dla dzieci szkolnych; godz. 10 suma z wystaw. N. Sakr., kazaniem i procesją; godz. 12 ostatnia msza św. **Msze św. w dni powszednie** o godz. 6,30, 7,15 i 8,30. **Okazja do spowiedzi** św. codziennie od godz. 7—8,15 rano, w soboty i dni przedświąteczne także od godz. 17 po poł. **Wywody i chrzty** o godz. 8 rano za poprzedniem zgłoszeniem w zakrystji.

Kościół Chrystusa Króla: godz. 6,30 cicha msza św. z kazaniem; godz. 8 msza św. dla dzieci; godz. 10 suma z kazaniem; godz. 12 ostatnia msza św.; godz. 14 nieszpory; godz. 15,30 chrzty.

Godz. 8 rano msza św. w „Dobrym Pasterzu".

Kościół garnizonowy: godz. 10,30 msza św. dla wojska; godz. 12 msza św. dla rodzin wojskowych.

Kaplica Szpitala O. K. VIII.: godz. 9 msza św. dla chorych i personelu.

Kaplica w Podgórzu: godz. 9,15 msza św. dla S. S. Art. i 31 p. a. l.

Kaplica w Rudaku: godz. 10,30 msza św. dla oddziałów wojskowych z lewego brzegu Wisły.

Gościna DTC na korcie TKLT w Toruniu

W niedzielę, dnia 28 bm. na kortach Toruńskiego Klubu Lawn Tenisowego przy ul. Mickiewicza odbędzie się spotkanie towarzyskie pomiędzy klubem D. T. C. (Deutscher Tennis Club) z Bydgoszczy i miejscowym T. K. L. T. W skład drużyny gości wchodzą pogromcy naszych czołowych rakiet — Stogowskiego i Bojanowskiego — pp. Kaufman i Groheim. Początek gier o godz. 9,30.

Z całego kraju

NAPAD WŚCIEKŁEJ WILCZYCY NA ZAGRODĘ WIEJSKĄ.

Do zagrody Antoniego Radziszewskiego, mieszkańca osady Łopuchowo gm. mizewickiej pow. słonimskiego, wpadła rozszalała wilczyca i porwawszy owcę, silnie ją pokaleczyła, poczem rzuciła się na ujadające dwa psy, kalecząc je dotkliwie. Na widok nadchodzącej żony Radziszewskiego, rzuciła się na nią, niewiasta jednak zdołała się schronić. W chwilę później nadbiegł sąsiad — Jan Zosimowicz, który schwyciwszy kosę, natarł na rzucającą się wściekłą wilczycę i ugodził ją kilkakrotnie. Wilczyca wskutek ran zdechła.

Wszelkie dane przemawiają za tem, że była ona wściekła. Głowę zwierzęcia przesłano do zbadania.

TRAGICZNY POWRÓT Z URLOPU.

W środę o godz. 2 nad ranem zauważył dyżurny ruchu na torze kolejowym w odległości 50 metrów od stacji Pleszew (Kowalew) leżące na torze zmasakrowane zwłoki żołnierza 70 p. p., stacjonowanego w Pleszewie. Jak się okazało, tragicznie zmarły nazywa się Rybak Stefan i pochodzi z Kępna, a w Pleszewie pełnił służbę wojskową.

Dochodzenia ustaliły, że Rybak powracał z urlopu. Jadąc bez biletu, usiłował wyskoczyć z pociągu tranzytowego i wpadł pod koła, ponosząc śmierć na miejscu.

Władze wojskowe zarządziły przewiezienie zwłok do kostnicy szpitala w Pleszewie.

ŚMIERĆ OD PIORUNA.

Nad powiatem rohatyńskim przeszła gwałtowna burza gradowa, niszcząc plony w zachodniej części powiatu. Trzy mieszkanki Martynowa i Januszkowa, które schroniły się pod kopki zboża oraz gospodarz Łuczyniec, który znajdował się w tym czasie w polu, zostali śmiertelnie porażeni piorunami, tak, że wszelkie próby przywrócenia ich do życia nie dały rezultatu.

NADWYŻKA BUDŻETU M. GNIEZNA.

Zamknięcie pierwszego okresu budżetowego zarządu miejskiego w Gnieźnie wykazało nadwyżkę w kwocie około 30 tysięcy zł. Nadwyżka ta jest dowodem oszczędnej gospodarki magistratu, pozostającego pod kierownictwem komisarycznego prezydenta płk. Wrzalińskiego.

ODKRYCIE ARCHEOLOGICZNE POD GOSTYNIEM.

Na terenie majętności Publiszki wykryto przypadkowo groby, pochodzące z okresu kultury łużyckiej. Podczas 3-dniowych próbnych badań pod kierownictwem prof. Kostrzewskiego z Poznania odkryto 11 grobów, a w nich szereg naczyń bogato malowanych. W pewnem miejscu znaleziono dwa groby, znajdujące się ponad sobą, co ułatwi ustalenie chronologicznego udziału kultury łużyckiej wcześniejszego okresu żelaznego.

DYREKTORZY ELEKTROWNI W OPAŁACH.

Z decyzji władz prokuratorskich został postawiony w stan oskarżenia b. naczelny dykretor elekrowni warszawskiej inż. Kobyliński.

Decyzja w sprawie postawienia w stan oskarżenia b. dyr. Kobylińskiego, powzięta została w wyniku prowadzonego od dłuższego czasu śledztwa. Władze śledcze po ustanowieniu sekwestru sądowego w Elekrowni uzyskały materjały na podstawie których dyr. Kobylińskiemu zarzuca się wydawanie jawnych, dość znacznych sum bez porozumienia się z zarządem. Ponadto zarzuca się b. dyr. sfałszowanie kwitów na wydatkowane sumy, na propagandę, a pozatem pełnomocnicy prawni elekrowni domagają się rozszerzenia śledztwa również i w tym kierunku, że dyr. Kobyliński miał wydatkować około 50 tys. zł z pieniędzy elekrowni na budowę swej prywatnej willi i pałacyku pod Warszawą. Przy robotach budowlanych miał przytem dyr. Kobyliński zatrudniać personel elektrowni.

B. dyr. Kobyliński przebywa obecnie we Francji, gdzie posiada posiadłość na wybrzeżu Morza Śródziemnego.

Co — kiedy — gdzie?

REPERTUAR TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Sobota 27 bm. — **Sopoty** — „Mecz małżeński".

Sobota 27 bm. — **Ciechocinek** — „Księżna Czardaszka".

Niedziela 28 bm. — **Toruń** — „Kraina uśmiechu — popoł. „Księżna Czardaszka", wieczorem, przedstawienie pożegnalne.

Programy radjowe

Niedziela, 28 lipca

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

8,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 8,33 Gazetka rolnicza. 8.45 Pobudka do gimnastyki. 8.48 Gimnastyka. 9.02—9.50 Mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie o godz. 9.15 Dziennik poranny. 9.50 Pogad. sport.-turyst. 9.55 Program na dz. bieżący. 10.00—10.55 Transm. nabożeństwa z Łodzi. 11.00—13.00 Tr. z Lipska (przez Warszawę). „Die Kunst der Fuge" J. S. Bacha w opr. inst. W. Graesera. 13.00 Teatr Wyobraźni z Poznania. 13.20 Poranek muzyczny w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego z udz. G. Bacewiczówny (skrzypce). 14.00 Muzyka salonowa i piosenki (płyty). 14.57 Wiad. meteorol.-rolnicze. 15.00 „Kursy pszczelnicze w Wacynie". Reportaż przeprowadzi p. K. Bajorek. 15.10 Muzyka ludowa (płyty). 15.22 „Przegląd rynków produktów rolnych" — omówi Stanisław Prus-Wiśniewski. 15.35 Muzyka charakterystyczna (płyty). 15.45 „Ochrona drobnych dzierżawców rolnych — a wykup gruntów", pogadanka rolnicza — wygł. p. K. Filemonowicz. 16.00 Koncert ze Lwowa. 16.20 Recital fort. z Krakowa. 16.45 „Poeta-pisarz-myśliwy" (Juljan Ejsmond) — szkic liter. M. Mniszek-Tchórznickiego. 17.00 „Dla naszych letnisk i udzrowisk". — Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 18.00 Reportaż z Poznania. 18.15 Utwory na cytrę (płyty). 18.45 Reportaż z Poznania. 19.00 Program na dz. nast. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 Orkiestra Marka Webera (płyty). 19.50 „Za morzami — u brzegów słonecznej Afryki" — felj. z cyklu „Podróżujmy" — wygł. Z. Dreszer. 20.00 Ze wspomnień o Piłsudskim. „Komendant w stosunku do szarego człowieka" — wygł. J. Kaden-Bandrowski. 20.10 Koncert symf. w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, z udz. K. Wiłkomirskiego (wiolonczela). 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Etiudy dla niedowiarków — w programie Cramer, Czerny, Clementi i inni. Wyk. L. Strassberg (fort.). 21.30 „Na wesołej lwowskiej fali" (tr. ze Lwowa). 22.00 Wiad. sport. ze wszystkich rozgł. P. R. 22.15 Wiad. sport. lokalne. 22.20 „Marynarka gra" — koncert przez Toruń z Gdyni. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotn. 23.05—23.30 Muzyka taneczna w wyk. zespołu Harry Roy'a (płyty).

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

8,30 Tr. z Warszawy. 9,55 Odczytanie programu na dzień bieżący. 10,00 Tr. z Łodzi. 10,55 Przerwa. 11,00 Tr. z Lipska przez Warszawę. 13,00 Tr. Warszawy. 13,15 Tr. Warszawy. 14,00 Muzyka lekka (płyty). 15,00 Działalność Banku Akceptacyjnego. Pog. roln. — wygłosi mgr. Władysław Zgorzelski. 15,10 Melodje góralskie w wyk. Wita Majdaka na kobzie (płyty). 15,22 Tr. z Warszawy. 15,35 Tr. z Warszawy. 15,45 Tr. z Warszawy. 16,00 Tr. ze Lwowa. 16,20 Tr. z Krakowa. 16,45 Tr. z Warszawy. 17,00 Tr. z Warszawy. 18,00 Tr. z Warszawy. 18,15 Tr. z Warszawy. 18,30 Tr. z Poznania. 19,00 Zapowiedź programu nad zień następny. 19,10 Koncert reklamowy. 19,25 Z oper (płyty. 19,50 Tr. z Warszawy. 20,00 Tr. z Warszawy. 20,10 Tr. z Warszawy. 20,45 Tr. z Warszawy. 20,50 Tr. z Warszawy. 21,00 Tr. z Warszawy. 21,30 Tr. ze Lwowa. 22,00 Wiadom. sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22,15 Wiad. sportowe z Pomorza. 22,20 „Nasza marynarka gra". Koncert orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Dulina. Transmisja na wszystkie rozgłośnie P. R. z Gdyni przez Toruń. 1. Hejnał morski. 2 Verdi: Marsz z op. „Aida". 3. Czajkowski: Fantazja z baletu „Jezioro łabędzi". 4. Strauss: „Wino, kobieta i śpiew" — walc. 5. Sidorowicz: Marsz Galicowy (góralski). Rezerwa: Marsze wojskowe. 23,00 Tr. z Warszawy. 23,05 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA

6.00 Hamburg. Koncert portowy. 7.00 Praga. Koncert z Karlovych Varow. 8.30 Brno. Recital organowy. 9.00 Hamburg. Muzyka niedzielna. 9.00 Praga. Recital klawesynowy. 9.00 M. Ostrawa. Pieśni Biblijne Dworzaka. 9.40 Brno. Koncert ork. smyczk. 11.00 Bratisława. Koncert popul. 11.10 Wiedeń. Festiwal Salzburski. Koncert symf. pod dyr. F. Weingartnera. 12.15 Bratisława. Koncert radjoork. 12.15 Koenigswust. Rozmaitości muzyczne. 13.00 Wiedeń. Muzyka popularna. 14.30 Królewiec. Muzyka lekka. 15.30 Sztutgart. Drobne utwory sol. 16.00 Hamburg. Recital fortep. 16.00 Monachjum. Koncert popoł. 16.00 Praga. Koncert ork. wojsk. 16.00 Koenigswust. Koncert ogrodowy. 16.30 Wrocław. Koncert popołud. 17.20 Anglja (National Progr.). Muzyka kameralna. 17,30 Moskwa (WCSPS). „Falstaff" — opera Verdiego. 17.45 Brno. Pie'ni Forstera. 18.00 Brno. Muzyka lekka. 18.10 Bratisława. Kwartet smyczkowy Reitera. 18.20 Monachujm. Recital fortep. 18.45 Budapeszt. Muzyka taneczna. 18.50 Kolonja. Koncert Wagnerowski. 19.00 Berlin. „Muzyka w wieczór niedzielny". 19.10 Budapeszt. Koncert orkiestr. 19.30 Ryga. Koncert wieczorny pod dyr. Berdjajewa z udz. S. Benoniego (śpiew). 19,40 Stockholm. Recital fortep. 20.00 Oslo. Koncert orkiestrowy. 20.00 Lipsk. Koncert wieczorny. 20.00 Hamburg. Wesoła muzyka wieczorna. 20.15 Kolonja. Wiecz. Jana Straussa. 20.15 Stockholm. Muz. szwedzka. 20.20 Bukareszt. Recital fortep. 20.30 Paris P. T. T. Wieczór rozmait. 20.40 Rzym. Koncert symfoniczny. 20.40 Medjolan. „Francesca da Rimini" — opera Zandonaiego pod dyr. Kompozytora. 20.45 M. Ostrawa. Koncert orkiestry wojskowej. 21.00 Sztutgart. Koncert wieczorny. 21.00 Poste Parisien. Music-hall. 21.00 Anglja (National Progr.) Muzyka lekka. 21.00 Anglja (Reg. Progr.). Recital fortepianowy. 21.30 Brno. Utwory skrzypc. Holuba w wyk. autora. 22.00 Stockholm. Muzyka lekka. 22.05 Kopenhaga. Koncert orkiestr. 22.30 Koenigswust. Nocna muzyczka. 22.30 Wiedeń. Muzyka lekka. 22.30 Berlin. Utwory Bacha. 22.30 Monachjum. Muzyka tan. 22.50 Budapeszt. Muzyka taneczna. 22.50 Radio Paris. Muzyka tan. 22.50 Hamburg. Muzyka taneczna. 23.00 Koenigswuster. „Prosimy do tańca". 23.00 Kopenhaga. Muzyka taneczna. 24.00 Berlin. Muzyka lekka i tan.

Poniedziałek, 29 lipca

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. oraz Pogad. sport.-turyst. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astron. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Wiad. meteorol. 12.15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". Koncert ork. salon. H. Adamskiej-Grossmanowej. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05—13.30 Arje i pieśni w wyk. znakomitych tenorów (płyty). 15.15 Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka z płyt. 16.00 Audycja dla dzieci z Wilna. 16.15 Koncert z Poznania. 16.50 „Codz. odcinek prozy": „Przerwana pieśń" — opowiad. J. Ejsmonda. 17.00 Recital śpiewaczy B. Bragińskiej. 17.20 Muzyka z płyt. 18.00 „Piorunochron" — odczyt z cyklu „Wielkie i małe wynalazki" — wygł. W. Frenkiel. 18.15 „Cała Polska śpiewa" — koncert z Torunia. 18.30 „W kraju białego słonia" wygł. J. Kuczawa. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Utwory popularne w wyk. ork. cygańskiej J. Lensena (płyty). 19.30 „Ratunku, tonę!" — Transmisja wzdłuż brzegów Wisły, przeprowadzi red. J. Piotrowski. 19.50 „Co czytać" (nowości belestryczne) — omówi W. Rogowicz. 20.00 „Skrzynka rolnicza" — koresp. bież. omówi inż. W. Tarkowski. 20.10 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Koncert polskiej muzyki symfonicznej w wyk. ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga, z udziałem Z. Drzewieckiego (fort.). 22.00 Wiad. sport. ogólne. 22.06 Wiad. sport. lokalne. 22.10—23.30 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie o godz. 23.00—23.05 Wiad. meteorol. dla komunikacji lotniczej.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

6,30 Tr. z Warszawy. 8,20 Odczytanie programu na dzień bieżący. 8,25 Wskazówki praktyczne. 8,30 Przerwa. 11,57 Tr. z Warszawy. 12,00 Tr. z Krakowa. 12,03 Tr. z Warszawy. 12,05 Tr. z Warszawy. 12,15 Tr. z Warszawy. 13,00 Tr. z Warszawy. 13,05 Tr. z Warszawy. 13,30 Muzyka lekka (płyty). 14,30 Przerwa. 15,14 Przeglad giełdowy. 15,25 Tr. z Warszawy. 15,30 Tr. z Warszawy. 16,00 Tr. z Wilna. 16,15 Tr. z Wilna. 16,50 Tr. z Warszawy. 17,00 Tr. z Warszawy. 17,20 Tr. z Warszawy. 17,35 Tr. z Krakowa. 18,00 Tr. z Warszawy. 18,15 „Cała Polska śpiewa". Koncert chóru męskiego „Lutnia" pod dyr. L. Rutkowskiego. Transmisja na wszystkie rozgłośnie P. R. 18.30 Skrzynka ogólna — koresp. bież. omówi kierownik rozgłośni Stanisław Nowakowski. 18,40 Chwilka społeczna. 18,45 „Dokoła miłości" (płyty). 19,04 Frontem do morza. 19,05 Zapowiedź programu nad zień następny. 19,15 Koncert reklamowy. 19,30 Recital Józefa Schmidta (płyty). 19,50 Tr. z Warszawy. 20,00 Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 20,10 Tr. z Warszawy. 20,45 Tr. z Warszawy. 20,55 Tr. z Warszawy. 21,00 Tr. z Warsazwy. 22,00 Tr. z Warszawy. 22,06 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,10 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA

17.00 Sztutgart. Koncert popołudn. 17.00 Monachjum. Popołudnie muz. 17.15 Anglja (National Progr.) Muzyka taneczna. 18.00 Koenigswust. Konc. solistów. 18.35 Brno. Duet harmonistów. 18.40 Praga. Recital fortepianowy. 19.00 Budapeszt. Recital fortepian. 19.00 Monachjum. „Don Juan" — opera Mozarta. 19.15 Hamburg. Soliści. 19.20 Wiedeń. Dawna wiedeńska muzyka kameralna. 19.30 Królewiec. Muzyka tan. 20.00 Wiedeń. „Wesołość naszem hasłem" — koncert rozrywkowy. 20,00 Bruksela flam. Koncert ork. symfonicznej. 20.00 Stockholm. Koncert orkiestr. 20.00 Kopenhaga. Melodje Kalmana i Lehara. 20.10 Koenigswust. Muzyka skandynawska. 20.10 Lipsk. Wesoły wieczór letni. 20.10 Wrocław. Wesoła audycja muzyczna. 20.10 Berlin. Rozmaitości muz. 20.15 Bukareszt. Muzyka kamer. 20.40 Rzym. „Dziewczę z Holandji" — operetka Kalmana. 20.45 Radio Paris. Koncert orkiestrowy z Kasyna w Vichy z udz. pianisty Alfreda Cortot. 20.45 Praga. Muzyka kameralna. 20.55 Brn. Polska muzyka fortep. 21.00 Bruksela franc. Koncert wieczorny. 21.15 Anglja (Reg. Progr.) Muzyka lekka. 21.20 Stockholm. Utwory na klawesyn. 21.25 Kopenhaga. Duńskie duety wokalne. 21.30 Luksembergu. Koncert symf. z udz. I. Blochmana (fortep.). 21.35 Praga. Koncert Czeskiej Ork. Filharm. 22.00 Stockholm. Muzyka lekka. 22.00 Kopenhaga. Trio Nr. 2 Mendelssohna. 22.10 Wiedeń. Koncert kompozyt. S. Bortkiewicza. 22.20 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 22.30 Koenigswust. Nocna muz. 22.30 Lipsk. „Die Kunst der Fuge" J. S. Bacha w wyk. ork. i sol. 22.50 Budapeszt. Muzyka taneczna. 23.00 Koenigswust. „Prosimy do tańca". 23.00 Kopenhaga. Muzyka tan. 23.15 Anglja (Regional Progr.) Muzyka taneczna. 23.45 Wiedeń. Muzyka taneczna.

Numer akt: 2784/34. 6691

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru VI. Józef Szubartowski, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Zduny nr. 13 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 lipca 1935 r. o godz. 10 w Bydgoszczy, ul. Piękna nr. 48 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z jednego auta marki „Fiat" Torpedo na chodzie nr. rej. PZ 11699, nr. silnika 115 10567 z jednem kołem zapasowem, oszacowanych na łączną sumę zł. 600.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 25 lipca 1935 r.

Komornik:
(—) J. Szubartowski.

Zlecenie Nr. 194/8 K.

L. 11201/35. 6665

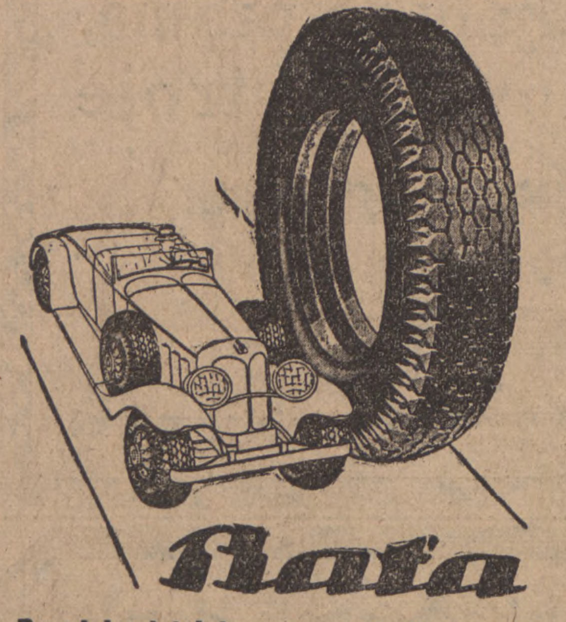
PRZETARG.

30 lipca o godz. 10 sprzedaję przy ul. Św. Jakóba nr. 15 przymusowym przetargiem za gotówkę: kanapy, stoły, dywany, lustra, umywalnie, szafy, poduszki itd.

(—) Brunon Duplicki,
komornik sądowy.

Podwyższyliśmy jakość, obniżyliśmy cenę.

TRWAŁE - PEWNE i TANIE SĄ OPONY



Bata

Przedstawicielstwo na woj. Pomorskie

Auto — TRAKTOR

Toruń, ul. Chełmińska 11.
Tel. 1400.
Odsprzedawcy w poszczególnych miastach województwa Pomorskiego poszukiwani.

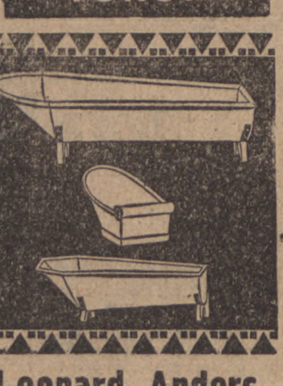
TEN KOŁNIERZYK marki OPUS



jest wygodny, elegancki i trwały

RESTAURACJA GRUDZIĄDZ
PRZY UL. WYBICKIEGO 27 (Dom p. ADOLFA) 6629
POLECA TANIE SMACZNE
OBIADY
z 3 dań 90 groszy
Sniadania — kolacje a la kart — Kuchnia polsk.-franc.
Dobrze pielęgnowane napoje. — Ceny niskie kryzysowe.
BACZNOSC: BILARD i MUZYKA
Kierownictwo: Maks Karasiewicz.

TORUŃ



Leonard Anders
Art. techniczne, kanalizacyjne — narzędzia —
Toruń, Św. Ducha 14 tel. 1707

Naprawę wszelkich MASZYN ROLNICZYCH
uskutecznia szybko i tanio
Firma „PEDAB" w Toruniu,
ul. Koszarowa 15/17 (1039

Pierwszorzędny GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA"
Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki Racjonalne pielęgnowanie, odmładzanie i udoskonalenie urody. Usuwanie zmarszczek, wągrów, pryszczy, brodawek, kurzajek, zbędnego owłosienia, piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery, Radykalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs Sprzedaż kremów, mleczek it.p. Porady bezpłatnie. 2750
TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5. mieszk. 3.

Parcelę
pod budowę przy urządzonej ruchliwej ulicy 2 minuty od tramwaju sprzedam tanio. Toruń, Grudziądzka 87 6668

MEBLE
wszelkiego rodzaju w solidnem wykonaniu kupisz **najkorzystniej** w Fabrycznym Składzie Mebli
Wincenty Gralewski
Toruń, ul. Prosta 21.
Obsługa rzetelna. 1927

Owies, Jęczmień, Mieszankę na paszę **Zyto** stare oddają najtaniej
TUREK i MELERSKI
Toruń, Żeglarska 1
Telefon 1430. [6643

Dla wykonania **FUTRA** obecnie najwięcej poświęca się czasu!
RUDAK
Kuśnierstwo
Bydgoszcz, Dworcowa 70 6685

ODLEWY
żeliwne zwykłe, kwasoodporne, ogniotrwałe (Feuerfest) cienkościenne wykonuje konkurencyjnie
F. KUJAWSKI
Fabryka Maszyn Odlewnia Żelaza i Bronzu
TORUŃ

Płachty żniwne
szpagat snopowiązałkowy, worki zbożowe poleca Antoni Bonk, Toruń, Stary Rynek 26. 6627

KAPELUSZE KOSZULE KRAWATY KOŁNIERZYKI
oraz wszelkie artykuły męskie
A. Zieliński
Toruń, St. Rynek 33. obok Grelewicza

KAWIARNIA
w Ośrodku Sportów Wodnych w Toruniu nad Wisłą, tuż obok dworca kolej. miejsk.
Przepiękny ogród, gdzie wśród zieleni i kwiatów wypoczywać można po całodziennej pracy. Wspaniały widok na Wisłę. **Koncerty** radjowe. **Brydż.** Dojazd tramwajami 1 i 5. 6483

SENSACJA DLA TORUNIA!
Krzesła wiedeńskie
za 4.50 zł
Bracia Tews
Toruń, Mostowa 30.
6482

Artykuły piśmienne 6480
biurowe i szkolne najkorzystniej do nabycia w firmie
Bronisław Nadolny,
Toruń, Szewska 12.
Skład tytoniu.

Jedwabie Muśliny Materjały na sukienki sportowe
Stale nowości tylko w firmie
„Bławat"
Toruń, Szeroka 36. (6026

„SEZAM"
Kawiarnia — Restauracja
Toruń, ul. Małe Garbary 13
codziennie koncert orkiestry i DANCING
Lokal otwarty do godz. 4-tej rano. Gospodarz
6266 *Jaworski*

SZKŁA do zapraw
w wielkim wyborze poleca
GUSTAW HEYER
Toruń, ul. Szeroka 6, (6295

Podaję
do łaskawej wiadomości, że **przystąpiłem jako członek do Spółdzielni „Kredyt Kupiecki"** i sprzedaję towary na asygnaty tejże **Spółdzielni.** **Stefan Skałecki „Start" Artykuły Sportowe** Toruń, Św. Ducha 18. 6657

Również Pan
winien się przekonać, że najmodniejszy i najtańszy **krawat** kupi najkorzystniej w fabryce Toruń, Św. Jakóba 16. Co tydzień nowość. 6299

W. Górny dentysta
Toruń. ul. Różana 5 obok Łuku Cezara przyjmuje od 9-tej — 19-tej. 6456

Tapicerzy
kupują sprężyny, pakuły, trawę, płótna, szpagaty, włosie i gwoździe najtaniej Z. Balcerowicz skład skór, Toruń, Żeglarska 21. 6043

Okazyjnie
kupisz i sprzedaż meble jak szafy, łóżka, stoły, kanapy, leżanki oraz całe komplety, gabinety, sypialnie, jadalnie, salony, dywany oraz tapczany tylko: Dom Komisowy. Toruń, Łazienna 9. 5162

Biuro
Wywiadowcze
Adamskiego. Toruń, Sukiennicza 4. załatwia wszelkie sprawy, także familijne. — Dyskretna obserwucja, zbieranie materjału. 7596

Restauracja Kantorowicz
Toruń, ul. Szeroka 18
Kuchnia pierwszorzędna warszawsko-franc.
Znakomite napoje
ceny konkurencyjne
właść.
Teofil Chmurzyński
Tel. 1858.
Sprzedaż butelk.
6623 f-my Kantorowicz.

Osoba
starsza, pięknie haftuje monogramy, całe wyprawy, wyjedzie chętnie na wieś do dworu. Łaskawe oferty: Filja „Dnia Pomorskiego" Toruń, Małe Garbary 2 pod „d 331" 6602

Motocykl
Indian 3,5 P. S. w dobrym stanie sprzedam tanio gotówką. Dąbrowski, Toruń, Mickiewicza 61. 6669

Plac
budowlany na sprzedaż blisko śródmieścia, narożnik Legjonów i Bawarczyków Toruń, wiadomość na miejscu 6605

Urzędnik
poszukuje pokoju wykwintnego na Bydgoskim-Przedmieściu pierwsze piętro u kulturalnej rodziny może być z utrzymaniem kuchnia tylko warszawska. Oferty „Dzień Pomorski" Toruń, pod nr. 6653,

Czerniewice
Zdrój Niedziela 28-go koncert smyczkowy połączony z tańcami. Stacja kolejowa Stawki. Woda zdrojowa darmo, 6682

Poszukiwane
mieszkanie ewentualnie pokój, siła pomocnicza posiadająca gwarancję gotówkową. Oferty: Dzień Pomorski Toruń pod nr. 6663

Mieszkanie
3 pokojowe z kuchnią i ogródkiem słoneczne po gruntownym remoncie od 1. 8. 35 wolne. Czynsz 40 zł miesięcznie, za rok zgóry, przyst. tramw, Chełm. Szosa Podgórna. Kilian właściciel domu, Toruń, ul. Graniczna 5. I piętro. 6679

Mieszkanie
3 pokojowe słoneczne z wygodami blisko śródmiasta zaraz do wynajęcia. Toruń, Podgórna 36, 6681

5-pokojowe
mieszkanie ładne, słoneczne, kuchnia, przedpokój, gaz, elektryczność zaraz do wynajęcia. Wiadomość Toruń, ul. Mostowa 28 6603

2 i 3 pokojowe
mieszkanie do wynajęcia, Toruń. Matejki 28, m. 19. 6596

3 pokojowe
słoneczne mieszkanie z wygodami niedrogo wynajmę Pastwa, Toruń-Bielany ul. Żwirki i Wigury. 6662

5 pokoi
do wynajęcia, Toruń, Król. Jadwigi 6, 6680

4 pokoje
z kuchnią, balkonem, słoneczne, do wydzierżawienia Grudziądz, Legjonów 15 m 2 6667

Pokoju
ewent. nieumeblowanego, obszernego poszukuje Stow. Polsko Francuskie. Oferty „Dzień Pomorski", Toruń, pod nr. 6477.

Poszukuję
na gabinet lekarski dwóch pokoi z oddzielnym wejściem Szeroka, Kr. Jadwigi w Toruniu. Zgłoszenie Dzień Pomorski pod 6664

GDYNIA

Budujesz?
Cegłę, pustaki, cement, drut, gwoździe, wapno, gips, trzcinę, papę, smołę, lepnik, kafle i t. p. materjały kupisz najkorzystniej w firmie
Materjały Budowlane Inż. Edward Wenzlik i S-ka
GDYNIA, ul. Warszawska 51, tel. 18-35. **Żwirownia,** przy ul. Nowogrodzkiej.
4910

6610 Eleganckie
mieszkanie 6-pokoj.
w Sopotach z łazienką, ogrzewaniem centralnem, wszelkim komfortem od 1. X. 35 r. do wynajęcia.
Telefon 51624
Od godz. 8—10 i od 14—16.

Dykty Forniery
krajowe i zagraniczne
W. Mierkiewicz
GDYNIA, Świętojańska 61
6354

Szlachetne tynki
własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji Do nabycia również marmurki do lastrica — biały, zielony, czarny, czerwony, żółty, serpentyna carara, stopnie lastricowe. Adres „ELEWACJA" Gdynia, Abrahama 35 telefon 22-73.
Biuro sprzedaży betonu Adamas. Poszukujemy reprezentantów. 3926

Wdowa
w średnim wieku poszukuje posady gospodyni w mieście lub na wsi. Łask. zgłoszenia do „Gazety Morskiej" pod nr. 3893. (6587

Jeden koń
i wóz rzeźnicki w dobrym stanie od zaraz do sprzedania. **Jan Deppner, rzeźnictwo, Orłowo Morskie.** 6588

Kawiarnię
zaprowadzoną okazyjnie sprzedam. Oferty: „Gazeta Morska", Gdynia dla „D" 6609

Rutynowany
ekspedjent
z niemieckim poszukiwany Oferty do Administracji Gazety Morskiej, Gdynia, pod nr. 3914. 6670

Zoppoty
mieszkanie 4-pokojowe, pokój służbowy, centralne ogrzewanie, bieżąca woda. Cena 110 guld. miesięcznie. M. Rywlin, Zoppoty, Hafnerstrasse 35, tel. 5-17-17. 6633

MEBLE
tanio i solidnie wykonane kupisz w firmie
St. Adamowicz
Grudziądz, ul. Toruńska 12 telefon 1932
Przekonać się można, kupno nie obowiązuje. 2751

3 pokoje weranda
do wynajęcia od zaraz, nadające się na biura lub dla PP. Lekarzy Adwokatów. Pokoje mogą być częściowo umeblowane. Zgłoszenia: **Dominik Marszałek, Gdynia, ul. Władysława IV nr. 10, telefon 10-24** (obok Miejskiej Straży Pożarnej). (6585

Tanio!! Dykta klejona „Opato"

3 mm.	od zł 1,30	za płytę
4 mm.	od zł 1,80	„ „
8 mm.	od zł 4,80	„ „
10 mm.	od zł 6,—	„ „

200/120 gwarantowane klejenie. Skrzynie, forniery, listwy. Gdynia, Śląska 1-3. tel. 2613. [5936

Kolonjalkę
kupię, lub składu nadającego się poszukuję. Oferty do Gazety Morskiej, Gdynia pod 3910. 6674

Gołębie rasowe
Wymiana i sprzedaż. Mewki białe chińskie, Mewki białe angielskie, Mewki z tarczą, Sroki czerwone i czarne. Siwki Polskie, Karjery białe zgłoszenia Bojarski, Puck 6677

6 pokojowe
mieszkanie komfortowe w Gdańsku na przeciw Dyrekcji Kol. Hansagasse nr. 1 od 1. 10. 35 do wynajęcia

Uwaga!
Kowal samotny 37 lat, poszukuje panny, wdówki lub rozwódki, choćby z dzieckiem celem ożenku. Panie dużego wzrostu mają pierszeństwo. Orłowo Morskie, pow. Morski ul. Inżynierska 52. Józef Kanigowski

Eleganckie
6-pokojowe mieszkanie w willi, podłoga parkietowa, z ogrodem do wynajęcia. Zgłoszenia: DOMKE, Grudziądz, Chełmińska 42/44. 6492

TCZEW

Śniadania Obiady Kolacje
poleca po cenach zniżonych Kawiarnia i Restauracja Tczew, Mickiewicza 8. Porcje barowe, dobrze pielęgnowane piwa i wina krajowe. (Abonenci rabat). 4952.

CZASOPISMO »REKLAMA«
Nr. 4 i 5
JUŻ JEST
W SPRZEDAŻY W GŁÓWNYCH KSIĘGARNIACH W KIOSKACH »RUCHU« oraz W SKŁADACH PRZYBORÓW ARTYSTYCZNYCH

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.

W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej	15 fen.
„ „ „ „ „ „ 4-łamowej	50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe	10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1. Redaktor odpowiedzialny na Ciechocinek — Tadeusz Gierut, Ciechocinek, Park Główny, Czytelnia.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.